Kurowianin zdobył Kilimandżaro strona R6

Karol Pasternak, 60-latek z Kurowa

Puławy: Przewodnicząca rady pod lupą wojewody strona 7

Fot.ss

B. Krygier, przewodnicząca RM Puławy

Wylicytuj dzień z burmistrzem Kazimierza strona 21

Fot.Dominik Kęsik

A. Pomianowski

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota puławska

20 lat Wydawnictwa

pulawy.24wspolnota.pl

1 - 7 lutego 2022 r. ■ nr 5 (451) ■ Cena 3,29 zł (w tym VAT 5%)

BARANÓW ■ JANOWIEC ■ KAZIMIERZ DOLNY ■ KURÓW ■ MARKUSZÓW ■ NAŁĘCZÓW ■ WĄWOLNICA ■ ŻYRZYN

Co jest w poufnej części strategii Azotów?

Związkowcy: Grozi nam likwidacja Azotów. Spółka: nieprawda.

Fot.Kamil Węsik

Ręce nam opadły, gdy to zobaczyliśmy, nie mogliśmy uwierzyć

Sławomir Wręga, przewodniczący ZZPRC w Grupie Azoty Puławy

Stanowczo zaprzeczamy

Tomasz Hryniewicz, prezes Grupy Azoty Puławy

To ich zdaniem wynika z przyjętej niedawno przez spółkę skarbu państwa „Strategii na lata 2021 - 2030".

Przeczytaj komentarze na: pulawy.24wspolnota.pl STR. R2

Związkowcy boją się zwolnień wśród załogi

Puławy zagrały z WOŚP

S. 21

Puławian przybyło, ale mają mniej dzieci

RAPORT WSPÓLNOTY

Sprawdź, jak sytuacja wygląda w Twojej gminie.

S. 2

Puławska Mediateka jednak droższa

S. 6

Śmieci drenują gminne budżety. Puławom brakuje 2,5 miliona

Fot.Kamil Węsik

Tylko w 2021 r. dołożyliśmy tylko do wywozu 222 tys. 810 zł

K. Sołdek, skarbnik gm. Markuszów

Teraz mamy 2,5 mln dziury

P. Maj, prezydent Puław

Radni z Puław i Markuszowa po raz trzeci nie zgodzili się na podwyżki opłat za wywóz śmieci.

S. 3

Kto chętny na zalew w Janowicach?

Gmina Janowiec chce wydzierżawić teren kąpieliska.

S. 24

Fot.Kamil Węsik

Zalew w Janowicach to jedyne legalne kąpielisko w powiecie oprócz zatłoczonego aquaparku w Puławach

Żyrzyn: Gminne inwestycje w 2022 r. s. 22

Puławy: W Gołębiu powstanie dom parafialny s. 22

Kurów: Gmina dołoży powiatowi na drogi s. 23

Wąwolnica: Ile strażacy dostaną za akcję? s. 23

Końskowola: Co dalej z budową chodnika przy ul. Bema? s. 24

Kazimierz Dolny: Mieszkańcy Parchatki chcą rozsławiać gminę s. 24

N 2559 ISSN 2300 - 438X INDEKS 297984

R E K L A M A

AUTO KASACJA
- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE
607 - 987 - 777

KUBUŚ
Kasacja Pojazdów
Płacimy za kompletne auto
24-100 Puławy ul. Dęblińska 39
Laweta gratis
tel.: 512 843 897, 507 156 808

A U T O P R O M O C J A

W
Reklamuj się we Wspólnocie
691 782 434
Masz temat, zadzwoń
780 029 979

eprasa.pl 2c6cf6e98f

S T O P K A

wspólnota

Adres redakcji:
ul. Fieldorfa-Nila 18/9, 24-100 Puławy
pulawy@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski

Redaktor prowadzący:
Marta Pietroń,
tel. 780 029 979
pietron@24wspolnota.pl

Dziennikarze:
Dominik Kęsik,
tel. 780 029 981
kesik@24wspolnota.pl
Agnieszka Gołębiowska,
tel.: 505 698 186
golebiowska@24wspolnota.pl
Mateusz Połynka (sport),
tel. 516 019 184

Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Wygnanów 20, 21-306 Czemierniki

Księgowość:
tel. 510 166 892

Kolportaż:
tel. 791 193 007

Skład:
Jarosław Pałys

Druk:
Seregni Printing Group S.A.

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

1 luty
godz. 8.00 - 14.30,
Pachnowola

7 luty
godz. 10.00 - 13.00,
Dobrosławów, Janów

Jak statystyki demograficzne wyglądają w innych gminach?

Puławian przybyło, ale mają mniej dzieci

Jak wynika z zebranych przez nas danych w powiecie puławskim mieszka ponad 111 tys. osób. Najludniejszą - poza stolicą powiatu - jest gmina Puławy - 12 066 mieszkańców. Niestety mamy sporą liczbę zgonów. Spada za to liczba rozwodów.

Stan na 31.12.2021 r.	Liczba mieszkańców	Liczba urodzeń:	Liczba zgonów:	Liczba zawartych małżeństw:	Liczba rozwodów:
Miasto Puławy	46 238	761	1209	272	113
Gmina Puławy	12 066	97	162	Brak danych	Brak danych
Gmina Końskowola	8 750	100	152	66	24
Gmina Nałęczów	8 641	55	125	51	29
Gmina Kurów	7 559	64	113	37	15
Gmina Kazimierz Dolny	6 722	52	46	125	31
Gmina Żyrzyn	6 445	55	100	64	11
Gmina Wąwolnica	4 678	42	45	40	5
Gmina Baranów	3 850	37	62	36	7
Gmina Janowiec	3 678	28	60	24	0
Gmina Markuszów	2 908	27	46	26	8
Razem	111 535	1 318	2 120	741	243

Przybyło mieszkańców

Jak co roku, tak i tym razem specjalnie dla naszych czytelników zebraliśmy dane, dotyczące liczby ludności, urodzeń, zgonów, zawieranych małżeństw i rozwodów. Do tej pory zawsze pojawiały się statystki z samych Puław. Tym razem pod lupę wzięliśmy również dziesięć gmin powiatu. Co wynika z zestawienia za 2021 rok?

Tylko w samych Puławach na koniec ubiegłego roku było zameldowanych 46 238 osób i w porównaniu z 2020 r. liczba ta zwiększyła się o 271 mieszkańców (wtedy było 45 967 osób). W zeszłym roku spadła liczba urodzeń, bo na świat przyszło 761 małych puławian (rok wcześniej 900), a niestety więcej sporządzono aktów zgonu - 1 209, czyli o 126 więcej niż w 2020 r. Według spisu Urzędu Stanu Cywilnego w 2021 r. na ślubnym kobiercu stanęło 272 par (wzrost o 27 w porównaniu z rokiem poprzednim), a liczba rozwodów zmniejszyła się o dziewięć i wynosi teraz 113.

Więcej zgonów

Spośród wszystkich gmin najwięcej osób zamieszkuje w gm. Puławy. W dwudziestu siedmiu miejscowościach łącznie jest 12 066 mieszkańców. Drugie miejsce pod tym względem należy do gm. Końskowola (8 750), a trzecie do gm. Nałęczów (8 641). Najwięcej dzieci w ubiegłym roku urodziło się w gm. Końskowola - 100. W gm. Puławy zanotowano sporą liczbę zgonów - 162. Nie we wszystkich gminach jest tak samo. Np. w gm. Kazimierz Dolny odnotowano większą liczbę urodzeń (52) niż zgonów (46). Najmniej mieszkańców liczy gm. Markuszów - 2 908. Łącznie w naszym powiecie zameldowanych jest 111 535 osób.

Królują Hanie, Zuzie i Antosie

W statystykach uwzględniliśmy również imiona nowo narodzonych dzieci. Puławski Urząd Stanu Cywilnego sporządził listę tych najbardziej popularnych. U dziewczynek dominuje nie Julia, tak, jak było w latach poprzednich, a Hanna i Zuzanna. Rodzice nazwali tak 10 urodzonych w 2021 r. pociech. Kolejna lokata przypada Alicji - 9, a następna Zofii - 8. Wśród chłopców najczęściej wybieranymi imionami w Puławach są Antoni - 17, Jan - 14 i Aleksander - 11. Okazuje się, że rodzice nadawali swoim pociechom także nietypowe imiona, jak np.: Anabel, Gaja, Hugo czy Jaśmina.

Dominik Kęsik

Najbardziej popularne imiona nadawane dzieciom w Puławach w 2021 r.

Dziewczynki:
Hanna, Zuzanna - 10
Alicja, Laura - 9
Zofia - 8
Julia, Lena - 6
Klara, Oliwia, Wiktoria - 5
Amelia, Emilia, Maja, Nadia, Natalia, Pola - 4

Chłopcy:
Antoni - 17
Jan - 14
Aleksander - 11
Tymon - 9
Franciszek, Szymon - 8
Mikołaj - 6
Adam, Jakub, Nikodem - 5
Dominik, Filip - 4

R E K L A M A

PRZYCHODNIA

PCK – PUŁAWSKIE CENTRUM KARDIOLOGICZNE
PRZYCHODNIA SPECJALISTYCZNA
24-100 PUŁAWY,
UL. GOŚCIŃCZYK 57 D,
TEL. **(81) 888 14 89**
LUB
690 997 070

PORADNIA KARDIOLOGICZNA:
DIAGNOSTYKA I LECZENIE CHORÓB SERCA I UKŁADU KRĄŻENIA

PRACOWNIA ECHOKARDIOGRAFII
(ECHO SERCA PUŁAWY)

PRACOWNIA PRÓB WYSIŁKOWYCH
(PRÓBA WYSIŁKOWA, PUŁAWY)

PRACOWNIA HOLTERA
(HOLTER EKG I HOLTER CIŚNIENIA, PUŁAWY)

R E K L A M A

INFORMATOR

INSTYTUCJE I URZĘDY

URZĄD MIASTA
81 458 60 01
STAROSTWO POWIATOWE
81 886 11 00
URZĄD SKARBOWY
81 887 96 41
URZĄD STANU CYWILNEGO
81 880 45 54
SĄD REJONOWY
81 888 93 00
PROKURATURA REJONOWA
81 886 10 06
SZPITAL SPECJALISTYCZNY
81 450 22 74
URZĄD CELNY
81 886 82 91
SANEPID
81 886 48 91
BIBLIOTEKA MIEJSKA
81 451 19 00
POWIATOWY LEKARZ WETERYNARII
81 886 33 20
URZĄD PRACY
81 886 40 96

USŁUGI

ANTENY
Autoryzowany serwis anten, L-SAT, tel. 602 894 594
FRYZJER
Salon Fryzjerski K i M Puławy
KOMINIARZ
Mariusz Ołpiński Puławy 600 231 032
KOSMETOLOG
Be BeautyClinic Gabinet Kosmetyczny 697 370 337
KRAWCOWA
Agnieszka Grzejda 603 401 765
PRZEPROWADZKI
Usługi transportowe Fiołka Trans 603 472 217, 727 524 050 886 996 166
UBEZPIECZENIA
Iwona Kula-Przeździecka 604 129 283
USŁUGI PRAWNE
Biuro Usług Prawnych 604 797 922
USŁUGI SZEWSKIE
Mariusz Węgliński 81 888 80 01
USŁUGI SZKLARSKIE
Szkło Instal 669 422 544
TAPICER
Marcin Kędziora 504 789 259
WETERYNARZ
Marwet Puławy 509 104 036
WYWÓZ NIECZYSTOŚCI
Usługi Asenizacyjne Grześ, Grzegorz Jędryś 668 251 541

NAPRAWY

AGD
Autoryzowany Serwis AGD, Zuh Elmar 81 888 60 60
ZEGARMISTRZ I DORABIANIE KLUCZY
Wiesław Grotnik 609 463 956

TRANSPORT

USŁUGI TRANSPORTOWE
Fiołka Trans 603 472 217, 727 524 050
TAXI
Taxi Elmo, całodobowo 81 887 30 40, 80 011 96 64

BUDOWLANO-REMONTOWE

Johnbud, Janusz Wrzeszykowski 887 076 949
ELEKTRYK
El-Bud – Tomasz Wiejak 889 195 075
HYDRAULIK
Hydro-Tech Artur Gojdz 505 046 034

FINANSOWE

Kantor Exchange Artur Bielecki 881 339 122

ZDROWIE

STOMATOLOGIA
Dental-Med, Pełen Zakres Usług 696 080 999
DENTYSTA
Anna Olejnik 501 688 522

GASTRONOMIA

PAPOO – Restauracja i Pub i Catering 537 659 888
Pizzeria Czarny Piotruś 81 887 88 22

PUL

eprasa.pl 2c6cf6e98f

Problem wraca jak bumerang

Puławscy radni trzeci raz mówią „nie” podwyżce opłat za śmieci

Puławom brakuje w budżecie 2,5 mln zł na funkcjonowanie systemu śmieciowego. To luka powstała wskutek tego, że wpływy z opłat za wywóz odpadów są niższe, niż koszty. Prezydent chciał podwyższenia opłaty do 28,5 zł od osoby, ale radni znów byli przeciw.

Beata Kozik,
wiceprezydent Puław
Jeśli nie podniesiemy tej opłaty, to nie zrealizujemy inwestycji, czy wydarzeń kulturalnych, bo z czegoś będziemy musieli te pieniądze po prostu przesunąć

Paweł Maj,
prezydent Puław
Teraz mamy 2,5 mln dziury, za rok może 3,5, potem 5mln zł. Nikt potem nie zasypie tej dziury

Fot.Marcin Jakubik

Ewa Wójcik,
radna (do prezydenta P. Maja)
Muszę panu powiedzieć, dlaczego teraz panu brakuje. A dlatego, że pan torpedował posunięcia oszczędnościowe, racjonalizatorskie w systemie oświaty, wtedy, kiedy ja prosiłam o zrozumienie dla problemu

Prezydent chciał podwyżki, radni nie

To już kolejne podejście władz miasta do podniesienia opłat śmieciowych. Już od jakiegoś czasu, o czym włodarze mówili wprost, opłaty uiszczane przez mieszkańców za odbiór i wywóz śmieci nie pokrywają kosztów z tym związanych. To oznacza, że system się nie bilansuje, a urząd miasta, zamiast realizować inwestycje, musi dokładać z własnego budżetu. Ratusz już od kilku miesięcy prowadzi walkę z nieuczciwymi mieszkańcami, sprawdzając, dzięki specjalnej aplikacji i wykorzystaniu danych z zasobów miejskich instytucji, czy informacje podane przez puławian w deklaracjach śmieciowych mają pokrycie w rzeczywistości. W wielu przypadkach okazuje się, że liczba zadeklarowanych osób, od której jest naliczana opłata jest mniejsza, niż liczba osób tak na prawdę mieszkających pod danym adresem i produkujących odpady. Z drugiej strony jesienią władze Puław zaproponowały podniesienie stawek z dotychczasowych 22 zł na 27 zł. To jednak spotkało się z oporem radnych, którzy dwa razy zagłosowali przeciwko podwyżkom, pozostawiając opłatę na niezmienionym poziomie. Dodatkowo w grudniu rada podjęła uchwałę, na mocy której włodarze mogą pokrywać część kosztów funkcjonowania systemu śmieciowego w mieście, na które zabrakło pieniędzy z opłat, z miejskiej kasy.

Do trzech razy sztuka

Temat podwyżek opłaty za wywóz śmieci powrócił na pierwszej w tym roku miejskiej sesji. Tym razem w prezydenckim projekcie uchwały pojawiła się jeszcze wyższa kwota. Władze Puław chciałyby, aby wyniosła już nie 27, ale 28,5 zł/ os./ msc. Pomysł negatywnie zaopiniowała Komisji Budżetu, Gospodarki Miejskiej i Planowania Przestrzennego. Jako pierwszy w dyskusji głos zabrał radny Ignacy Czeżyk. Przyznał, że rozmawiał z mieszkańcami na temat śmieci. Okazuje się, że to, co mogłoby w pewien sposób obniżyć koszty funkcjonowania systemu śmieciowego w mieście, a więc mniejsza częstotliwość wywozu odpadów z miejskich śmietników, przeraża puławian. Z drugiej strony boją się podwyżek. Radny zauważył jednak, że nie podjęcie uchwały o podwyżce sprawi, że jeśli miasto nie będzie dysponowało odpowiednimi środkami na obsługę tego systemu, to nad pracownikami ZUK, który odbiera odpady, może zawisnąć groźba zwolnień.

- Przyjmijmy ten podatek, on jest niezbędny dla naszego porządku, ładu zewnętrznego - apelował Ignacy Czeżyk. Wiceprezydent Beata Kozik przypomniała o stale rosnących kosztach funkcjonowania miejskich instytucji. - Jeśli nie podniesiemy tej opłaty, to nie zrealizujemy inwestycji, czy wydarzeń kulturalnych, bo z czegoś będziemy musieli te pieniądze po prostu przesunąć - przekonywała.

Podkreślała, że z problemem tzw. szczelności systemu śmieciowego boryka się niemal każde miasto i przypomniała, że Puławy ciągle pracują nad wychwyceniem nieuczciwych mieszkańców, którzy uchylają się od płacenia za śmieci. - Jesteśmy wszyscy wspólnie odpowiedzialni za miasto, dlatego państwa proszę o przyjęcie tej uchwały - apelowała wiceprezydent Puław. Prezydent Paweł Maj przyznał, że nie wprowadzanie wcześniej podwyżki opłat za śmieci było związane z pandemią.

- Nikt nie wiedział wcześniej, jak odbije się to na bezrobociu, na kondycji gospodarki - mówił włodarz Puław i przypomniał, że ostatnia podwyżka miała miejsce w 2019 r. - Teraz mamy 2,5 mln dziury, za rok może 3,5, potem 5 mln zł. Nikt potem nie zasypie tej dziury - tłumaczył Paweł Maj i zauważył, że brak podwyżki może wiązać się z ograniczeniem usług świadczonych przez MZK.

Głos zabrała również była wiceprezydent Ewa Wójcik, która zwróciła się bezpośrednio do prezydenta Pawła Maja. - Muszę panu powiedzieć, dlaczego teraz panu brakuje. A dlatego, że pan torpedował posunięcia oszczędnościowe, racjonalizatorskie w systemie oświaty. Wtedy, kiedy ja prosiłam o zrozumienie dla problemu. I o tym mówiłam, co nadeszło dzisiaj - wygarnęła Pawłowi Majowi radna Ewa Wójcik.

Podnosiła również, że nie szukał innej możliwości rozwiązania problemu, niż podwyżka opłat.

- Zlekceważył pan możliwość znalezienia kontrapunktu do tej metody - mówiła była wiceprezydent.

Ostatecznie w głosowaniu radni ponownie odrzucili propozycję podniesienia opłaty śmieciowej. Za zagłosowało 7 rajców (A. Kuszyk, I. Czeżyk, K. Zięcina, L. Jaworska, M. Pakuła, M. Zakrzewski i W. Kowalczyk. Przeciw było 11 radnych (A. Kędziora, B. Krygier, E. Szymańska, E. Wójcik, G. Bińczak, H. Jarząbek, J. Grobel, M. Śmich, P. Matras, R. Ścibior i T. Kraszewski). Jeden radny wstrzymał się od głosu (S. Seredyn).

Marta Pietroń

Radni z Markuszowa przeciwko wyższym opłatom za śmieci

Po raz trzeci odrzucili wniosek wójta o podwyższenie stawki opłaty za wywóz śmieci.

Fot.Kamil Wąsik

Piotr Zawada, radny
W każdej gminie naszego powiatu wygrał ten, kto dawał najniższą kwotę

Dwa razy przeciw

Podobne stanowisko w sprawie podwyżki opłat za wywóz śmieci, jak puławscy radni zajęli rajcy z Markuszowa. Tam identycznie, jak w Puławach rada do tematu podeszła już po raz trzeci. W grudniu propozycję podwyższenia opłat złożył wójt.

Najpierw zaproponował by opłatę podnieść z dotychczasowych 24 zł na 28 zł. Przy czym osoby, które zadeklarują założenie przydomowego kompostownika mogłyby liczyć na ulgę w wysokości 5 zł. Podczas sesji 6 grudnia w głosowaniu wniosek przepadł. Kolejne podejście do podwyżki opłat śmieciowych również zakończyło się fiaskiem. Choć tym razem urzędnicy zaproponowali niższą stawkę - 27 zł/os. (plus bonifikata za kompostownik), to rada ostatecznie nie zajęła stanowiska w tej sprawie, bo w głosowaniu 6 radnych poparło podwyżkę, ale jednocześnie tyle samo rajców było jej przeciwnych.

Urząd: Brakuje ponad 200 tys. zł

W miniony czwartek 27 stycznia Rada Gminy Markuszów na nadzwyczajnej sesji, zwołanej na wniosek wójta pochyliła się nad problemem niebilansowania się systemu śmieciowego po raz trzeci.

- Tylko w 2021 r. dołożyliśmy do tego tylko do wywozu 222 tys. 810 zł. Po stronie dochodu (opłat wnoszonych przez mieszkańców - przyp. red.) było 704 tys. 115 zł, a po stronie wydatków 926 tys. 925 zł. Widać, jak system się nie bilansuje - tłumaczyła radnym skarbnik Krystyna Sołdek.

Z danych na 26 stycznia, przedstawionych przez skarbniczkę wynika, że kompostowniki posiada153 gospodarstwa z terenu gminy (645 osób), co w skali miesiąca oznacza dla gminy konieczność naliczenia ulgi w łącznej wysokości 3,075 zł miesięcznie (36,9 tys. zł rocznie). Do końca ubiegłego roku gospodarstw z kompostownikiem było 113 (456 osób)

Krystyna Sołdek przekonywała radnych, że biorąc to pod uwagę oraz kwotę opłaty po wspomnianej bonifikacie - 19 zł/os./msc., opłaty wnoszone przez mieszkańców nie pokryją kosztów obsługi systemu śmieciowego i prosiła o uchwalenie stawki w wysokości 27 zł.

Radni w obronie mieszkańców

Jednak zanim radni przeszli do głosowania zauważyli, że dyskusje o problemie śmieci w gminie i groźba podniesienia opłat za ich wywóz spowodowały, że mieszkańcy zmobilizowali się i coraz więcej osób zaczyna zakładać kompostowniki, co z kolei powoduje zmniejszenie się odpadów bio.

- Widać, że mieszkańcy chcą płacić mniej, robią wszystko, by ograniczyć odpady bio. Może dla niektórych wydatek za śmieci jest dużym obciążeniem - mówił przewodniczący Leszek Woch.

Radny Piotr Zawada zwrócił z kolei uwagę na to, że właśnie odpady bio stwarzały jedne z większych kosztów funkcjonowania systemu śmieciowego. - Chodziło o to, by zmniejszyć ten strumień i wydaje mi się, że to będzie w tym kierunku szło - mówił.

Przypomniał także kwestię poruszoną na poprzedniej sesji i zarzuty radnych odnośnie przeprowadzonego przez gminę przetargu na wywóz odpadów, w którym jednym z kryteriów branych przy wyborze wykonawcy było tzw. kryterium emisyjności spalin, co zdaniem rajców wpłynęło niekorzystnie na całe postępowanie, które w rezultacie zakończyło się wyborem nie najtańszej oferty. Piotr Zawada przyznał, że przeanalizował takie przetargi nie tylko w powiecie puławskim, ale i poza nim.

- Żadna gmina w powiecie, która mogłaby stawiać na ekologię nie wprowadziła takiego kryterium. W każdej gminie naszego powiatu wygrał ten, kto dawał najniższą kwotę - grzmiał Piotr Zawada.

Po dyskusji w głosowaniu doszło do identycznej sytuacji, jak przed miesiącem. 6 radnych zagłosowało za przyjęciem uchwały (S. Dec-Nader, A. Filipiak, K. Gawron, K. Gawron, T. Nowaczyk, S. Osuch, A. Pawłot) i jednocześnie 6 przeciw (K. Buczkowski, K. Dąbrowska, S. Murawski, S. Opolski, A. Stasiak, L. Woch, P. Zawada), jedna osoba (A. Szymczyk) wstrzymała się od głosu. Wobec tego rada nie zajęła stanowiska w sprawie, a stawki opłat za śmieci zostają po staremu (24 zł/os./msc. za odpady segregowane, 19 zł/ os./msc. za odpady segregowane z posiadaniem kompostownika).

Marta Pietroń

PUL

eprasa.pl 2c6cf6e98f

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Puławach

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto / rodzaj umowy
Specjalista ds administracji, Pulawy/PIW	1	3010 zł /umowa o pracę
Projektant, Puławy/Prozap	1	6000 zł /umowa o pracę
Asystent projektanta, Puławy/Prozap	1	4000 zł /umowa o pracę
Inżynier systemów i sieci komputerowych, Puławy/Prozap	1	6000 zł /umowa o pracę
Kierowca samochodu ciężarowego, Klementowice/DORKO	1	3010 zł /umowa o pracę
Pomocnik mechanika, Puławy/ TRANSKRUSZ	1	3010 zł /umowa o pracę
Kierowca C+E, Puławy/ RADBUD-BIS		25 zł/ umowa zlecenie
Spawacz TIG, MIG, MAG, Końskowola/ALLIA	1	6000 zł /umowa o pracę
Kierownik produkcji, Końskowola/ALLIA	1	6000 zł /umowa o pracę
Inżynier projektu, Końskowola/ALLIA	1	6000 zł /umowa o pracę
Dozorca, Chrząchów/ BP Transport	1	3010 zł /umowa o pracę
Pracownik budowlany, Puławy/ URB Budex	1	3010 zł /umowa o pracę
Kosmetyczka, Puławy/ Strefa Piękna	0,5	1505 zł /umowa o pracę
Laborant, Pulawy/PIW	1	3010 zł /umowa o pracę
Monter, Puławy/ Nordic Inductry	1	3010 zł /umowa o pracę
Spawacz, Puławy/ Nordic Inductry	1	3010 zł /umowa o pracę
Brukarz, Puławy/ PeZetBUD	1	3010 zł /umowa o pracę
Opertor koparko – ładowarki, Puławy/ PeZetBUD	1	3010 zł /umowa o pracę
Sprzedawca, Baranów/ Jagro	1	3010 zł /umowa o pracę
Kierowca samochodu dotawczego do 3,5 tony, Baranów	1	3010 zł /umowa o pracę
Technik laboratoryjny, Puławy/PROGFOOD	1	3010 zł /umowa o pracę
Laborant, Puławy/PROGFOOD	1	3010 – 4500 zł /umowa o pracę
Sprzedawca, Puławy/ Drewno Plus	1	3010 zł /umowa o pracę
Pracownik gospodraczy, Klementowice/KLASA		3010 zł /umowa o pracę
Oligofrenopedagog, Osiny/ SP	0,5	1650 zł /umowa o pracę
Specjalista ds funduszy unijnych związanych z terenami wiejskimi, Nowy Pożóg/ Biuro Rachunkowe ABC	1	3010 zł /umowa o pracę
Specjalista ds rachunkowości, Nowy Pożóg/ Biuro Rachunkowe ABC	1	3010 zł /umowa o pracę
Monter rusztowań, Puławy	1	3100 zł /umowa o pracę
Przetwórca owoców i warzyw, Wąwolnica/Eurosupport Group	1	3 152,00 zł
Parcownik ogólnobudowlany, Puławy/ Spółdzielnia Mieszkaniowa	1	3600 zł /umowa o pracę

A U T O P R O M O C J A

Magazyn i portal lublin24 poszukują

MANAGERA !

ds. kontaktu z klientem

posiadasz zdolności komunikacyjne, negocjacyjne, oraz umiejętność skutecznej sprzedaży powierzchni reklamowych - nie zwlekaj! ta praca jest właśnie dla Ciebie!

WYMAGAMY:
- dobrej komunikatywności
- kreatywności
- konsekwencji w działaniu i umiejętności planowania pracy
- uśmiechu i pozytywnego nastawienia
- prawa jazdy kat. B

OFERUJEMY:
- atrakcyjne wynagrodzenie podstawa + prowizja
- stabilne warunki zatrudnienia
- szkolenia branżowe
- pracę wolną od rutyny
- narzędzia niezbędne do pracy
- możliwość pracy zdalnej

Aplikuj na adres:
mokrzycka@24wspolnota.pl

Seatem wylądował w rowie

77 - letni kierowca nie zapanował nad autem i wjechał do rowu. Dostał mandat.

Fot. OSP Wąwolnica

Staruszkom podróżującym seatem na szczęście nic się nie stało. Kobiecie, która od strony pasażera nie mogła otworzyć drzwi z auta pomogli się wydostać strażacy

Do zdarzenia doszło w miniony piątek na drodze wojewódzkiej nr 830 z Kazimierza do Lublina. W pewnym momencie w miejscowości Mareczki w gminie Wąwolnica kierowca osobowego seata wpadł w poślizg i nie mogąc zapanować nad autem wpadł do rowu. Traf chciał, że samochód zatrzymał się na skarpie. Kierujący autem 77 - latek wyszedł z pojazdu o własnych siłach i poszedł po pomoc. Niestety wskutek tego, że bok auta przylegał do wspomnianej skarpy, problem z wydostaniem się z niego miała 75-letnia pasażerka. Niedługo potem na miejscu pojawiły się służby ratunkowe - straż pożarna i pogotowie oraz policja. Na szczęście podróżujący seatem nie odnieśli żadnych obrażeń, najedli się za to strachu. Jak informuje podkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach, kierowca został ukarany mandatem.

Marta Pietroń

W piątki i soboty kupisz prosto od rolnika

W te dni od 7.00 do 14.00 okoliczni rolnicy będą mogli dodatkowo sprzedawać swoje produkty na miejskich targowiskach przy ul. Dęblińskiej, Norwida i Składowej.

Top efekt uchwały, podjętej w ubiegłym tygodniu przez Radę Miasta Puławy, będącą wcieleniem w życie przepisów Ustawy o ułatwieniach w prowadzeniu handlu w piątki i soboty dla rolników i ich domowników, która weszła w życie z początkiem roku. Zgodnie z decyzją rady, rolnicy lub osoby z ich najbliższej rodziny, zamieszkujące w jednym gospodarstwie domowym będą mogli sprzedawać swoje produkty nie tylko w tzw. dni targowe (np. środę), ale także w piątek i sobotę od godz. 7.00 do 14.00. To stwarza producentom kolejną okazję do sprzedaży swoich towarów bez pośredników, co z kolei w wielu przypadkach może przełożyć się na ostatecznie niższą cenę towarów dla konsumentów. Dodatkowe dni handlu dla rolników w Puławach będą dotyczyły trzech miejskich targowisk - przy ul. Dęblińskiej, Norwida i Składowej. Warto podkreślić, o czy podczas sesji informował Andrzej Ryl, prezes Nieruchomości Puławskich, które administruje miejskimi targowiskami, że w tych wyznaczonych dla rolników miejscach i czasie handlu, nie będą oni musieli wnosić opłaty targowej.

Marta Pietroń

NEKROLOGI

PUŁAWY

Sylwester Kowalski, 46 l.
Puławy, zm. 04.01.

Krystyna Szczepaniak, 74 l.
Puławy, zm. 21.01.

Krzysztof Głowacki, 66 l.
Dęba, zm. 22.01.

Krystyna Morawska, 80 l.
Puławy, zm. 23.01.

Witold Piotr Bilewicz, 72 l.
Kurów, zm. 22.01.

Agnieszka Jasik, 44 l.
Puławy, zm. 24.01.

Hipolit Kęczkowski, 61 l.
Osiny, zm. 26.01.

Zakład Pogrzebowy „ACHERON I"
Mirosław Kuflewski
ul. Bema 8, 24-100 Puławy
tel. 81 887 99 18, 606 119 721

R E K L A M A

SZYMON SKWARCZ
ORTOPEDA

Gabinet Ortopedyczny
dr n. med. Szymon Skwarcz
Leczenie chorób i urazów narządu ruchu
Przyjęcia w Puławach:
ul. Wróblewskiego 3/5A
(Witmedica)
REJESTRACJA: 572 330 833

Nowy punkt wymazowy w Nałęczowie

Od 31 stycznia test na Covid-19 zrobimy w Nałęczowie przy ul. Lipowej 3 (przed Urzędem Miasta). Punkt pobrań czynny jest od poniedziałku do piątku w godzinach 10-16, a w soboty i w niedzielę - od godz. 10 do godz. 13.

Można się zapisać telefonicznie (nr tel. 797 660 482), e-mailem (lublin@mineola.pl), a także przez IKP i gabinet.gov.pl.

AG

PUL

eprasa.pl 2c6cf6e98f

Radni zniesmaczeni sytuacją

Puławy: Czy MZK i były prezes spotkają się w sądzie?

Piotr Konieczny skierował do Miejskiego Zakładu Komunikacji przedsądowe wezwanie do zapłaty. Chodzi o wypłatę odprawy, której odmówiła mu miejska spółka.

Bożena Krygier,
przewodnicząca RM Puławy
Czy na prawdę te 11,5 tysiąca jest warte, żeby taki incydent wpływał na wizerunek spółki miasta?

fotos

O sprawie podczas ostatniej sesji Rady Miasta Puławy poinformowała przewodnicząca Bożena Krygier, która odczytała radnym pismo, jakie od obecnego kierownictwa MZK otrzymał były prezes miejskiej spółki, Piotr Konieczny. Władze spółki uznały, że nie przysługuje mu odprawa w wysokości 11,5 tys. zł. - *„Albowiem przyczyną odwołania z funkcji prezesa było naruszenie przez zarządzającego podstawowych obowiązków wynikających z umowy. W związku z tym skierowane do spółki przedsądowe ostateczne wezwanie do zapłaty należy uznać za pozbawione zarówno podstaw faktycznych, jak i prawnych”* - odczytywała Bożena Krygier. Przewodnicząca skrytykowała sposób, w jaki MZK rozstał się z Piotrem Koniecznym, który jej zdaniem walczył o firmę i miał poparcie załogi. - Apeluję do państwa o to, żebyście zmienili zdanie. To, że prezes, który chciał ratować spółkę, a tylko miał odmienne zdanie, zostaje zwolniony i nie dostaje wynagrodzenia wynikającego z umowy - mówiła Bożena Krygier i dodała: - Czy na prawdę te 11,5 tysiąca jest warte, żeby taki incydent wpływał na wizerunek spółki i miasta? Stanowisko przewodniczącej poparła radna Ewa Wójcik, która przypomniała determinację odwołanego prezesa i podejmowanie przez niego próby znalezienia rozwiązania w trudnej sytuacji finansowej spółki. - Takie 11 tysięcy dla człowieka, który został bez pracy, to jest istotne - zwróciła się do prezydenta Pawła Maja, była wiceprezydent

- Wierzę w to, że nie dojdzie do sporu sądowego - dodawała. Z kolei zdaniem Waldemara Kowalczyka rada w ogóle nie powinna zajmować się tą kwestią. Decyzję MZK próbował nieco tłumaczyć prezydent Paweł Maj, zaskoczony tym, że takie pismo stało się przedmiotem publicznej dyskusji na sesji.

- Jest to pismo prywatne. Z tego, co wiem, prezes nie wykonał zakresu obowiązków, nie dostał absolutorium i na podstawie obowiązujących przepisów prawa nie dostał tej dodatkowej pensji, która była odprawą. Wynika to wyłącznie z przepisów prawa i nie wypełnienia określonych warunków umowy - mówił Paweł Maj i podkreślał, że decyzja w tym zakresie należy do rady nadzorczej.

Marta Pietroń

I N F O R M A C J A P R A S O W A

Unijne pieniądze na fotowoltaikę i zdrowie

Rozpoczyna się realizacja instrumentu REACT-EU. Skorzystają przedsiębiorcy planujący inwestycje w odnawialne źródła energii i mieszkańcy potrzebujący wsparcia w powrocie do zdrowia po przebytym zakażeniu koronawirusem. Lubelska Agencja Wspierania Przedsiębiorczości w Lublinie ogłosiła kolejny konkurs w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego na lata 2014 – 2020.

Więcej dla województwa
Zdążyliśmy już oswoić się z systematycznie rosnącą liczbą paneli słonecznych na dachach domostw, obiektów użyteczności publicznej czy przedsiębiorstw. Większość z nich powstała dzięki wsparciu Funduszy Europejskich. Wydawać się więc mogło, że kończący się okres realizacji Regionalnego Programu Operacyjnego przerwie ten proces. Tak jednak się nie dzieje. Samorząd województwa ma dobre informacje dla tych, którzy są zainteresowani instalacją rozwiązań służących dalszej poprawie stanu naszego środowiska i realnymi oszczędnościami w swoich budżetach. Jeszcze w grudniu władze województwa uzyskały potwierdzenie decyzji Komisji Europejskiej, dzięki której w ramach instrumentu REACT-EU na Lubelszczyznę trafi dodatkowo prawie 26 milionów euro. – *Cieszę się, że udało nam się te pieniądze pozyskać* – mówi Marszałek Województwa Lubelskiego **Jarosław Stawiarski**. – *To bardzo ważne wsparcie, które trafi głównie do przedsiębiorców. Przewidzieliśmy, że blisko 20,5 euro wesprze ich właśnie w działaniach na rzecz nowoczesnych rozwiązań energetycznych.*

Wnioski do LAWP
O dotacje mogą starać się mikro, małe i średnie firmy oraz spółki prawa handlowego z większościowym udziałem jednostek samorządu terytorialnego. Wszystkie projekty muszą być zlokalizowane na terenie województwa lubelskiego. Organizator konkursu podzielił nabór wniosków na 3 rundy:

- Runda I- Instalacje do produkcji energii z OZE o mocy do 0,5 MW
- Runda II- Głęboka termomodernizacja
- Runda III - Instalacje do produkcji energii z OZE o mocy powyżej 0,5 MW

– *Działanie 15.1 Wsparcie przedsiębiorstw w zakresie energetyki sprzyja transformacji ekologicznej oraz wspiera lubelskie MŚP. Wnioskodawcy mogą uzyskać nawet do 3 mln złotych.*– podkreśla **Magdalena Filipek Sobczak**, dyrektor Lubelskiej Agencji Wspierania Przedsiębiorczości. – *Przedsiębiorcy muszą pamiętać o tym, że czasu na realizację projektów wspartych z REACT-UE jest niewiele bowiem trzeba je zakończyć do 31 grudnia 2023 r.*
Wnioski o dofinansowanie do LAWP będzie można składać od 28 lutego br. O sfinansowanie projektów mogą ubiegać się przedsiębiorcy, którzy planują budowę lub rozbudowę instalacji służącej do produkcji energii z OZE. Na finansowanie mogą liczyć także projekty głębokiej termomodernizacji budynków wraz systemami zarządzania energią. Dodatkowym elementem projektu może też być zastosowanie magazynów energii.
Dokumentacja konkursowa dostępna jest na stronie: rpo.lubelskie.pl. Informacji udzielą pracownicy Punktu Kontaktowego LAWP: tel. 81 462 38 12/ 31.

Potrzeby związane z OZE są ogromne
Zapotrzebowanie na tego typu wsparcie było i nadal jest ogromne. – Korzystając z pojawiających się możliwości jako Zarząd Województwa systematycznie zwiększaliśmy więc alokację przeznaczoną na Odnawialne Źródła Energii – mówi Marszałek Województwa Lubelskiego **Jarosław Stawiarski.** - *Wykorzystywaliśmy oszczędności pojawiające się w trakcie realizacji różnych projektów. Dzięki temu osiągnęliśmy na polu energetyki odnawialnej tak imponujące efekty. Przypomnę – odnawialnym źródłom energii poświęciliśmy w całości dwa działania. W pierwszym realizowanym przez Departament Wdrażania Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego dofinansowanie uzyskało 313 projektów, które uzyskały unijne wsparcie w wysokość ponad 800 milionów złotych. Z kolei Lubelska Agencja Wspierania Przedsiębiorczości kwotą ponad 240 milionów złotych, wsparła kolejnych 614 przedsięwzięć. Wydaliśmy więc na OZE ponad miliard złotych. To ogromne pieniądze, których właśnie znowu nam przybyło.*

Skorzysta też sektor zdrowia
Pozostałe 5,5 miliona euro z instrumentu REACT-EU wesprze działania stanowiące odpowiedź na kryzys wywołany pandemią COVID-19. – *Te pieniądze trafią więc wprost do sektora ochrony zdrowia* – zapowiada **Marszałek Jarosław Stawiarski.** – *Umożliwią poprawę jakości usług medycznych świadczonych przez Wojewódzki Ośrodek Medycyny Pracy w Lublinie (WOMP).* Ośrodek chce m.in. rozbudować lub od podstaw stworzyć pracownie terapii oddechowej, echokardiograficznej i psychologicznej. Poszerzy też swoją ofertę o świadczenia z zakresu terapii pacjentów, którzy mieli ciężki przebieg zakażenia koronawirusem.

Lubelskie Fundusze Europejskie

Dowiedz się więcej na:
www.rpo.lubelskie.pl

Fundusze Europejskie Program Regionalny | Rzeczpospolita Polska | lubelskie Smakuj życie! | Unia Europejska Europejskie Fundusze Strukturalne i Inwestycyjne

Publikacja współfinansowana ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego

PUL

Puławy: Tajny prezes MZK?

Wciąż nie wiadomo, kto pokieruje miejską spółką po odwołaniu Piotra Koniecznego. O stanowisko ubiegało się czterech kandydatów.

Po tym, jak jeszcze przed świętami rada nadzorcza Miejskiego Zakładu Komunikacji w Puławach odwołała z funkcji prezesa Piotra Koniecznego, pod koniec grudnia ogłoszono konkurs na jego następcę. Zainteresowani mogli składać cv wraz z dokumentami potwierdzającymi kwalifikacje do 14 stycznia w sekretariacie spółki przy ul. Dęblińskiej. Jak tego samego dnia informowała nas Iwona Kuś pełniąca czasowo obowiązki prezesa MZK, wpłynęło 4 aplikacje. Gdy zapytaliśmy o nazwiska kandydatów, usłyszeliśmy, że na tym etapie nie mogą zostać podane do publicznej wiadomości. Jak udało się nam ustalić o stanowisko walczyło trzech mężczyzn i kobieta.

Kolejnym etapem postępowania była prezentacja kandydatów przez komisją konkursową. Przesłuchania zgodnie z planem odbyły się 21 stycznia. Ale jak wtedy dowiedzieliśmy, rada nadzorcza nie podjęła tego dnia decyzji, a ta zapaść ma 27 stycznia. Taką samą informację dostali radni podczas obrad komisji. Tak jednak się nie stało. W miniony czwartek także nie było jeszcze wiadomo, kto zasiądzie w fotelu prezesa. O wybór podczas sesji radni dopytywali prezydenta Pawła Maja, ale on także nie był w stanie odpowiedzieć.

W miniony piątek 28 stycznia próbowaliśmy telefonicznie skontaktować się z Iwoną Kuś z MZK, by ponownie zapytać o decyzję rady nadzorczej. Niestety nie zastaliśmy jej. Również na stronie internetowej MZK, ani w Biuletynie Informacji Publicznej nie pojawiły się żadne informacje na ten temat. Widnieje jedynie ogłoszenie o konkursie na prezesa.

Wczoraj do ostatniej chwili przed zamknięciem tego numeru Wspólnoty próbowaliśmy dowiedzieć się, kto pokieruje spółką. Przed południem Iwona Kuś, p.o. prezesa poinformowała nas, że decyzja zapadła, a na pytanie, kto został nowym prezesem, poprosiła o maila. Wiadomość wysłaliśmy natychmiast. Niestety do momentu zamknięcia numeru nie otrzymaliśmy odpowiedzi. Informacji nie uzyskaliśmy również w Wydziale Kultury Promocji i Komunikacji Społecznej urzędu miasta.

Marta Pietroń

Debata o oświacie tylko przez internet

8 lutego o godz. 17.00 odbędzie się druga część debaty o puławskiej oświacie. Poprzednią przeprowadzono w formie stacjonarnej w POK „Dom Chemika”. Niestety ze względu na wzrost zachorowań na covid-19 kolejne spotkanie odbędzie się w formie zdalnej.

- Osoby pragnące zabrać głos w trakcie trwania debaty prosimy o wcześniejszą rejestrację do dnia 7 lutego 2022 r. do godz. 10.00. Rejestracja odbywa się poprzez wysłanie wiadomości na adres e-mail: debata@um.pulawy.pl- informują pracownicy UM Puławy.

Marta Pietroń

eprasa.pl 2c6cf6e98f

Wojewoda po stronie puławskiego ratusza

Puławy: Ekrany przy boisku jednak staną

Wojewoda lubelski podtrzymał decyzję o pozwoleniu na budowę ekranów akustycznych na boisku przy Szkole Podstawowej nr 4.

Fot.Dominik Kęsik

Łukasz Kołodziej, UM Puławy
Wojewoda Lubelski decyzją z dnia 19 stycznia 2022 r. utrzymał w mocy zaskarżoną decyzję. Wykonawca może rozpocząć montaż ekranów w każdej chwili

Sąd karze, miasto musi budować

Konieczność budowy ekranów ograniczających emisję hałasu i światła podczas korzystania przez dzieci i młodzież z boiska „Orlik" przy Szkole Podstawowej nr 4 przy ul. Zabłockiego w Puławach to konsekwencja batalii sądowej, jaką miasto stoczyło z właścicielami jednej z sąsiednich nieruchomości. Małżeństwo dwukrotnie przekonało sąd, że hałas, jaki generują użytkownicy obiektu podczas lekcji wuefu i treningów jest dla nich uciążliwy. Przeszkadzał im także blask reflektorów, oświetlających boisko, gdy treningi odbywały się po zmierzchu. Zdaniem sądu sąsiedztwo „Orlika" uniemożliwiało niezadowolonym mieszkańcom osiedla normalne korzystanie z domu i odpoczynek po pracy. Przyznał małżeństwu rację również w przypadku zarzutu związanego ze zbyt intensywnym oświetleniem obiektu.

W konsekwencji nałożył na gminę Miasto Puławy, jako właściciela terenu zakaz immisji hałasu i światła na boisku i nakazał zamontowanie osłon ograniczających kąt oświetlenia w kierunku nieruchomości mieszkańców osiedla, którzy podali samorząd do sądu.

Z budową pod górkę

Ekrany miały stanąć jeszcze w ubiegłym roku. Puławski ratusz przygotował całą dokumentację, ogłosił przetarg i wybrał wykonawcę robót. Ten złożył wniosek o wydanie zgody na budowę. I tu zaczęły się schody. Odwołania od decyzji o zgodzie na budowę ekranów akustycznych, wydanej przez Starostwo Powiatowe w Puławach złożyli właściciele działek sąsiadujących ze szkołą i przyległym do niej boiskiem. Podnosili oni, że budowa wspomnianych konstrukcji na „Orliku" spowoduje zacienienie ich nieruchomości. Cała dokumentacja sprawy została przekierowana do analizy do Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie.- Wojewoda Lubelski decyzją z dnia 19 stycznia 2022 r. utrzymał w mocy zaskarżoną decyzję. Decyzja niniejsza jest ostateczna. Stronom postępowania służy prawo wniesienia skargi do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Lublinie - informuje Łukasz Kołodziej, kierownik Wydziału Kultury Promocji i Komunikacji Społecznej w Urzędzie Miasta Puławy. To oznacza, że przy sprzyjającej pogodzie inwestycja mogłaby ruszyć niebawem. Ekrany ma postawić firma My Way Krystian Stefański z woj. kujawsko - pomorskiego za kwotę 242,8 tys. zł. W przestrzeni publicznej pojawiła się informacja o tym, że koszty ich budowy mogą być wyższe, niż pierwotnie zakładano. Jednak ratusz dementuje te doniesienia. - Z uzyskanych informacji wiem, że inwestycja nie powinna zdrożeć. Z uwagi na wydłużenie się terminu uzyskania pozwolenia na budowę podpisaliśmy aneks z wykonawcą zmieniający termin realizacji. Aktualny termin realizacji tego zadania to 29 kwietnia 2022 r. Wykonawca może rozpocząć montaż ekranów w każdej chwili - tłumaczy kierownik Kołodziej.

Marta Pietroń

Puławska Mediateka jednak droższa?

Radni na wniosek władz miasta zwiększyli o 3 mln zł środki na budowę Mediateki. Włodarze tłumaczą się warunkami budowy i przygotowywaniami do zakupu sprzętu.

Inwestycję realizuje warszawski Erbudu. Umowa z wykonawcą opiewa na niecałe 26,55 mln zł. W tym roku w budżecie miasta zabezpieczono na ten cel 24,6 ml zł. Ale w styczniu urzędnicy poprosili radnych o zwiększenie tej kwoty o 3 mln zł.

- Byliśmy uspokajani, że kwota 24,6 mln zł jest kwotą wystarczającą do dokończenia budowy Mediateki. Co takiego stało się w ciągu miesiąca, że zabraknie 3 mln zł? - pytał radny Janusz Grobel.

Tego, skąd włodarze miasta mają zamiar pokryć 3 milionową różnicę w budowie Mediateki był ciekaw Grzegorz Bińczak.

- Będą to środki własne miasta - informowała wiceprezydent Kozik.

- Pochodzą one z wolnych środków z roku ubiegłego - doprecyzowywała skarbnik Elżbieta Grzęda.

Z kolei radny Mariusz Cytryński przypomniał, że urząd zapewniał, że przerwanie inwestycji nie podroży budowy Mediateki. Pytał także, dlaczego inwestycja jest rozliczana kosztorysem powykonawczym.

- Jaki to jest kosztorys powykonawczy? Tu chodzi o metraż? Czy zmiana metrażu wykonanych prac wymaga aneksu do umowy i dlatego jest to rozliczane kosztorysem powykonawczym? Czy ten kosztorys powykonawczy będzie rozliczony proporcjonalnie do wzrostu kosztów budowy, czyli prac dodatkowych, ewentualnie wzrostu kosztów materiałów? - dopytywał radny.

Prace budowlane to jedno. ale pozostaje jeszcze kwestia zakupu systemu informatycznego i oprogramowania bibliotecznego dla Mediateki. Z szacunków urzędników wynika, że może to kosztować 700 - 800 tys. zł.

- Mamy zawartą umowę z generalnym wykonawcą, która mówi o rozliczeniu kosztorysowym. Umowa mówi o kosztorysie jako o wycenie pod względem ilości, ile zrobimy danych robót budowlanych. Natomiast koszty jednostkowe są według umowy stałe. To nas zabezpieczało przed wzrostem kosztów, który dziś jest olbrzymi - starał się wytłumaczyć radnym Krzysztof Szczepański, zastępca kierownika Wydziału Rozwoju Miasta.

Jak podkreślił, nie bez znaczenia dla kosztów budowy był także wspomniany przestój.

- Wykonawca znalazł się w sytuacji robót w okresie zimowym. Przerwa trwała w najlepszym okresie budowlanym, który zapewniał nam, że do zimy zamkniemy obiekt i będziemy mogli w zamkniętym obiekcie prowadzić roboty wykończeniowe - wyjaśniał Szczepański i ciągnął dalej:

- W tej chwili jesteśmy w okresie zimowym z otwartym obiektem i takich robót nie możemy prowadzić bez specjalnej technologii. Nawet roboty żelbetonowe są obecnie prowadzone specjalną technologią. Elementy żelbetonowe są wylewane przez specjalne instalacje grzewcze.

Aktualnie obiekt jest foliowany, aby wykonawca mógł rozpocząć jakiekolwiek roboty wykończeniowe.

- Czy umowa jest zabezpieczona kwotą maksymalną dla usługi? - dopytywał radny Kamil Zięcina chwilę przed głosowaniem nad zmianami w budżecie.

- Nie, nie ma takiego zabezpieczenia - wyjaśniał Krzysztof Szczepański.

Ostatecznie radni zgodzili się na przesunięcia.

Marta Pietroń

Pędził ponad 100 km/h. Dostał 2 tys. zł mandatu

Mandat w wysokości 2 tys. zł i 10 punktów karnych dostał kierowca, który o ponad 60 km/h przekroczył dozwoloną prędkość. Policja zatrzymała go w Kurowie.

W miniony czwartek (27 stycznia) w Kurowie policjanci zatrzymali do kontroli drogowej kierującego fiatem. 42-letni mieszkaniec gminy Karczmiska w powiecie opolskim w terenie zabudowanym jechał z prędkością 113 kilometrów na godzinę, czyli o ponad 63 kilometry na godzinę przekroczył dozwoloną prędkość.

- Policjanci zatrzymali kierowcy prawo jazdy i nałożyli na niego mandat karny w wysokości 2 tysięcy złotych. Jego konto wzbogaciło się także o 10 punktów karnych - informuje podkom.Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

JN/MP

Podał się za kogoś innego, żeby wyłudzić komputer. Sprzedał go w lombardzie

Nawet 8 lat pozbawienia wolności grozi 17-latkowi, który podając się za kogoś innego, wyłudził laptopa i sprzedał go w lombardzie. Mężczyzna, który myśląc, że sprzedaje komputer uczciwemu kupującemu, stracił sprzęt o wartości 2,5 tys. zł.

Fot.Dominik Kęsik

podkom. Ewa Rejn-Kozak, KPP w Puławach
Za wszystkim stał 17 - letni mieszkaniec Puław, który odpowiedział na ogłoszenie, a następnie udając młodszego brata, odebrał od sprzedającego laptopa

W połowie stycznia mieszkaniec gminy Puławy powiadomił policję, że został oszukany w trakcie sprzedaży laptopa przez internet. W efekcie stracił sprzęt o wartości 2,5 tys. zł.Mężczyzna wystawił w internecie ogłoszenie o sprzedaży laptopa. Za pomocą komunikatora, skontaktował się z nim potencjalny kupujący, twierdzący, że chce kupić sprzęt na prezent urodzinowy dla brata. Uzgodniono cenę i sposób przekazania urządzenia. Nabywca przesłał potwierdzenie wpłaty pieniędzy i zdjęcie dowodu osobistego. Sprzedający uwierzył w uczciwe zamiary kupującego i zgodził się na przekazanie towaru przed zaksięgowaniem wpłaty.

- Do przekazania laptopa doszło na terenie Puław. Zgłosił się po niego młody mężczyzna, dla którego miał to być prezent urodzinowy. Z tej okazji, sprzedawca zapakował sprzęt w elegancki papier i był przekonany, że ma do czynienia z uczciwymi ludźmi. Zmienił zdanie po kilku dniach, gdy na jego konto nie wpłynął przelew za sprzedanego laptopa, a rzekomy kupujący przestał odpisywać na wiadomości i odbierać od niego telefon - informuje podkom. Ewa Rejn-Kozak z KPP w Puławach.

Policjanci ustalili, że dane, którymi posługiwał się kupujący są fikcyjne, a przedstawione przez niego zdjęcia dokumentów nieprawdziwe. Nieuczciwym kupującym okazał się 17-letni mieszkaniec Puław. Najpierw odpowiedział na ogłoszenie, a potem udając młodszego brata, odebrał komputer. Następnie używając jeszcze innych danych osobowych, wstawił sprzęt do lombardu dostając w zamian 700 zł. Funkcjonariusze odzyskali laptopa i zatrzymali nastolatka. Usłyszał zarzut dokonania oszustwa.

Joanna Niećko/MP

Nie przepuścił pieszego na przejściu i nie miał prawa jazdy

Puławy: Mandat w wysokości 1,5 tys. zł dostał kierowca, który nie ustąpił pierwszeństwa pieszemu na przejściu. Okazało się też, że nie ma uprawnień do kierowania pojazdami, za co odpowie przed sądem.

W środę (26 stycznia) w Puławach policjanci zatrzymali do kontroli mężczyznę kierującego volkswagenem, bo nie zatrzymał się przed przejściem dla pieszych, aby ustąpić pierwszeństwa osobie przechodzącej przez zebrę.

- 30 - letni kierowca, mieszkaniec Puław został ukarany za to wykroczenie według nowego taryfikatora, obowiązującego od stycznia bieżącego roku. Mandat wyniósł 1500 złotych i 10 punktów karnych - informuje podkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach i dodaje:

- Po sprawdzeniu w systemie, okazało się także, że 30 - latek nie ma uprawnień do kierowania. Za to wykroczenie będzie z kolei odpowiadał przed sądem. Maksymalna grzywna w przypadku popełnienia tego wykroczenia wynosi 30 tys. zł..

Kierowcy, decydujący się na jazdę bez wymaganych uprawnień, muszą liczyć się z tym, że sąd obligatoryjnie orzeknie wobec nich zakaz kierowania pojazdami mechanicznymi. Z kolei za jazdę na tzw. „zakazie" grozi do 5 lat pozbawienia wolności.

Joanna Niećko

PUL

eprasa.pl 2c6cf6e98f

Do tej pory w gminie Chodel nie praktykowano rejestracji dźwiękowej posiedzeń komisji stałych Rady Gminy

Wójt chciał nagrywać radnych. Radni powiedzieli: Nie!

POWIAT OPOLSKI: Poszło o rejestrację dźwiękową posiedzeń komisji stałych Rady Gminy Chodel.

Wójt gminy Chodel zdecydował, że zacznie nagrywać posiedzenia komisji Rady Gminy. W tym celu na jedno z nich wysyłał pracownika, który miał za zadanie nagrać obrady. Jedno nawet mu się udało, drugiej już nie. Okoniem stanęła Komisja Rolnictwa i Ochrony Środowiska. Radni zaczęli zarzucać wójtowi, że w ten sposób próbuje „kneblować" im usta i inwigilować.

Radni: Wójt nie może nakazywać

Radnych zbulwersował fakt, że wójt bez ich wiedzy i zgody próbował wprowadzić nakaz nagrywania komisji. Stoją na stanowisku, że jako organ nie miał takiego prawa.

Zapisy w statucie gminy mówią o tym, że komisje mogą być nagrywane. Ale nie muszą, bo nie jest to obligatoryjny wymóg. Nagrywane i transmitowane muszą być za to sesje Rady Gminy. Bo taki obowiązek wprowadziła znowelizowana Ustawa o samorządzie gminnym.

- Po konsultacji z członkami komisji rolnictwa oraz po przeanalizowaniu zapisów statutu gminy i ustawy o samorządzie gminnym, stwierdziliśmy, iż Przemysław Kowalski działający jako organ wykonawczy Rady Gminy Chodel, nie ma prawa nakazywania rejestracji posiedzeń komisji – twierdzi Agnieszka Mazurkiewicz, przewodnicząca komisji, która nie zgodziła się na nagranie przebiegu posiedzenia. I zażądała od wójta przedstawienia opinii prawnej w tym zakresie. Jak twierdzi, do tej chwili jej nie otrzymała.

Przemysław Kowalski,
wójt gminy Chodel

- Na komisjach poruszane są bardzo istotne sprawy dla całej naszej społeczności, a protokoły spisywane nie oddają wszystkich szczegółów z przebiegu posiedzenia, z tego względu uważam, że rejestracja komisji rozwiąże wątpliwości każdej ze stron

Agnieszka Mazurkiewicz,
przewodnicząca Komisji Rolnictwa i Ochrony Środowiska Rady Gminy Chodel

- Oczywiście Przemysław Kowalski działając jako zwykły obywatel, może wziąć udział w posiedzeniu i je prywatnym dyktafonem nagrać, ale nie może jako wójt nakazywać nagrywania radnych

Radni wywołali więc swoją opinię. Sporządziła ją radca prawny Katarzyna Szmigiel, która potwierdziła racje radnych. „O możliwości nagrywania posiedzeń komisji każdorazowo decyduje przewodniczący komisji, mając na uwadze obowiązujące przepisy" – czytamy w konkluzji przygotowanej opinii.

Zgodnie z przepisami za pracę komisji i przebieg posiedzenia odpowiada przewodniczący komisji, a nie wójt, który nie ma takich kompetencji.

- Oczywiście Przemysław Kowalski, działając jako zwykły obywatel, może wziąć udział w posiedzeniu i je prywatnym dyktafonem nagrać, ale nie może jako wójt nakazywać nagrywania radnych. Wójt jest organem wykonawczym, organem decyzyjnym jest Rada Gminy, która równocześnie kontroluje działalność wójta, a nie odwrotnie – zwraca uwagę Mazurkiewicz.

- Jeżeli Pan Kowalski chce jako obywatel dokonać nagrania posiedzenia danej komisji, to powinien uczestniczyć w posiedzeniu jako osoba prywatna, czyli wziąć na czas posiedzenia urlop lub wolne i nagrać posiedzenie prywatnym dyktafonem, a nie za wykorzystaniem pracownika i sprzętu gminnego – wtóruje jej radna Irena Rzedzicka.

- Decyzja wójta o nagrywaniu posiedzeń komisji nie jest motywowana chęcią transmisji tychże posiedzeń na zasadach zbliżonych do transmisji z sesji Rady Gminy. Nagrania sporządzane mają być w bliżej nieokreślonym celu – dodaje Rzedzicka.

Wójt: Radni nie mogą zabronić rejestracji posiedzeń komisji

Przez pierwszą połowę tej kadencji w gminie Chodel nie praktykowano rejestracji dźwiękowej posiedzeń komisji stałych. Taki obowiązek wójt chciał wprowadzić dopiero w grudniu ub.r.

Co nim kierowało?

- Na komisjach poruszane są bardzo istotne sprawy dla całej naszej społeczności, a protokoły spisywane nie oddają wszystkich szczegółów z przebiegu posiedzenia, z tego względu uważam, że rejestracja komisji rozwiąże wątpliwości każdej ze stron – tłumaczy Przemysław Kowalski, wójt gminy Chodel, który chciał, aby nagranie stanowiło załącznik do protokołu. W Biuletynie Informacji Publicznej takie nagranie nie byłoby udostępniane jednak. Jeśli ktoś chciałby je odsłuchać, musiałby złożyć do wójta wniosek o udostępnienie informacji publicznej.

Kowalski zwraca jednocześnie uwagę, że działalność organów gminy jest jawna. A jawność dotyczy również posiedzeń komisji.

- Radni nie mogą skutecznie zabronić rejestracji przebiegu komisji Rady Gminy – twierdzi samorządowiec z Chodla i powołuje się na stanowisko Rzecznika Praw Obywatelskich.

Sprawa, którą zajął się Rzecznik Praw Obywatelskich, dotyczyła posiedzenia Komisji Rewizyjnej Rady Miejskiej w Ustrzykach Dolnych. Mieszkaniec chciał nagrywać to posiedzenie, ale komisja sprzeciwiła się temu, wyrażając swoją wolę w głosowaniu. Zdaniem RPO tym samym komisja dopuściła się naruszenia Konstytucji RP, która daje obywatelowi prawo do uzyskiwania informacji o działalności organów władzy publicznej oraz osób pełniących funkcje publiczne. To prawo obejmuje również możliwość rejestracji dźwięku lub obrazu.

Fundacja Wolności: Sens ma nagranie i udostępnienie w BIP

Prezes lubelskiej Fundacja Wolności wskazuje na dwie praktyki stosowane w samorządach w zakresie nagrywania posiedzeń komisji stałych. Niektóre samorządy wykonują nagrania dźwiękowe w celu sporządzenia protokołów komisji. Gdy protokół zostaje przyjęty, nagranie jest niszczone.

- Jeśli urząd nagra takie posiedzenie - czy w formie dźwiękowej, czy wideo, to to nagranie staje się informacją publiczną, ponieważ jest to wykonane przez urząd ze środków publicznych i w celach realizacji zadań publicznych, więc każdy, jeśli wystąpi, będzie miał prawo do tych treści – mówi Krzysztof Jakubowski, prezes Fundacji Wolności.

Druga praktyka jest taka, że sporządzane nagrania są publikowane w Biuletynie Informacji Publicznej i każdy ma możliwość ich odsłuchania.

- Takie nagrywanie ma sens, bo każdy z mieszkańców będzie mógł zobaczyć, co na komisjach się działo, gdyż czasami rzeczywiście są tam dyskusje merytoryczne, poruszane problemy i sprawy, na które nie ma czasu na sesji. Natomiast takie nagrywanie do szuflady nie wiadomo po co, to jest marnowanie zasobów i pieniędzy, bo to też jest koszt i czyjaś praca – dodaje Jakubowski.

O podnoszonych przez radnych zarzutach „kneblowania" ust i inwigilowaniu mówi, że są bez sensu.

Agnieszka Ciekot

Służby ćwiczyły na lodzie

Mieszkańcu, nie wchodź na zamarznięty zbiornik!

Aby zapewnić bezpieczeństwo wielu osób, strażacy z Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej w Puławach w ubiegłym tygodniu zorganizowali ćwiczenia z ratownictwa lodowego. Apel o zachowanie rozsądku w czasie zabaw na lodzie skierowali nie tylko do dorosłych, ale i przede wszystkim dzieci.

Fot. Dominik Kęsik

Szybkie wezwanie odpowiednich służb pozwoli na ocalenie drugiej osoby. Na zaprezentowanym zdjęciu jeden z strażaków wyciąga poszkodowanego z wody i umieszcza go na saniach lodowych

Niebezpieczna zabawa

W połowie lutego w naszym regionie rozpoczną się ferie zimowe, podczas których młodzież z naszego powiatu będzie odpoczywać od szkoły. Część uczniów wolne od zajęć będzie spędzać w Puławach, spędzając czas aktywnie, np. jeżdżąc na łyżwach. W naszym mieście można do tego wykorzystać lodowisko Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji. Niestety zdarza się, że część osób do jazdy wybiera np. zamarznięty zbiornik na Łasze Wiślanej w pobliżu Pałacu Marynki. Wchodząc na zbiornik, rzekę czy staw ryzykujemy życie, ponieważ w każdej chwili pod nami może załamać się lód. W konsekwencji możemy stracić życie, nie mając w pobliżu żadnej pomocy. Kilka dni temu życie w ten sposób stracił 37-letni mieszkaniec woj. wielkopolskiego.

Uważaj na siebie!

Dlatego, aby zapobiegać takim niebezpiecznym zdarzeniom puławscy strażacy wspólnie z Wodnym Ochotniczym Pogotowiem Ratunkowym wzięli udział w ćwiczeniach ratowniczych. Zebranym na konferencji prasowej dziennikarzom zaprezentowali, jak wygląda akcja wyciągania tonącego człowieka, pod którym załamał się lód. Druhowie wykorzystywali np. sanie lodowe czy trap ratowniczy. Podczas spotkania starosta wraz z pracownikami służb apelowała o zachowanie bezpieczeństwa przebywając w otwartych zbiornikach wodnych.

- Trzeba zachować podstawowe zasady bezpieczeństwa. Ja wiem, że dzieci i młodzież w czasie ferii lubią zabawę na lodzie, do czego zresztą zachęcam, ale zachęcam do zabaw w sprawdzonych miejscach jak np. sztuczne lodowiska. To nasz wspólny apel, który mam nadzieję, że przyniesie wymierne rezultaty i będziemy mogli powiedzieć, że ferie w powiecie puławskim były bardzo bezpieczne - mówiła do wszystkich zgromadzonych starosta, Danuta Smaga.

Powiat z tej okazji przygotował specjalny plakat zawierający wskazówki, jak się zachować w takich niebezpiecznych miejscach.

Dominik Kęsik

Przewodnicząca Rady Miasta Puławy pod lupą wojewody

Po skardze mieszkańca, któremu podczas sesji Bożena Krygier odebrała głos, nadzór prawny wojewody sprawdza, czy nie doszło do przekroczenia uprawnień.

Chodzi o zajście, które miało miejsce podczas grudniowej sesji rady miasta. Jeszcze przed spotkaniem radnych wniosek o umożliwienie mu wystąpienia złożył mieszkanie Puław. Daniel Jarosz zabrał głos pod koniec sesji. Swoje wystąpienie rozpoczął od prezentacji strony na Facebooku pod nazwą „Beka puławska". Zamieszczone na profilu posty krytykują działalność prezydenta Puław Pawła Maja. Jarosz zwracał uwagę publiczności na to, że prześmiewcze wpisy „lajkują" miejscy radni PiS. Wobec takiego obrotu sprawy przewodnicząca Bożena Krygier zabrała puławianinowi głos. Kilka dni po zdarzeniu, 10 stycznia oburzony jej zachowaniem Daniel Jarosz złożył na przewodniczącą pisemną skargę do wojewody lubelskiego.

W rozmowie z nami tłumaczyła, że takie rzeczy, jak analiza portalu internetowego i prywatnych kont radnych, nie mogą mieć miejsca na sesji rady miasta. Jak zaznaczyła, w tej kwestii nie ma sobie nic do zarzucenia. Zgłosiła także, w razie potrzeby, gotowość do złożenia Lechowi Sprawce stosownych wyjaśnień. Skargą zajęli się urzędnicy wojewody. - Wydział Prawny, Nadzoru i Kontroli Urzędu prowadzi w przedmiotowej sprawie postępowanie wyjaśniające. W ramach postępowania wyjaśniającego zwrócono się do Rady Miasta Puławy z prośbą o wyjaśnienia, które wpłynęły do LUW 24 stycznia br. - informuje Agnieszka Strzępka, rzecznik prasowy wojewody lubelskiego i dodaje:- Wojewoda lubelski nie zajął jeszcze stanowiska w sprawie.

Marta Pietroń

PUL

eprasa.pl 2c6cf6e98f

Choć nowe przepisy o podwyżkach nie objęły urzędników, to ich wynagrodzenia poszybowały w górę

Urzędnicze eldorado, czyli mała gmina - duża kasa

POWIAT OPOLSKI: Karuzela podwyżek rozkręciła się na dobre w powiecie opolskim. Sowicie opłaceni wójtowie i burmistrzowie nie żałują teraz pieniędzy swoim urzędnikom. Najwyższe podwyżki dał wójt gminy Chodel.

Do przyznania samorządowcom gigantycznych podwyżek posłużyła Ustawa z 17 września 2021 roku o zmianie ustawy o wynagrodzeniu osób zajmujących kierownicze stanowiska państwowe oraz niektórych innych ustaw.

Większość rad gmin w oparciu o te przepisy przyznała włodarzom uposażenia z górnej półki. Bo tę dolną, wynosząca 15,5 tys.zł, uznali za zbyt niską. Tym sposobem wynagrodzenia wójtów, burmistrzów, starostów poszybowały w górę jak nigdy dotąd. Te same przepisy miały zastosowanie również w przypadku ustalenia przez starostów wynagrodzenia dla wicestarosty i etatowych członków zarządu powiatu.

Przepisy podwyżek im nie dały

Ale już nie dla zwykłych urzędników. Mimo tego, że nowe przepisy słowem nie mówią o podwyżkach dla urzędników, to włodarze kolejnych gmin, tuż po uchwaleniu im wysokich wynagrodzeń, zaczęli podnosić wynagrodzenia swoich podwładnych. Jedni podwyżki dali skromne, inni z rozmachem.

Powody, jakimi kierowali się samorządowcy, były różne. W Poniatowej podwyżek nie było za poprzedników. Obecny burmistrz postanowił więc to nadrobić. Jak twierdzi, jego urzędnicy, jak wszyscy pracujący, chcą godnie żyć. Wójt z Wilkowa stara się systematycznie podwyższać wynagrodzenia.

- Wolę przyznawać podwyżki małymi krokami, tak, żebym nie musiał nikomu potem zabierać. Bo w naszej gminie za moich poprzedników była już taka sytuacja, że pensje urzędnicze były cięte – mówi Daniel Kuś, wójt gminy Wilków, zaznaczając jednocześnie, że to nie koniec podwyżek.

Na tym tle wójt z Chodla, wiejskiej gminy liczącej 6680 mieszkańców, wypada najhojniej. Wysokie podwyżki uzasadnia małą liczbą pracowników i zwiększającą się liczbą obowiązków.

Chodel: Najhojniejszy wójt pominął jeden składnik podwyżek. Przypadek?

Najhojniejszy był wójt gminy Chodel, który przyznał większości urzędnikom prawie po kilkaset złotych podwyżki. Żaden inny samorządowiec tak dużych podwyżek jak na razie nie dał.

Ale to, ile tak naprawdę przyznał każdemu urzędnikowi, wójt od razu Wspólnocie nie podał.

Do wójta gminy Chodel, podobnie jak do wszystkich innych samorządowców z powiatu opolskiego, wystosowaliśmy wniosek o udostępnienie informacji publicznej. Prosiliśmy o podanie wysokości brutto podwyżki przyznanej każdemu urzędnikowi pełniącemu funkcję publiczną oraz wysokości brutto wynagrodzenia po podwyżce.

Każdy wie, że na wynagrodzenie brutto składa się wynagrodzenie zasadnicze plus wszystkie dodatki – stażowy, specjalny, funkcyjny. Nie każdy urzędnik może liczyć jednak na dodatek specjalny czy funkcyjny. Pensje większości składają się tylko z wynagrodzenia zasadniczego i dodatku stażowego.

I ten ostatni dodatek, nie wiadomo dlaczego, wójt Kowalski pominął w przesłanej nam odpowiedzi. Tym samym zaniżył, i to znacznie, wysokość wynagrodzenia po podwyżce, jakie rzeczywiście otrzymują teraz jego podwładni. W przypadku każdego urzędnika było to cięcie kwoty o kilkaset złotych.

Wychwyciliśmy to błyskawicznie. Wezwaliśmy wójta do uzupełnienia informacji. Przemysław Kowalski przesłał ponowną odpowiedź, już kompletną. Dane, które publikujemy, uwzględniają dodatek stażowy. Na liście osób pełniących funkcje publiczne w Urzędzie Gminy w Chodlu widnieje 19 urzędników, w tym wójt.

W Chodlu najniższa podwyżka wynosiła 330 zł, otrzymała ją Magdalena Leszczyńska. Najwięcej skapnęło skarbnikowi gminy Sławomirowi Czuryle 3887 zł. Niewiele mniej dostała sekretarz gminy 3326 zł.

Skąd tak duże podwyżki?

- Z uwagi na małą liczbę pracowników w urzędzie i powiększający się zakres obowiązków. Dlatego postanowiłem mocniej finansowo docenić załogę – tłumaczy Przemysław Kowalski, wójt gminy Chodel.

Obecnie w Urzędzie Gminy w Chodlu zatrudnionych jest 29 osób, w tym 23 są to urzędnicy. Podwyżki dostali wszyscy, również ci, co nie pełnią funkcji publicznych, są pracownikami gospodarczymi i kierowcy. Podwyżko kosztowały budżet gminy ponad 26 tys. zł.

Wilków: To nie koniec podwyżek

O takich podwyżkach, jak w Chodlu, mogą zapomnieć urzędnicy z Wilkowa. Przynajmniej na razie. Dostali średnio po niecałe 240 zł. Na podwyżki wójt przeznaczył niecałe 6400 zł. Tyle budżet gminy kosztują podwyżki miesięcznie.

- Tyle wyszło, tyle jest. Na wyższe podwyżki urzędnicy moi oczywiście zasłużyli – mówi wójt Kuś i dodaje: - Mam świadomość tego, że jeżeli inspektor czy podinspektor po studiach wyższych pracuje u nas pięć lat i więcej i zarabia 3,6 tys.zł brutto, to na dzisiejsze czasy i inflację takie wynagrodzenie jest niskie.

W Urzędzie Gminy Wilków pracuje obecnie 28 osób. Wszyscy otrzymali podwyżki. Podwyżki dostało 20 osób pełniących funkcje publiczne. Najmniej dostali ci, co pracują w niepełnym wymiarze etatu, po 60 zł. Najwięcej skarbnik gminy 585 zł. Ale to i tak mało, porównując z podwyżką skarbnika gminy Chodel.

- O podwyżce wynagrodzeń myślimy również w 2022 roku. Może będzie śmielsza niż ta obecna. Będziemy wracać do tego tematu. Rada Gminy też stoi na stanowisku, że należy podwyższyć wynagrodzenie urzędnikom – przyznaje wójt gminy Wilków.

Poniatowa: Średnio po 450 zł dla urzędnika

W Urzędzie Miejskim w Poniatowej zatrudnionych jest 51 pracowników. Większość podwyżki dostała. Kosztowały one budżet gminy prawie 25 tys.zł.

Na udostępnionej nam liście osób pełniących funkcje publiczne w Urzędzie Miejskim w Poniatowej widnieją 32 nazwiska.

- Postanowiłem docenić urzędników za zaangażowanie w pracę. Średnia podwyżka wynosiła około 450 zł na osobę – mówi Paweł Karczmarczyk, burmistrz Poniatowej, który decyzję o przyznaniu podwyżek pensji uzasadnia ich brakiem w poprzednim roku.

- W minionym roku nie było regulacji płacowych. Wszystko drożeje. Zresztą każdy pracujący, nie tylko urzędnicy, ma takie oczekiwania, żeby zarabiać więcej. Wygospodarowaliśmy środki na podwyżki na tyle, ile można było – podkreśla.

Burmistrz przyznaje, że niektórzy urzędnicy skarżyli się, że podwyżek nie mieli od dawna. A ich płace podnoszone były za jego poprzedników tylko o wskaźnik inflacji.

Ale nie wszyscy dostali po równo. W Poniatowej najwyższa podwyżka wynosiła 2280 zł brutto, otrzymał ją Dominik Molesta, sekretarz gminy. Najniższa - 400 zł. O tyle wzrosły pensje jedenastu urzędników. To już druga podwyżka urzędniczych wynagrodzeń za czasów burmistrza Pawła Karczmarczyka.

Agnieszka Ciekot

WYNAGRODZENIA URZĘDNIKÓW URZĘDU MIEJSKIEGO W PONIATOWEJ

IMIĘ I NAZWISKO	KWOTA PODWYŻKI BRUTTO	WYNAGRODZENIE PO PODWYŻCE BRUTTO
Aneta Poniatowska, zastępca burmistrza	1384 zł	10.400 zł
Anna Ruta, skarbnik gminy	1500 zł	11.000 zł
Dominik Molesta, sekretarz gminy	2280 zł	10.000 zł
Justyna Kwiatkowska, kierownik Wydziału Gospodarki Komunalnej, Ochrony Środowiska i Rolnictwa	400 zł	6572 zł
Lidia Kuna, kierownik Wydziału Inwestycji, Gospodarki Nieruchomościami i Gospodarki Przestrzennej	700 zł	7785 zł
Małgorzata Pietroń, kierownik Wydziału Spraw Obywatelskich i Społecznych i Urzędu Stanu Cywilnego	400 zł	7320 zł
Marzena Wójtowicz, kierownik Wydziału Promocji i Obsługi Inwestora	500 zł	6767 zł
Jolanta Dacka, inspektor ds. obsługi Rady Miejskiej	500 zł	5640 zł
Agnieszka Drozd – Bownik, podinspektor ds. promocji i rozwoju gminy, obsługi inwestora oraz współpracy z organizacjami pożytku publicznego	600 zł	5148 zł
Anna Długosz, inspektor ds.księgowości podatkowej	400 zł	4920 zł
Magdalena Dróżdż, inspektor ds. księgowości wydzielonej części budżetu	400 zł	5160 zł
Dorota Grypek, referent ds. gospodarki nieruchomościami	550 zł	3924 zł
Dorota Górecka, referent ds. księgowości budżetowej i płac	600 zł	4240 zł
Sergiusz Hacia, podinspektor ds. nadzoru i eksploatacji urządzeń komunalnych i dróg	400 zł	4255 zł
Magdalena Kowalska, podinspektor podinspektor ds.archiwum i obsługi kancelaryjnej	500 zł	4956 zł
Justyna Kuś, podinspektor ds. planowania przestrzennego i zamówień publicznych	500 zł	4104 zł
Grzegorz Lenartowicz, zastępca kierownika Wydziału Inwestycji, Gospodarki Nieruchomościami i Gospodarki Przestrzennej	700 zł	6605 zł
Anna Misztal – Czępińska, referent ds. inwestycji i zamówień publicznych	700 zł	4370 zł
Monika Młyniec, inspektor/ zastępca kierownika USC	400 zł	5200 zł
Renata Orzeł, podinspektor ds. ewidencji ludności oraz realizacji programu przeciwdziałania alkoholizmowi i narkomanii	400 zł	3990 zł
Anna Piątek, referent ds.dowodów osobistych, spraw obywatelskich i społecznych	500 zł	4070 zł
Mariola Piorun, inspektor ds. księgowości podatkowej	400 zł	4715 zł
Ewa Pokraka, inspektor ds. gospodarowania odpadami komunalnymi	500 zł	4800 zł
Agnieszka Pyda, inspektor ds. podatków i opłat	400 zł	5040 zł
Lidia Pyta, specjalista ds. rozliczeń finansowych	500 zł	4366 zł
Patrycja Skrzypek, referent ds. pozyskiwania środków pomocowych oraz ich realizacji	500 zł	3924 zł
Halina Szopińska, inspektor ds. gospodarki nieruchomościami	497 zł	5400 zł
Kinga Świrydo, podinspektor podinspektor ds. kadr	500 zł	5355 zł
Edyta Wąsik, podinspektor ds. rolnictwa, leśnictwa i dodatków mieszkaniowych	500 zł	4522 zł
Katarzyna Witczak, główny księgowy	400 zł	6648 zł
Paweł Wojciechowski, referent ds. wspierania rozwoju rolnictwa i programów pomocowych	575 zł	4524 zł
Grzegorz Wojnicki, inspektor ds. gospodarowania odpadami komunalnymi oraz ochrony środowiska	400 zł	4560 zł

WYNAGRODZENIA URZĘDNIKÓW URZĘDU GMINY W WILKOWIE

IMIĘ I NAZWISKO	KWOTA PODWYŻKI BRUTTO	WYNAGRODZENIE PO PODWYŻCE BRUTTO
Maria Bakalarz, podinspektor ds. ochrony środowiska i archiwum zakładowego	180 zł	3900 zł
Marek Daczka, podinspektor ds. sportu i rekreacji	60 zł	3780 zł
Kinga Dzierżak, zastępca kierownika Referatu do spraw Gospodarki Komunalnej, Infrastruktury, Planowania Przestrzennego i Rolnictwa	300 zł	5230 zł
Iwona Giza, sekretarz gminy	540 zł	7772 zł
Sabina Jodłowska, podinspektor ds. księgowości budżetowej	180 zł	4284 zł
Katarzyna Kapała, podinspektor ds. naliczania płac w placówkach oświatowych	159 zł	3445 zł
Anna Kaślikowska, kierownik Referatu Spraw Sołeczno – Obywatelskich / Urzędu Stanu Cywilnego	300 zł	5230 zł
Beata Kosior, inspektor ds. obsługi organów gminy, ulg i umorzeń podatkowych/zastępca kierownika Urzędu Stanu Cywilnego	180 zł	4800 zł
Olga Krawczyk, podinspektor ds. księgowości budżetowej	166 zł	3607 zł
Anita Lasota, podinspektor ds. inwestycji i działalności gospodarczej (zamówień publicznych)	168 zł	3702 zł
Katarzyna Madej, podinspektor ds. obsługi kancelaryjnej i sekretariatu	300 zł	3100 zł
Ewa Pastwa, podinspektor ds. poboru podatku i opłat lokalnych i wymiaru podatku od środków transportu	180 zł	4500 zł
Sylwia Petniak, podinspektor ds. wymiaru podatku od osób fizycznych	177 zł	4120 zł
Albert Piłat, podinspektor ds. obrony cywilnej i ochrony przeciwpożarowej	348 zł	3596 zł
Edyta Rybak, podinspektor ds. podatku od osób prawnych i egzekucji administracyjnej	180 zł	4200 zł
Sławomir Rybak, podinspektor ds. informatyki	180 zł	4200 zł
Andrzej Sikora, podinspektor ds. administracyjno-biurowych (1/2 etatu)	72 zł	1812 zł
Monika Stateczna, podinspektor ds. obsługi księgowej placówek oświatowych	180 zł	4500 zł
Małgorzata Turek, skarbnik gminy	585 zł	7684 zł
Andrzej Wosik, zastępca głównego księgowego	180 zł	5230 zł

WYNAGRODZENIA URZĘDNIKÓW URZĘDU GMINY W CHODLU

IMIĘ I NAZWISKO	KWOTA PODWYŻKI BRUTTO	WYNAGRODZENIE PO PODWYŻCE BRUTTO
Krzysztof Adamczyk, inspektor ds. budownictwa	960 zł	5544 zł
Zofia Bury, inspektor ds. księgowości podatkowej i gospodarki gruntami	960 zł	5844 zł
Grzegorz Chyl, podinspektor da. administracyjno – księgowych	100 zł	4592 zł
Barbara Czerwińska, koordynator projektów unijnych	720 zł	3972 zł
Sławomir Czuryło, skarbnik gminy	3887 zł	11.406 zł
Ewa Kołodziejczyk, podinspektor ds. obywatelskich	1080 zł	5952 zł
Magdalena Leszczyńska, referent	333 zł	3441 zł
Damian Pietroń, podinspektor ds. inwestycji	420 zł	4620 zł
Ewelina Plewik, podinspektor ds. księgowości budżetowej	960 zł	5964 zł
Stanisława Podkowińska, referent	615 zł	2655 zł
Klaudia Romanowska, referent ds. naliczania	550 zł	3630 zł
Barbara Stadnik, inspektor ds. księgowości podatkowej	600 zł	5604 zł
Anna Stępień, kierownik Referatu Oświaty	840 zł	6443 zł
Antoni Stochmal, dyspozytor sprzętu	720 zł	5160 zł
Anna Szeliga – Dębicka, inspektor ds. księgowości podatkowej – kasjer	1080 zł	5856 zł
Anna Tulpan, inspektor ds. księgowości budżetowej	996 zł	5964 zł
Elżbieta Zaborska, inspektor ds. rolnictwa, leśnictwa, ochrony środowiska	768 zł	5400 zł
Nina Zielonka, sekretarz gminy	3326 zł	10.676 zł

REG

eprasa.pl 2c6cf6e98f

Poręczenie społeczne za podejrzanym za próbę gwałtu. Blisko 70 podpisów

Próbował zgwałcić swoją żonę i znęcał się nad kobietą – tak twierdzi prokuratura. Mowa o mieszkańcu gm. Sosnowica, aresztowanym przez włodawski sąd. W winę mężczyzny nie wierzą jego znajomi. 2 lutego zapadnie decyzja, czy podejrzany spędzi za kratami kolejne miesiące.

W winę mężczyzny nie wierzy spora część okolicznych mieszkańców, którzy przed rozpoznaniem „odwołania" składali podpisy pod tzw. poręczeniem społecznym

Mieszkaniec z gm. Sosnowica usłyszał trzy zarzuty. Najpoważniejszy dotyczy wydarzeń, jakie miały się rozegrać 10 listopada ubiegłego już roku. Zdaniem Prokuratury Rejonowej we Włodawie (ta jednostka zajmuje się sprawami z gm. Sosnowica), mężczyzna próbował zgwałcić swoją żonę. Kobiecie, zdaniem śledczych, udało się oswobodzić.

Ponadto zdaniem prokuratury przez ponad dwa lata (od października 2019 r. do listopada 2021 r.) znęcał się „fizycznie oraz psychicznie" nad małżonką. Miał wszczynać awantury, popychać kobietę, obrażać, ośmieszać, poniżać, krytykować, niepokoić oraz niszczyć przedmioty. Mężczyzna miał także grozić zabójstwem innej z kobiet.

Włodawska prokuratura złożyła w połowie listopada do miejscowego sądu wniosek o tymczasowe aresztowanie mężczyzny na trzy miesiące, który został uwzględniony. Obrońca złożył zażalenie na tę decyzję do Sądu Okręgowego w Lublinie.

W winę nie wierzy spora część okolicznych mieszkańców, którzy przed rozpoznaniem „odwołania" składali podpisy pod tzw. poręczeniem społecznym.

– Wpłynęło ich 69. Sąd Okręgowy utrzymał jednak w mocy zaskarżone postanowienie – mówi Anna Stelmach z biura prasowego sądu.

Jeden z naszych Czytelników, mieszkaniec gm. Sosnowica, nie kryje oburzenia taką decyzją.

– Gdyby podejrzanym była znana osoba, to przy takiej liczbie podpisów sąd pewnie wypuściłby ją na wolność, ale kto się będzie przejmował szarym człowiekiem? – zastanawia się nasz rozmówca.

Mężczyzna może spędzić za kratami kolejne miesiące.

– 24 stycznia wpłynął wniosek o przedłużenie tymczasowego aresztowania wobec mężczyzny. Termin posiedzenia został wyznaczony na środę, 2 lutego – mówi A. Stelmach.

Z kolei Jolanta Sołoducha, szefowa włodawskiej prokuratury, nie chciała wypowiadać się nt. prowadzonego przez jednostkę śledztwa ze względu na „delikatny charakter sprawy".

Za usiłowanie gwałtu grozi taka sama kara jak za gwałt, czyli od dwóch do 12 lat więzienia. Za „znęcanie się fizyczne lub psychiczne nad osobą najbliższą" grozi od trzech miesięcy do pięciu lat pozbawienia wolności, a za groźby karalne można trafić za kratki na maksymalnie dwa lata.

Grzegorz Rekiel

Najmłodsze dziecko ma 3 lata, najstarsze - 14

Po pijaku wiozła dzieci. Uderzyła w drzewo

Gm. Wilków: 42-letnia mieszkanka gminy Chodel wydmuchała ponad dwa promile alkoholu. W takim stanie wiozła trójkę dzieci.

Fot.Policja

42-latka na łuku drogi straciła panowanie nad samochodem, zjechała do przydrożnego rowu, a następnie uderzyła w drzewo

W poniedziałek (24 stycznia) po południu 42-latka doprowadziła w Wilkowie do kolizji drogowej. Na zakręcie straciła panowanie nad samochodem, zjechała do przydrożnego rowu, a następnie uderzyła w drzewo.

Razem z nią jechała trójka dzieci w wieku 3 – 14 lat. Na szczęście nic im się nie stało. Dzieci trafiły pod dopiekę krewnych. A matka do policyjnej izby zatrzymań. Badanie trzeźwości wykazało, że 42-latka miała w organizmie ponad dwa promile alkoholu. Przyznała się policjantom, że wcześniej spożywała alkohol.

- Kobieta usłyszała zarzut kierowania samochodem w stanie nietrzeźwości. Będziemy prowadzili jeszcze oddzielne postępowanie w kierunku spowodowania kolizji przez 42-latkę – zapowiada asp.szt. Edyta Żur, rzecznik prasowy opolskiej policji.

Za prowadzenie auta pod wpływem alkoholu grozi jej do pięciu lat więzienia oraz bardzo wysoka grzywna.

AC

Był pijany i po narkotykach

Wjechał samochodem do stawu

Lubartów: Mieszkaniec gminy Kamionka pod wpływem alkoholu i narkotyków, wjechał samochodem do stawu.

W czwartek (27 stycznia) policjanci dowiedzieli się o wywróconym samochodzie, który znajduje się w stawie. Funkcjonariusze zastali na miejscu auto unoszące się na tafli lodu w stawie w miejscowości Dąbrówka. W pojeździe nikogo nie było.

Policja ustaliła kierowcę. Okazał się nim 32-letni mieszkaniec gminy Kamionka.

- Mężczyzna przyznał się do kierowania i został przebadany na stan trzeźwości. Wynik badania wykazał ponad pół promila alkoholu w organizmie. Badanie narkotestem wykazało także, że 32-latek znajduje się pod wpływem amfetaminy. Została pobrana została krew do badań - informuje starszy sierżant Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie.

Mundurowi zatrzymali mężczyźnie uprawnienia do kierowania pojazdami i elektronicznie dowód rejestracyjny samochodu. Z kolei strażacy wyciągnęli auto ze zbiornika, po czym pojazd został przekazany rodzinie kierowcy.

Fot.KWP Lublin

Wjechał samochodem do stawu

32-latek odpowie za kierowanie samochodem pod wpływem alkoholu i narkotyków. Grozi mu do dwóch lat pozbawienia wolności i grzywna.

Joanna Niećko

REG

Burek kontra Śpiewak wygrywa w sądzie 2:0

Przewodniczący Rady Powiatu w Opolu Lubelskim ma powody do świętowania. Sąd Okręgowy w Lublinie też stanął murem za nim.

Piotr Burek,
przewodniczący Rady Powiatu w Opolu Lubelskim

- Sąd drugiej instancji potwierdził jasno i czytelnie, iż pozbawienie mnie pracy przez dyrektora Zarządu Dróg Powiatowych odbyło się z rażącym naruszeniem prawa

Sprawę zwolnionego z Zarządu Dróg Powiatowych w Opolu Lubelskim Piotra Burka relacjonujemy od samego początku. Kilka dni temu sprawa ostatecznie się zakończyła. Z korzyścią dla zwolnionego przewodniczącego Rady Powiatu.

20 stycznia br. Sąd Okręgowy w Lublinie wydał wyrok po tym, jak od postanowienia Sądu Pracy w Puławach odwołał się dyrektor ZDP, dla którego wyrok sądu pierwszej instancji był niekorzystny. Liczył, że sąd drugiej instancji uwzględni jego racje. Ale tak się nie stało.

- Sąd Okręgowy oddalił apelację – informuje Anna Stelmach z biura prasowego sądu.

A to oznacza, że wyrok jest już prawomocny.

W ocenie sądu Piotr Burek zatrudniony w ZDP na stanowisku brygadzista - majster, zwolniony został z pracy niezgodnie z prawem. Dyrektor Radosław Śpiewak zobowiązany był przepisami do wystąpienia do Rady Powiatu z wnioskiem o wyrażenie zgody na zwolnienie pracownika, który jest też radnym. Tego nie zrobił. Tym samym jako pracodawca dopuścił się naruszenia prawa.

Dlatego też sąd zasądził na rzecz Piotra Burka trzymiesięczne odszkodowanie. Zarząd Dróg ma mu zapłacić prawie 10 tys.zł wraz z odsetkami.

- Z takiego rozstrzygnięcia Sądu Okręgowego jestem zadowolony. Sąd drugiej instancji potwierdził jasno i czytelnie, iż pozbawienie mnie pracy przez dyrektora Zarządu Dróg Powiatowych odbyło się z rażącym naruszeniem prawa – komentuje Piotr Burek.

Agnieszka Ciekot

Samochód potrącił rowerzystkę. Kobieta trafiła do szpitala

Fot.KWP Lublin

W piątek (28 stycznia) na drodze krajowej numer 48 na trasie Kock-Przytoczno doszło do potrącenia rowerzystki.
- Jak wynika ze wstępnych ustaleń policjantów, na jadącą rowerem w kierunku miejscowości Przytoczno 59-letnią kobietę najechał poruszający się w tym samym kierunku samochód marki Iveco Daily. Pojazdem tym kierował 21-letni mieszkaniec województwa świętokrzyskiego - informuje starszy sierżant Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie.
Rowerzystka z obrażeniami ciała trafiła do szpitala.

Joanna Niećko

eprasa.pl 2c6cf6e98f

20-latek zaginął po osiemnastce w Młyniskach. Ostatnio był widziany nad ranem 13 listopada...

Wypatrywał przez lornetkę zr poroża. Dostrzegł zwłoki Patr

Na mokradłach, w miejscu, gdzie znaleziono ciało dwudziestolatka, zrozpaczona rodzina wczoraj postawiła znicze

Fot.Marcin Kusyk

W nocy z 12 na 13 listopada 20-latek bawił się ze znajomymi na imprezie urodzinowej kolegi w remizie w Młyniskach, w gm. Michów. Około godziny 3 wyszedł ze spotkania, zostawiając kurtkę. Ubrany jedynie w bluzę miał udać się w stronę domu. Była zimna, mglista noc. W sobotę, 29 stycznia po ponad dwóch miesiącach poszukiwań i przeczesaniu ponad 500 ha terenu przez policję 17-letni mieszkaniec Gawłówki znalazł ciało zaginionego. Rodzina potwierdziła, że są to zwłoki Patryka

- To niemożliwe, żeby ten mężczyzna tam cały czas leżał - mówią miejscowi. - Nie do pomyślenia jest, żeby go tam nie zauważyć. W sobotę 29 stycznia po ponad dwóch miesiącach od zaginięcia mieszkaniec Gawłówki znalazł ciało Patryka.

Zwłoki poszukiwanego przez policję Patryka odnalazł w sobotę mieszkaniec wsi Gawłówka. 20-letni mężczyzna był poszukiwany przez policję od listopada. Ciało znaleziono na łąkach.

Wyszedł z imprezy

Wspólnota na bieżąco informowała czytelników o tej sprawie. Przypomnijmy. W nocy z 12 na 13 listopada 20-letni Patryk Haber bawił się ze znajomymi na imprezie urodzinowej kolegi w remizie w Młyniskach, w gminie Michów. Tej nocy sala w remizie w Młyniskach wypełniona była po brzegi, na imprezie mogło przebywać nawet około 50 osób. Po opuszczeniu spotkania chłopak udał się w nieznanym kierunku. Do domu w Katarzynie w linii prostej dzieliło go ponad 6 km.

Była zimna, mglista noc. Jako ostatni, według doniesień policji, Patryka o piątej rano widział mężczyzna jadący do pracy.

Natychmiast po otrzymaniu zawiadomienia przez rodzinę podjęto decyzję o rozpoczęciu akcji poszukiwawczej. Skupiła się ona w okolicach, w których mężczyzna był widziany po raz ostatni. W sumie policja przeczesała ponad 500 ha terenu.

Rodzice Patryka po kilku tygodniach od zaginięcia wciąż odchodzili od zmysłów, czekając na jakiś sygnał od syna. Ostatnio interweniowali u władz krajowych, prosząc o wsparcie lubartowskiej policji. Chcieli poddania badaniom wariografem, tzw. „wykrywaczem kłamstw" uczestników imprezy. Podejrzewali, że młodzi ludzie „mogą wiedzieć dużo więcej, a nie chcą się wypowiadać, być może nawet nie mówią prawdy". Petycje kierowali do władz centralnych Ministerstwa Sprawiedliwości, Komendy Głównej Policji w Warszawie oraz Prokuratury Krajowej. Wspólnota pisała na ten temat w poprzednim numerze.

Ciało leżało na łące

W minioną sobotę, 29 stycznia po południu mieszkaniec Gawłówki szukał po okolicy zrzuconego poroża. Aby zaoszczędzić czas i sprawdzić z odległości większy obszar, mężczyzna obserwował teren przez lornetkę. Poszukiwanie poroża to tutaj rodzaj hobby, część osób uczyniło też z tego formę zarobku. Trofeów można szukać poza lasem, także na polach i ścierniskach, gdzie zwierzyna często żeruje. Wystarczy mieć oczy szeroko otwarte...

- Tego dnia syn wziął lornetkę i poszedł szukać poroża. Po 20 minutach zadzwonił do mnie, że zobaczył ludzką rękę. „Mamo przyjeżdżaj, bo chyba znalazłem ciało Patryka" - mówi jego matka. - Pojechałam po niego i przywiozłam do domu, bo strasznie był roztrzęsiony, krzyczał, żeby zawieźć go do domu.

Jak się niedługo okazało, znaleziono zwłoki zaginionego Patryka.

- Poszukiwany został wczoraj odnaleziony - potwierdziła w niedzielę starsza sierżant Jagoda Stanicka, z lubartowskiej policji. - Policję poinformowała osoba postronna. Policjanci udali się na miejsce znalezienia zwłok w miejscowości Gawłówka. Rodzina zidentyfikowała denata, jest to Patryk Haber. Ciało zostało zabezpieczone do sekcji zwłok i trwają czynności, które mają na celu ustalenie dokładnych okoliczności śmierci mężczyzny - podaje policja.

Zwłoki młodego mężczyzny zostały odnalezione w miejscowości Gawłówka, ok. 1200 metrów od remizy w Młyniskach, gdzie tej nocy Patryk bawił się na imprezie. Jego dom znajduje się w innym kierunku, niż odnaleziono ciało. W linii prostej od świetlicy w Młyniskach do domu mężczyzny w Katarzynie jest ok. 6,5 km

Mieszkańcy Gawłówki: Z pól nie był na pewno widoczny

O miejscu znalezienia zwłok rozmawialiśmy z wieloma mieszkańcami wsi. Nie uszły ich uwadze wcześniejsze poszukiwania policji prowadzone w tamtym miejscu.

- Widzieliśmy, jak policja przeszukiwała ten teren - twierdzą miejscowi. - Chodzili po naszych posesjach i po tamtych polach - przyznają.

Nie dowierzają, że ciało poszukiwanego Patryka od listopada tamtego roku do tej pory mogło leżeć w tym miejscu.

- Ciało leżało w wodzie na łące, można je było zauważyć z niewielkiej odległości - mówią mieszkańcy Gawłówki.

- To miejsce odludne, niewidoczne z najbliższych zabudowań, ale jak podejdzie się bliżej to widać wszystko, jak na dłoni. To niemożliwe, żeby nikt go nie widział od tamtej pory - utrzymują.

Jak twierdzą, denat nie zostałby przeoczony przez policję, ani przez okolicznych poszukiwaczy poroża jeleni, których tu nie brakuje.

- Miejscowi w poszukiwaniu upragnionych trofeów przeczesują ten teren centymetr po centymetrze, a to przecież ciało widoczne z daleka - jak twierdzą.

- To jest normalna łąka, tylko podmokłe tereny. Nie bagno, nie wysoka woda. I on leżał normalnie na łące, przy takiej polnej drodze - precyzują.

- To niemożliwe, żeby ten mężczyzna tam cały czas leżał - komentują. - Nie do pomyślenia jest, żeby go nie zauważyć. Woda nie była wyższa niż w tej chwili i nie mogła go przykrywać, to tylko parę centymetrów. Ciało nie mogło tam leżeć. Musiał być widoczny, wystarczy, żeby ktoś stanął na tej skarpie i całą polankę można objąć wzrokiem - twierdzą ludzie z Gawłówki.

- Jeszcze długo ludzie na wsi będą zastanawiali się, jak do tego doszło? Nie wiem. Wieś jest w szoku, kto się spodziewał? Tu

REG

eprasa.pl 2c6cf6e98f

rzuconego
yka...

Na podmokłym terenie we wsi Gawłówka znaleziono ciało mężczyzny poszukiwanego od wielu tygodni przez policję. Zaginionego odnalazł młody mieszkaniec Gawłówki, obserwując przez lornetkę teren w poszukiwaniu miejsc zrzutu poroża jeleni

nikt się nie spodziewał, że ciało może u nas się znaleźć! Skąd on się tu wziął, jak tu doszedł? Tu jest wszystko zarośnięte, są pola i więcej tu nie ma nic. Tylko jeden dom w bezpośredniej odległości. Co on by tu robił w ogóle? To jest dziwne. Od tego jest policja i prokuratura, mam nadzieję, że odpowiednie służby to wyjaśnią - są zdania miejscowi.

Ciało Patryka leżało w niewysokich zaroślach około 20 metrów od polnej drogi. Ludzie tu określają ją jako droga do ambon - miejsca polowań na zwierzynę. Od jedynych zabudowań do miejsca odnalezienia zwłok jest około 200 metrów. Sąsiedzi, jak ustaliliśmy, twierdzą, że nie widzieli tu ciała.

Ludzie zachodzą w głowę, jak to mogło się stać, że do tej pory nie został odnaleziony

Od świetlicy w Młyniskach, gdzie odbywała się impreza, do miejsca odnalezienia zwłok w linii prostej jest ok. 1200 metrów.

- Ponad 500 ha przeczesanego terenu i żeby policja nie znalazła ciała niedaleko od miejsca, w którym Patryk był widziany po raz ostatni? Ok. 1200 metrów to „rzut beretem" od punktu zaginięcia - uważają miejscowi. - Ten teren musiał być przeszukiwany przede wszystkim. Przecież w tej odległości na pewno i helikopter kursował, i musiały być używane drony.

Inni miejscowi poszukiwawcze poroża też twierdzą, że ten teren w ostatnim czasie odwiedzili wielokrotnie.

- To jest niemożliwe, żebym nie zauważył tam ciała - mówi jeden z mieszkańców. I pisze o tym w komentarzu zamieszczonym w mediach społecznościowych po odnalezieniu Patryka: „Odnalazł się Patryk Haber, 500 metrów ode mnie" - informuje w poście. „...szukali i szukali tyle, że ja, i każdy tu, ten teren za porożem łosia co do centymetra zbuszowałem i jakoś go tam nie zauważyłem. To dziwne" - pisze w komentarzu na Fb.

Mieszkańcy
To niemożliwe, żeby nikt go nie widział w tamtym miejscu od zaginięcia

Nie brakuje podejrzeń, że ktoś przyczynił się do śmierci Patryka, potem podrzucił zwłoki. I to ktoś, kto pochodził z okolic i musiał dobrze znać teren...

Policja: przeszukiwaliśmy ten teren

Miejsce, w którym zostało odnalezione ciało, znajduje się w przeciwnym kierunku, niż wskazywali świadkowie, którzy, jak twierdzili, widzieli młodego mężczyznę po wyjściu z imprezy po raz ostatni.

W poszukiwanie zaginionego zaangażowani byli nie tylko lokalni policjanci oraz strażacy, ale i najbliżsi znajomi, a także m.in. specjalna grupa poszukiwawcza - funkcjonariusze z Centrum Poszukiwań Osób Zaginionych Komendy Głównej Policji. Wykorzystano drony, sonar i psy tropiące ściągnięte z Komendy Głównej Policji, szkolone do wykrywania zwłok ludzkich.

Policja twierdzi, że przeszukiwała rejon, gdzie w sobotę został znaleziony Patryk.

- Ten rejon był wcześniej przeszukiwany - informuje policja. - Te miejsca, które były dostępne pieszo, mundurowi przeszukiwali niedługo po zgłoszeniu zaginięcia mężczyzny w listopadzie. W późniejszym czasie trudno dostępne miejsca były ponownie przeszukiwane z użyciem drona - podaje rzecznik lubartowskiej policji.

Magdalena Sych

REG

„Zrobiłem to, bo byłem zakochany. Nie chciałem zabić brata" - przekonywał Marcin M.

Oskarżony o zabójstwo brata chciał na wolność. „Zdenerwowałem się tym, że puściła mu oczko"

Z jego wyjaśnień złożonych prokuratorowi wynika, że zadał bratu dwa ciosy nożem: w głowę i pod żebra. - Marek nie zdążył nic powiedzieć - przyznał podczas przesłuchania Marcin M., który w przeszłości odsiedział już jeden wyrok za zabójstwo. W sądzie milczał. Jego obrońca wnioskował, by wypuścić go z aresztu.

Na pytania sądu Marcin M. odpowiadał niechętnie i niezrozumiale. Twarz skrywał w dłoniach, siedział skulony. Patrzył w podłogę, nie nawiązywał kontaktu wzrokowego z bratem, który jest w tej sprawie oskarżycielem posiłkowym

Przed Sądem Apelacyjnym w Lublinie ruszył proces w sprawie Marcina M. 38-latek został skazany w lutym ub.r. przez Sąd Okręgowy w Lublinie na dożywotnie pozbawienie wolności. Został uznany za winnego zabójstwa swojego brata - Marka, w grudniu 2018 roku na stacji benzynowej w Czemiernikach w powiecie radzyńskim. Pokrzywdzony otrzymał ciosy nożem w głowę oraz klatkę piersiową. Konającego na krawężniku mężczyznę znalazł przechodzień, wezwano pomoc, ale obrażenia Marka M. okazały się śmiertelne. Sąd przy ogłaszaniu wyroku podkreślił, że Marcin M. po 25 latach odsiadki może ubiegać się o warunkowe zwolnienie z więzienia. Oprócz tego sąd nakazał oskarżonemu zapłacić na rzecz brata - Adama M. - 50 tys. zł nawiązki. Marcin M. w przeszłości odsiedział 15 lat w więzieniu za zabójstwo, także przy użyciu noża. Do tragedii w Czemiernikach doszło cztery miesiące po opuszczeniu przez niego murów więzienia.

Skrywał twarz w dłoniach

Obrońca Marcina M. wniósł o zmianę kwalifikacji czynu z zabójstwa na spowodowanie ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, którego następstwem była śmierć pokrzywdzonego i wymierzenie łagodniejszej kary. Ewentualnie oczekuje uchylenia wyroku i przekazania sprawy do ponownego rozpatrzenia przez Sąd Okręgowy. Marcin M. został doprowadzony na środową rozprawę z aresztu. Ubrany w jasne dresy i czarną kurtkę zachowywał się spokojnie. Na pytania sądu odpowiadał niechętnie i niezrozumiale. Odmówił składania wyjaśnień. Nie chciał się ustosunkować do odczytanych mu jego wyjaśnień złożonych prokuratorowi. Twarz skrywał w dłoniach, siedział skulony. Patrzył w podłogę, nie nawiązywał kontaktu wzrokowego z bratem, który jest w tej sprawie oskarżycielem posiłkowym.

Pierwszy cios w czoło. Drugi pod żebra

Marcin M. zmieniał swoją wersję podczas postępowania przygotowawczego. Najpierw w wyjaśnieniach składanych prokuratorowi nie przyznawał się do zarzucanego mu czynu zabójstwa brata, choć przyznawał, że zadał pokrzywdzonemu dwa ciosy nożem. Podczas kolejnych trzech przesłuchań już przyznawał się do zabójstwa. Później znowu zmienił stanowisko - przy piątym i szóstym spotkaniu z prokuratorem nie przyznawał się do zabójstwa, a jedynie do „okaleczenia" brata, jak sam to określał. Jak wynika z jego opisów, powodem ataku na brata była zazdrość o partnerkę - Kamilę F. Marcin M. podejrzewał, że ta zdradza go z Markiem. Wyjaśniał, że brat „dobierał się do niej". Chwilę przed tragicznym zdarzeniem cała trójka spożywała alkohol w lokalu na stacji benzynowej w Czemiernikach. Z ustaleń śledczych wynika, że Marcin M. i Kamila F. wyszli na zewnątrz i wtedy doszło do kłótni między nimi. Za chwilę podszedł do nich Marek. „Nic nie mówił. Wtedy Kamila szepnęła do mnie: „okalecz go". Wyciągnąłem nóż i zadałem dwa ciosy. Marek nie zdążył nic powiedzieć" - przytaczała wyjaśnienia Marcina M. sędzia Anna Grodzicka. „Pierwszy cios w czoło Marka. Za chwilę mnie poniosło i od razu drugi cios wyprowadziłem pod żebra. Zdenerwowałem się tym, że puściła mu oczko" - czytała sędzia z akt sprawy.

Zakochani chcieli uciec

Śledczy ustalili, że para oddaliła się, po drodze Marcin M. miał zadzwonić anonimowo pod numer alarmowy, by wezwać karetkę do konającego brata. Nóż wyrzucił do stawu. Marcin M. i Kamila F. zdążyli dojść do domu w Bełczącu i zaczęli się pakować.

„Chciałem uciec, bo nie wiedziałem, czy Marek przeżył. To był mój pomysł. Gdy wychodziliśmy z domu z torbami, na podwórko wjechała policja" - odczytano jego wyjaśnienia. „Żałuję, że nie poprzestałem na okaleczeniu. Zrobiłem to, bo byłem zakochany. Nie chciałem zabić brata" - przekonywał prokuratora.

Doprowadzą ją pod przymusem

Na środową rozprawę została wezwana w charakterze świadka Kamila F. Jej sprawę skierowano do oddzielnego postępowania. Jest oskarżona o to, że nakłaniała swojego konkubenta, by ten okaleczył nożem pokrzywdzonego. Do tego miała nie udzielić pomocy rannemu, a później pomagać w zacieraniu śladów przestępstwa. Jej proces wciąż trwa przed Sądem Okręgowym w Lublinie.

29-latka nie stawiła się w środę w Sądzie Apelacyjnym. Sąd postanowił nałożyć na nią karę 500 zł.

- Sąd zarządza przymusowe doprowadzenie Kamili F. na kolejną rozprawę, po uprzednim zatrzymaniu jej - orzekł sędzia Mariusz Młoczkowski.

Chciał znowu zaznać wolności

Oskarżony na prawomocny wyrok czeka już kilkadziesiąt miesięcy. Dotychczas zarządzony areszt kończył mu się w lutym. Prokurator wnioskował o jego przedłużenie. Przeciwne stanowisko przedstawił reprezentant Marcina M.

- Oskarżony przebywa w areszcie już ponad trzy lata - uzasadnił adwokat.

Sąd nie zgodził się na wypuszczenie z aresztu oskarżonego.

- Zachodzi wysokie prawdopodobieństwo popełnienia zarzucanego czynu przez oskarżonego. Do tego ciąży nad nim groźba wymierzenia mu surowej kary - wyjaśniła sędzia Anna Grodzicka.

Marcin M. zaznał wolności już po zatrzymaniu w związku z tą sprawą. Na tydzień przed ogłoszeniem wyroku, Sąd Okręgowy wypuścił go z aresztu. Sprawę szeroko opisywaliśmy na łamach „Wspólnoty", komentowały ją ogólnopolskie media. Na wolności oskarżony o zabójstwo spędził wtedy siedem dni. Potrzebna była interwencja policji, bo Marcin M. nie stawił się dobrowolnie do sądu na ogłoszenie wyroku. Wyroku, jak się wówczas okazało, dożywocia.

Kolejna rozprawa przed Sądem Apelacyjnym została zaplanowana na koniec marca.

Dominik Smagała

eprasa.pl 2c6cf6e98f

W SKRÓCIE Z LUBLINA

Lublin24.pl

Z konta parafii zniknęło 58 tys. zł

Proboszcz spod Lublina ofiarą oszustwa

Lublin: Proboszcz jednej z podlubelskich parafii padł ofiarą oszustwa metodą „na policjanta". Uwierzył, że pracownik banku, w którym parafia na konto, chce ukraść pieniądze.

W czwartek (27 stycznia) na policję zgłosił się 60-letni proboszcz jednej z podlubelskich parafii. Wyjaśnił, że zadzwonił do niego mężczyzna podający się za policjanta.

- Oszust oświadczył, że pieniądze na rachunku parafii są zagrożone i może dojść do kradzieży środków przez pracownika banku. Dlatego by uniknąć utraty pieniędzy, polecił mu przelanie oszczędności na prywatny rachunek. Jednocześnie fałszywy policjant poprosił o podanie danych do logowania na konto, aby służby mogły nadzorować całą operację - informuje komisarz Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Duchowny wykonał wszystkie polecenia oszusta. Potem zorientował się, że z konta zniknęło 58 tys. zł.

Teraz policja szuka oszusta.

Joanna Niećko

Kobieta wpadła do studni

Fot. Komenda Miejska Państwowej Straży Pożarnej w Lublinie

W czwartek (27 stycznia) w Bełżycach przy ul. Lubelskiej do studni wpadła kobieta. Studnia miała ok. 12 metrów głębokości.
- Poszkodowana nie reagowała na próby nawiązania z nią kontaktu słownego. Ratownicy przygotowali sprzęt wysokościowy, a następnie jeden z nich został opuszczony do studni. Kobieta została ewakuowana na powierzchnię z wykorzystaniem technik linowych, była przytomna- informuje Komenda Miejska Państwowej Straży Pożarnej w Lublinie.

Śmiertelne potrącenie pieszego pod Lublinem

Fot. KMP Lublin

Śmiertelne potrącenie pieszego pod Lublinem

W środę (26 stycznia) w Wojciechowie w powiecie lubelskim, 46-letni kierowca samochodu marki Kia śmiertelnie potrącił pieszego.

- Mężczyzna przechodził przez jezdnię w rejonie skrzyżowania, poza przejściem dla pieszych. Posiadał elementy odblaskowe. Niestety pomimo reanimacji życia 68-latka nie udało się uratować - informuje komisarz Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Kierowca był trzeźwy.

Joanna Niećko

Niespokojnie u naszych białoruskich sąsiadów

Rosyjscy spadochroniarze w Brześciu. Szykują się do ćwiczeń z Białorusią

Fot. reuters

W ramach ćwiczeń w Brześciu rozlokowano bojowe wozy desantowe, transportery opancerzone i ciężarówki

Fot. ministerstwo obrony Republiki Białorusi

Rosja pod koniec stycznia ulokowała w Brześciu batalion sił powietrznodesantowych w Brześciu na Białorusi

TERESPOL: Rosja pod koniec stycznia ulokowała batalion sił powietrznodesantowych w Brześciu na Białorusi, niedaleko Terespola. Są tam bojowe wozy desantowe, transportery opancerzone i ciężarówki. Wszystko w ramach ćwiczeń „Sojusznice Zdecydowanie 2022".

O sprawie poinformowała jako pierwsza grupa Conflict Intelligence Team (CIT). Analizuje od lat zamieszczone w internecie nagrania ruchów wojsk rosyjskich. Przygląda się m.in. rosyjskim wojskom w okupowanym ukraińskim Donbasie i na zaanektowanym Krymie. Od niedawna, bo od stycznia prowadzi też dziennikarskie śledztwo z rosyjskim Radiem Wolna Europa w sprawie ruchów Rosjan na Białorusi.

Ćwiczenia blisko Terespola

21 styczna ministerstwo obrony Białorusi na swoim kanale na portalu społecznościowym Telegram pokazało fotografie z rozładunku w Brześciu rosyjskiego sprzętu wojskowego, który ma wziąć udział w ćwiczeniu „Sojusznicze Zdecydowanie 2022", pomiędzy 10 a 20 lutego.

Do Brześcia przyjechał pociąg wojskowy wypełniony rosyjskimi spadochroniarzami. Według informacji CIT w Brześciu też jest dowódca 217. pułku powietrznodesantowego rosyjskiego wojska. Białoruski resort podał, że żołnierze wezmą udział w „inspekcji sił reagowania Państwa Związkowego na terytorium Białorusi".

- Ćwiczenie „Sojusznicze Zdecydowanie 2022" zostało ogłoszone 29 grudnia 2021 po spotkaniu prezydentów Aleksandra Łukaszenki i Władimira Putina, jako odpowiedź na koncentrację sił wojskowych państw NATO – Polski i Litwy - informuje portal milmag.pl

Ekstremalne napięcie

Choć Rosja stanowczo zaprzecza, jakoby w najbliższym czasie miało dojść do inwazji na Ukrainę, to jednak niepokój narasta.

- Jest to kolejny element strategii budowania ekstremalnego napięcia. Celem jest tworzenie przeświadczenia, że Rosja jest gotowa do działań agresywnych na dowolnym kierunku, a NATO i Unia Europejska są bezradne. W efekcie Zachód marzy o deeskalacji, za którą Rosja z pewnością zażąda wysokiej ceny. Ukraina, może kraje bałtyckie, może także Polska, a może też Finlandia. Wszystko jest w grze. Taka jest rosyjska strategia rozgrywania konfliktów - mówi dla „Nasz Dziennik" prof. Grzegorz Górski z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

(McM)

Rodzice Kuby i Bartka walczą o życie. Chłopcy muszą utrzymać dom

17-letni Kuba i 14-letni Bartek szybko musieli wydorośleć. Nagle zostali sami - najpierw do szpitala trafił ich tata, niedługo później mama. Chłopcy potrzebują pomocy - także finansowej.

Ojciec chłopców, pan Leszek, trzy miesiące temu zachorował na covid. Trafił do szpitala w bardzo ciężkim stanie i do tej pory z niego nie wyszedł.

18 stycznia mama chłopców, 42-letnia Dorota, wyruszyła za zakupy. Niestety już z nich nie wróciła - na skrzyżowaniu ul. Drohickiej i drogi krajowej E30 w Międzyrzecu Podlaskim jej samochód zderzył się z ciężarowym DAF-em. Trafiła do szpitala w stanie krytycznym. Wprowadzono ją w stan śpiączki farmakologicznej, w której znajduje się do dziś. Nastoletni chłopcy nagle zostali w domu bez rodziców.

- Pomaga im rodzina. Chłopcy nawet na minutę nie zostali sami. Są cudowne ciocie, które codziennie szykują im posiłki - podkreśla Judyta Dołęga, która jest jedną z osób z grupy Babski Międzyrzec, które postanowiły pomóc nastolatkom.

Fot. KMP Biała Podlaska

Wypadek, który zdarzył się 18 stycznia, na zawsze zmienił życie rodziny z gminy Drelów. Mama dwóch nastoletnich chłopców, która kierowała tym autem, walczy o życie w szpitalu

Kuba i Bartek muszą chodzić do szkoły, muszą prowadzić dom, muszą go ogrzać i opłacić rachunki

- Rodzina wspiera chłopców także finansowo, jednak utrzymanie kolejnego domu zaczyna być dla niej czymś niemożliwym i w niedługim czasie kuzyni nie będą w stanie zapewnić wszystkich potrzeb związanych z prowadzeniem domu i utrzymaniem dzieci. Kuba i Bartek muszą chodzić do szkoły, muszą prowadzić dom, muszą go ogrzać i opłacić rachunki - podkreśla pani Judyta.

Kobiety z grupy Babski Międzyrzec postanowiły założyć chłopcom zbiórkę internetową, którą można znaleźć pod adresem: pomagam.pl/kubabartek. Chłopcy bardzo tęsknią za rodzicami. - Są bardzo przygnębieni i jedyne, o czym marzą, to powrót mamy i taty do domu - opowiada założycielka zbiórki. Pieniądze są potrzebne, aby na pewien czas zapewnić im finansowe poczucie bezpieczeństwa, aby zapłacić za prąd i gaz oraz opłacić pozostałe rachunki. Bardzo potrzebny jest też opał.Do tej pory udało się już zebrać ponad 32 tys. zł, to znacznie więcej niż się spodziewała pani Judyta. Początkowym celem zbiórki była bowiem kwota 10 tys. zł.- Ich los nie jest dla nas obojętny, będziemy ich wspierać tak długo, jak się da - zapewniają kobiety z grupy Babski Międzyrzec.

karo

REG

eprasa.pl 2c6cf6e98f

Topnieją Łęczna, Puławy czy Łuków

W naszym województwie gminy i miasta się wyludniają. W ciągu 16 lat w Łęcznej ubyło 8,54 proc. ludności, w Stoczku Łukowskim 9,09 proc., a w Tucznej aż 17,47 proc. Ale za to puchną przedmieścia: w gminach wokół Lublina, Lubartowa, Łęcznej czy Białej Podlaskiej znacząco przybyło mieszkańców.

Niedawno Pismo Samorządu Terytorialnego „Wspólnota" zamieściło unikalny ranking „Rosną suburbia, miasta tracą" o zmianach demograficznych w latach 2004–2020.

Prof. Paweł Swianiewicz, kierownik Katedry Rozwoju i Polityki Lokalnej Uniwersytetu Warszawskiego oraz Julita Łukomska, adiunkt w tej samej katedrze, sprawdzili, które gminy we wspomnianym okresie straciły najwięcej mieszkańców i szukali przyczyn tego zjawiska. Ustalili oni, że w pierwszej dziesiątce gmin z najszybciej zmniejszającą się liczbą mieszkańców znalazło się aż dziewięć gmin wiejskich z województwa podlaskiego (największy spadek nastąpił w Dubiczach Cerkiewnych, aż o 26,6 proc.) oraz miasto Hel.

W pasie nadbużańskim ubywa mieszkańców

- Obok województwa podlaskiego największe straty ludności notują gminy wiejskie z woj. lubelskiego. W siedemnastu z nich odnotowano depopulację na poziomie 15-20 procent – zaznaczyli autorzy rankingu. Depopulacja oznacza drastyczne zmniejszenie zbiorowości ludzi na jakimś obszarze.

W Lubelskiem najgorsza sytuacja była w podregionie chełmsko-zamojskim, gdzie występuje największe bezrobocie. W regionie, w którym wychodzą nasze tygodniki, największy ubytek ludności aż o 17,47 proc. w badanym okresie wystąpił w gm. Tuczna (pow. bialski). Zygmunt Litwiniuk, wójt tej gminy, powiedział nam, że trudno zatrzymać młodzież, kiedy w gminie nie ma przemysłu.

- Nasze niewielkie dochody głównie pochodzą z podatku rolnego. Mamy najmniejszą gęstość zaludnienia w pow. bialskim. Cóż, zmniejsza się liczba ludności nawet w zamożniejszej gm. Terespol – pociesza się wójt.

Także sąsiednia gm. Kodeń straciła w tym okresie 17,47 proc. mieszkańców, a niedaleka Podedwórze 16,42 proc. Podobna sytuacja wystąpiła w gminach Sosnówka i Sławatycze. Pas nadbużański zatem się wyludnia.

Sypialnie zyskują kosztem miast

Zupełnie inna sytuacja związana z przyrostem liczby ludności wystąpiła w suburbiach, czyli stanowiących przedmieścia gminach wiejskich leżących w sąsiedztwie większych miast. W omawianym okresie szczególnie dobrze wypadły leżące w aglomeracji lubelskiej: gm. Głusk (przybyło 71,97 proc. ludności), gm. Wólka (46,42 proc.) i Konopnica (33,19 proc.). Także gminy wiejskie okalające obwarzankami mniejsze miasta oraz leżące obok kopalni Bogdanka miały dodatnie saldo demograficzne. Z naszego regionu najlepszy wynik osiągnęła gm. Biała Podlaska (wzrost o 20,6 proc.).

- U nas rzeczywiście przybywa mieszkańców. Na styku miasta i wsi powstają osiedla mieszkaniowe, które w istocie są sypialniami dla pracujących głównie w Białej Podlaskiej. Urodzeń nie przybywa, przyrost ludności wiąże się z migracją z miasta – wyjaśnia Wiesław Panasiuk, wójt bialskiej gminy. Dodaje, że w gm. Biała Podlaska zameldowane są już 14 643 osoby, ale mieszka ponad 15 tys. osób, gdyż część ze względu m.in. na dzieci uczące się w miejskich szkołach nie zmienia zameldowania.

Gorsza, ale nie tragiczna, sytuacja zaistniała w mieście Biała Podlaska, które w analizowanym czasie straciło ok. 1,90 proc. ludności. O wiele gorzej było jednak w 40 innych miastach na prawach powiatu, m.in. w Chełmie i Zamościu. Tylko w 2018 r., jak ustalił lubelski Wojewódzki Urząd Statystyczny, z Białej Podlaskiej wyprowadziło się 799 osób, a napłynęło tam 556. Saldo migracyjne wyniosło wtedy zatem minus 243. Gabriela Kuc-Stefaniuk, rzecznik bialskiego Urzędu Miasta, poinformowała nas, że na koniec 2021 r. w Białej Podlaskiej zameldowanych było 54 883 osób na stałe i 1672 czasowo.

Tracą miasta i miasteczka

W kategorii miast powiatowych - wszystkim z naszego regionu pogorszyła się demografia. Największy spadek liczby mieszkańców, aż o 8,54 proc. nastąpił w Łęcznej.

Tylko w porównaniu 2019 r. do 2021 r. w Łęcznej zmniejszyła się liczba mieszkańców z 22652 do 22195. Grzegorz Kuczyński, rzecznik prasowy Urzędu Miejskiego w Łęcznej, zauważył, że jest kilka przyczyn takiej sytuacji.

- W momencie uruchamiania zagłębia górniczego do Łęcznej napłynęły tysiące osób z całego kraju. Osoby te po zakończeniu aktywności zawodowej wraz z rodzinami często wracają do rodzinnych stron. Kolejną ważną przyczyną była ogromna liczba młodzieży, która migruje za pracą po całej Polsce – wylicza rzecznik.

Także w kategorii miast innych, czyli niepowiatowych, również miejscowości z naszego regionu zmniejszyły liczebność mieszkańców. Najwięcej, aż o 9,09 proc. spadła liczba osób w Stoczku Łukowskim i o 9,08 proc. w Terespolu. Najmniejszy spadek odnotował Międzyrzec, o 3,56 proc.

Zbigniew Kot, międzyrzecki burmistrz, dostrzega wiele pozytywów, które ograniczają wyludnianie miasta.

- Z roku na rok zauważamy spadek liczby mieszkańców, ale nie jest aż tak drastyczny, jak w innych miejscowościach. Mamy dobre warunki do życia, o czym świadczy rozkwit budownictwa mieszkalnego – zaznacza.

W kategorii miast wojewódzkich Lublin znalazł się w środku tabeli rankingowej ze wskaźnikiem minus 4,89 proc.

Marek Pietrzela

Miejsce w rankingu (kraj)	Gminy wiejskie	Zmiana liczby ludności 2004–2020 (w %)
1	Dubicze Cerkiewne (podlaskie)	-26,63
21	Tuczna	-17,47
25	Kodeń	-16,50
26	Podedwórze	-16,42
52	Sosnówka	-14,30
55	Wola Mysłowska	-13,92
71	Sławatycze	-13,23
72	Komarówka Podlaska	-13,23
82	Karczmiska	-12,52
89	Rokitno	-12,37
100	Łomazy	-11,87
113	Wohyń	-11,37
131	Stoczek Łukowski	-10,80
132	Wilków	-10,79
135	Miilanów	-10,74
137	Adamów	-10,65
153	Michów	-10,32
158	Rossosz	-10,24
179	Baranów	-9,69
190	Jabłoń	-9,57
214	Siemień	-0,03
228	Czemierniki	-8,81
233	Ostrówek	-8,71
242	Wąwolnica	-8,58
258	Abramów	-8,35
268	Jeziorzany	-8,16
295	Uścimów	-7,66
315	Firlej	-7,23
316	Wisznice	-7,20
322	Terespol	-7,09
338	Leśna Podlaska	-6,76
349	Kąkolewnica Wschodnia	-6,59
373	Piszczac	-6,19
392	Serookomla	-5,94
422	Drelów	-5,49
424	Janów Podlaski	-5,45
523	Zalesie	-3,97
535	Kurów	-3,77
537	Trzebieszów	-3,76
552	Niedźwiada	-3,51
557	Wojcieszków	-3,45
560	Sosnowica	-3,39
572	Końskowola	-3,23
577	Borki	-3,09
601	Żyrzyn	-2,85
607	Milejów	-2,77
618	Markuszów	-2,58
638	Dębowa Kłoda	-2,37
645	Ulan-Majorat	-2,29
662	Stanin	-1,99
693	Konstantynów	-1,55
775	Krzywda	-0,24
817	Radzyń	0,35
831	Międzyrzec	0,58
861	Serniki	0,92
868	Kamionka	1,09
892	Janowiec	1,52
1069	Cyców	5,11
1147	Spiczyn	7,40
1201	Puławy	9,01
1287	Łuków	11,93
1325	Ludwin	13,53
1379	Lubartów	17,34
1391	Puchaczów	18,83
1532	Komorniki (wielkopolskie)	136,11

Na podst. Pisma Samorządu Terytorialnego „Wspólnota"

Fot.Marek Pietrzela

Wiesław Panasiuk
wójt gminy Biała Podlaska

Wracają z miast

Poprzednie pokolenie migrowało ze wsi do miasta, a teraz kolejne wybiera odwrotny kierunek. Powstają u nas nowe osiedla w Rakowiskach, Grabanowie, Czosnówce, Sławacinku Starym, Styrzyńcu i Porosiukach. W ostatniej z tych miejscowości zbudowano nawet bloki. Zachęcamy, aby posiadający już u nas swoje domy meldowali się w nowym miejscu i przenosili tutaj działalność gospodarczą. Do kursowania autobusów miejskich w gminie dopłacamy aż ok. 800 tys. zł. Dokładamy też do subwencji oświatowej 12 mln zł na utrzymanie szkół. Rośnie jednak budżet i przybywa inwestycji. Trudno przybyłym tutaj mieszczuchom dogodzić, gdyż kurzy im kombajn i śmierdzą hodowle...

Fot.Marek Pietrzela

Zbigniew Kot
burmistrz Międzyrzeca

Mieszkania idą na pniu

W ostatnich latach przybyło kilkaset mieszkań i są wykupywane na pniu. To ma ścisły związek z powstającymi firmami produkcyjnymi i usługowymi na terenie miasta, które dają miejsca pracy. Dobra infrastruktura drogowa, oferta edukacyjna, nowy kompleks sportowo – rekreacyjny na międzyrzeckich jeziorkach, gdzie też stworzyliśmy warunki dla rozwoju przedsiębiorczości oraz zrewitalizowany zespół pałacowo – parkowy, to wszystko wpływa na atrakcyjność naszego miasta. Jesteśmy w trakcie rewitalizacji pałacu Potockich oraz remontu kina „Sława", liczę na to, że również nowa oferta kulturalna będzie dodatkowym walorem Międzyrzeca.

Fot.Marek Pietrzela

Zygmunt Litwiniuk
wójt gm. Tuczna

Brakuje....

Brakuje u nas miejsc pracy, a także jest problem z dostępem do służby zdrowia i placówek kultury. Poszukujemy jednak rozwiązań podnoszących atrakcyjność życia na naszym terenie. Staramy się jednak stworzyć ofertę turystyczną w gminie dzięki przygotowanej strategii obszaru funkcjonalnego. Współpracujemy z bialskimi uczelniami, aby lepiej wykorzystać potencjał rolnictwa do produkcji żywności wysokiej jakości.

Fot.Kamil Kulig

Grzegorz Kuczyński
rzecznik prasowy Urzędu Miejskiego w Łęcznej

Młodzi szukają pracy

W latach 80. i 90. Łęczna była miastem z największym odsetkiem dzieci i młodzieży w Polsce (rocznie było około 800 urodzeń). Od co najmniej 10 lat dobrze wykształcone osoby trafiają na rynek pracy. To zdecydowanie za dużo na zagospodarowanie ich w małym mieście. Ci młodzi ludzie migrowali i migrują za pracą po całej Polsce. Ostatnim znacznym powodem jest chęć posiadania własnego domu. Ludzie kupują tańsze działki budowlane w gminach ościennych, a nie w mieście gdzie ich koszt jest znacznie wyższy.

Miejsce w rankingu (kraj)	Miasto powiatowe	Zmiana liczby ludności 2004–2020 (w %)
1	Kamienna Góra (dolnośląskie)	-14,26
30	Łęczna	-8,54
63	Puławy	-6,41
76	Lubartów	-5,97
92	Opole Lubelskie	-5,27
111	Radzyń Podlaski	-4,41
113	Parczew	-4,36
118	Łuków	-4,19
267	Piaseczno (mazowieckie)	45,06

Miejsce w rankingu (kraj)	Miasto inne (niepowiatowe)	Zmiana liczby ludności 2004–2020 (w %)
1	Hel	-22,34
71	Stoczek Łukowski	-9,09
73	Terespol	-9,08
86	Poniatowa	-8,41
102	Józefów nad Wisłą	-7,96
109	Kock	-7,75
120	Ostrów Lubelski	-7,49
138	Nałęczów	-7,00
180	Kazimierz Dolny	-6,09
285	Międzyrzec	-3,56
611	Kórnik (wielkopolskie)	86,73

REG

eprasa.pl 2c6cf6e98f

Zasadniczo niezły był włodarz, ale się dziennikarze czepiali.... (cz. I)

Kłopoty przedwojennego burmistrza Łukowa

Antoni Stilkr, burmistrz Łukowa w latach 1924-1939, był oskarżany o korupcję i nadużycia, a w jego sprawie toczyły się procesy sądowe i postępowanie dyscyplinarne. W przedwojennej prasie znajdziemy ślady zarzutów stawianych łukowskiemu włodarzowi.

Nr. 103 „ROBOTNIK", środa, 14 marca 1934 r.

Rządy dyktatorskie mają wszędzie ten sam charakter

Czy na dużym, czy na małym odcinku!

Dyktator m. Łukowa—p. burmistrz Stilko

(kor. własna)

Na marginesie. Kiedyś gazety miały o wiele łatwiej z pisaniem ostrych tekstów i ferowaniem surowych wyroków, nawet jeśli nie do końca były pewne swoich racji. Kluczem była postać „redaktora odpowiedzialnego". Owoż była to osoba, która w razie przegranego procesu, osobiście ponosiła konsekwencje. Bywało więc, że zatrudniano na tej ważnej funkcji pierwszego z brzegu włóczęgę, któremu dawano parę złotych. Po czym jeden czy drugi redakcyjny pistolet walił artykuł! „Redaktor odpowiedzialny" szedł na parę tygodni do mamra, gdzie miał ciepło, wikt i opierunek, wszyscy byli zadowoleni. Nie wiem, komu to przeszkadzało (przyp. Zbigniew Smółko)

Antoni Stilkr (1871-1939) był wieloletnim przedwojennym burmistrzem Łukowa. Regionalista J. S. Majewski w 1930 r. zaliczał Stilkra do „ludzi światłych", współpracujących m.in. z dr. Chącińskim, i pozytywnie oceniał jego zaangażowanie w łukowskim samorządzie w czasach odzyskiwania niepodległości i latach kolejnych.

Wspominał np., że w 1916 r. Stilkr, jako ówczesny szef miejskiej milicji, podał się do dymisji, nie godząc się na asystę swoich jednostek w wyrokach wykonywanych na polecenie niemieckiego sądu wojennego. Przez kolejne lata angażował się w działalność łukowskiego magistratu i organizacji społecznych (np. związanych ze strażą pożarna), dochodząc w 1924 r. do stanowiska burmistrza, powierzonego mu przez Radę Miasta. Funkcję tę pełnił aż do 1939 r. i jak dotąd jego postaci nie była poświęcona żadna monografia.

Łuków – „miasto zalane światłem" według endeckiej gazety

Burmistrz Stilkr w odrodzonej Polsce początkowo był związany z endecją (ruch narodowy). Nie zaskakuje więc artykuł z października 1925 r. zamieszczony w mocno wspierającej endecję gazecie „Głos Lubelski". W pochlebnym tekście przeczytamy m.in. że łukowski włodarz w krótkim czasie „*potrafił uregulować zabagnioną sprawę elektrowni, którą uruchomił, a obecnie miasto formalnie zalane jest światłem*". Dzięki temu, jak twierdziła gazeta, „*dawniej w kronice miasta notowane kradzieże się zmniejszyły, a awantury i bójki nocne prawie zupełnie ustały*".

Kolejnym przykładem na gospodarność burmistrza miały być budowa szkoły powszechnej, cztery nowe studnie artezyjskie „*dostarczające w obfitości dobrej i zdrowej wody mieszkańcom*" oraz wybrukowanie ul. Glinki, która wcześniej „*w porze deszczowej była nie do przebycia*". Co ciekawe, w relacji gazety już wtedy wspomniano o konflikcie na linii burmistrz – rada miasta, pisząc, że „*rada miejska jest terenem najniesłuszniejszych napaści na burmistrza*", a radni „*nieomal analfabeci przywdziewają togę znawców*".

Prasa zarzucała, że nie dość, że brał łapówki, to jeszcze podbierał od koni miejskich... jakby Państwu tu powiedzieć...

Burmistrz, który mimo problemów finansowych miasta przyspieszył miejskie inwestycje, takie jak budowa odpływowego „*kanału betonowego długości 500 m* [...] *znajduje tylko sprzeciw i przeszkody ze strony zarówno radnych, jak obywateli miasta*".

W całym artykule Antoni Stilkr został przedstawiony jako włodarz z ambitnymi planami, a jego praca była jednoznacznie pozytywnie oceniana: „*Projektuje burmistrz budową nowej rzeźni, hali targowej, urządzenie skweru na Rynku Głównym, urządzenie parku miejskiego na gruntach majoratu «Starostwo» [...]. Po bezczynności poprzedników obecny burmistrz, zważywszy na trudności finansowe miasta, zdziałał bardzo wiele i mógłby zdziałać dużo więcej w przyszłości, gdyby miał pomoc i poparcie współobywateli. Ale sukcesy burmistrza Stilkra nie dają spać wielu mieszkańcom miasta*".

Konflikt z ławnikami i Radą Miejską

Działalność burmistrza Stilkra nie była jednak tak dobrze oceniana przez prasę lewicową i innych członków Rady Miejskiej. Być może miało to związek ze zbliżeniem się Stilkra do obozu sanacyjnego (1934 r. reprezentował już barwy BBWR). I tak oto w 1928 r. lewicowy „Robotnik" opisywał sprawę warunków płacy i pracy pracowników łukowskiej elektrowni miejskiej – tej, której budowę wychwalał kilka lat wcześniej „Głos Lubelski". Gazeta podawała, że „*stwierdzono zupełne lekceważenie postulatów robotniczych przez reakcyjny Magistrat, a zwłaszcza przez burmistrza p. Antoniego Stilkra i ortodoksa Wajntrauba*".

Na początku lat 30. burmistrz był coraz bardziej skonfliktowany z radnymi i ławnikami miejskimi. Eskalacja nastąpiła w grudniu 1933 r., kiedy to ławnicy miejscy postanowili zorganizować konferencję, na której przedstawili zarzuty w stosunku do burmistrza. Oddajmy głos „Robotnikowi", który opisywał tę sprawę: „*Ławnicy Magistratu m. Łukowa, nie mogąc doczekać się zwołania Rady Miejskiej przez burmistrza Stilkra – postanowili urządzić wiec sprawozdawczy, ażeby ludność poinformować o stanie gospodarki miejskiej. Wiec taki w istocie odbył się dnia 10 grudnia 1933 roku. Ławnicy publicznie obciążyli p. Stilkra wieloma ciężkimi zarzutami*".

Ja was wszystkich zaskarżę!

Konferencja zorganizowana przez ławników musiała zrobić duże wrażenie, ponieważ już następnego dnia w mieście pojawiły się plakaty wydrukowane staraniem burmistrza, w których odnosił się do zarzutów i zapowiadał wejście na drogę sądową: „*wobec tego, że p. p. Feliks Kizeweter, Mojsie-Aron Wajntraub i Wincenty Cabaj w przemówieniach swych na posiedzeniu Sprawozdawczym w sali kina «Pani» w dniu 10 grudnia 1933 r. pomówili mnie o szereg czynów uwłaszczających mojej godności osobistej, honorowi i uczciwości, a niezgodnych z prawdą, czem dopuścili się w stosunku do mnie zniesławienia – WYSTĘPUJĘ PRZECIWKO NIM NA DROGĘ KARNO-SĄDOWĄ*" – grzmiał afisz.

„Radosno-twórcza" gospodarka na mniejszym odcinku

Jeszcze o gospodarce miejskiej w Łukowie

(Kor. własna).

Dziś po takim tytule większość włodarzy przestałaby odbierać telefony, a o reklamie miejskich spółek można by zapomnieć na kadencję. W międzywojniu nie robił on specjalnego wrażenia (ZS)

Stilkr – „dyktator Łukowa"

Konkretniejszy opis zarzutów pojawił się w 1934 r. Łukowski burmistrz został oskarżony w prasie o korupcję i liczne nadużycia podczas piastowania swojego urzędu. W obszernym artykule pt. „Dyktator m. Łukowa – p. burmistrz Stilkr" wspomniana gazeta „Robotnik" opisała liczne nieprawidłowości po stronie Stilkra.

Co zarzucano burmistrzowi? Oddajmy ponownie głos gazecie: „*Budżet miasta, uchwalony w kwietniu na rok 1933/34 nie wrócił już do Magistratu ani do Rady z poprawkami Wydziału Powiatowego; został schowany przez Burmistrza, który sprawozdania z wykonania budżetu za rok 1932/33 dotychczas Magistratowi i Radzie nie przedłożył (...) Budżet na rok 1934/35 dotychczas nie został przedłożony Magistratowi i Radzie Miejskiej*" – grzmiał korespondent gazety".

Radni polecieli do prokuratora

Ławnicy Magistratu, nie mogąc ścierpieć tej nieprawnej gospodarki i słysząc o różnego rodzaju nadużyciach, popełnianych przez burmistrza, a nie mogąc reagować na posiedzeniach Magistratu i Rady Miejskiej (zażalenia, składane p. Staroście nie odnosiły żadnego skutku) postanowili złożyć skargę do Województwa i prokuratora. „*Na skutek tych skarg przeprowadzono dochodzenia z ramienia Prokuratury w Siedlcach oraz Inspektorów Samorządowych: powiatowego w Łukowie i Wojewódzkiego w Lublinie. W wyniku dochodzeń ujawniono, co następuje:*

1) Koni i robotników, utrzymywanych przez miasto, burmistrz używa do swoich celów.

2) Nawóz z pod koni miejskich zabiera na swój grunt.

3) Bez uchwały Rady Miejskiej wyrównał sobie dwa szczeble wstecz i pobrał z Kasy Miejskiej 3.600 zł.

4) Pomimo, że otrzymał mieszkanie, pobierał jeszcze dodatek mieszkaniowy.

5) Cegłę, która miasto kosztowała 10 tys. zł, doszczętnie zniszczył (pozostała kupa gruzu).

6) Ustawowy dochód miasta z powszechnego zakładu ubezpieczeń wzajemnych od ognia, jako ekwiwalent za ściąganie składki ogniowej (Dz. Ust. 1927 r. poz. 410 art. 32 p. 5) od 1925 roku dzielił między paru ulubionych pracowników i siebie, co stanowi ponad 10.000 zł.

Gazety przyjazne burmistrzowi twierdziły, że to świetny gospodarz, niestety radni to banda analfabetów

7) Kupił od przyjaciela za 2 900 zł. lokomobilę, która była zupełnie zbędna i dziś przedstawia wartość szmelcu (może 100 zł.).

8) Kupił motor elektryczny nowy, który miał kosztować 45,000 zł, a który okazał się starym. Pomimo wielokrotnych żądań firmy, aby go zwrócił, nie uczynił tego, a dziś termin gwarancyjny upłynął – i, po wpłaceniu firmie 15.000 zł, należy się jej jeszcze z odsetkami ponad 80.000 zł, o co firma występuje na drogę sądową.

9) Wymuszał i pobierał dość wysokie łapówki za wyjednanie pożyczki w Banku Gospodarstwa Krajowego i inne czynności. Jeden z takich domów, budowany za pieniądze państwowe, dziś już przedstawia tylko ruinę, gdyż właściciel nie chciał dawać burmistrzowi 10% od każdej uzyskanej raty pożyczki, no i więcej rat nie dostał itd., itp.".

To był dopiero początek awantury. Ciąg dalszy za tydzień.

Paweł Jezierski

REG

eprasa.pl 2c6cf6e98f

Kazimierz Bogdanowicz (1837 - 1863) - bohater Powstania Styczniowego na Ziemi Łęczyńskiej (cz. I)

Walczył pod swoim imieniem i nazwiskiem

W zasadzie nie poznał innego życia niż spiskowe. Kiedy po 45 dniach Powstania Styczniowego stanął przed carskim plutonem egzekucyjnym w Lublinie, miał niespełna 26 lat. Zdążył w ich czasie zapracować na to, by jego imieniem nazwano szkołę i ulice

...Oddział ten był już umundurowany. 400 ludzi w bronzowych świtkach z czarnemi pasami i czarnemi barankowemi federatkami o różnokolorowych kokardach. Jazda, 60 koni, miała granatowe mundury, barankowe czapki i bronzowe burki. Piechota była uzbrojona w strzelby myśliwskie. Kawalerya miała lance z białoczerwonymi chorągiewkami, pałasze i pistolety - opisuje oddział Bogdanowicza Rosjanin Berg (w tłumaczeniu Aleksandra Kraushara). Oddział był wystawiony własnym sumptem przez dowódcę, który jako jeden z nielicznych nie krył się pod konspiracyjnym pseudonimem, tylko działał z otwartą przyłbicą, wszem i wobec głosząc, że na czele partii stoi właśnie on, szlachcic z Nadrybia, Kazimierz Bogdanowicz herbu Łada.

Niepokorni bracia z Nadrybia

Prawdę rzekłszy, nie miał on wiele do stracenia i dla nikogo nie było tajemnicą, że Bogdanowicz jest nieubłaganym wrogiem caratu i przysięgłym konspiratorem. Urodzony w Nadrybiu koło Puchaczowa, początkowo naukę pobierał w domu, potem posłano go do gimnazjum do Lublina. Kluczową postacią dla jego formacji był o 10 lat starszy brat Jan, przewodnik nie tylko w gospodarzeniu majątkiem, ale i działalności spiskowej. Mały Kazimierz pewnie z podziwem patrzył, jak brat ląduje w areszcie za obicie gęby jakiemuś Kozakowi, w 1848 angażuje się na Węgrzech w Wiosnę Ludów, potem działa na emigracji w Paryżu. Pozbawione męskiej ręki gospodarstwo podupadało, matka musiała zaciągać długi. Kiedy Jan po amnestii 1859 roku wrócił do domu, musiał niewąsko się nagimnastykować, by utrzymać dobra w ręku i pospłacać wierzycieli. Ściągnął wielu osadników z Niemiec, którzy znacznie ożywili życie gospodarcze regionu.

W samym sercu spisku

Ale oczywiście - przede wszystkim spiskowali. Jan musiał wybierać: czy raczej iść tropem gospodarczych zainteresowań i kontaktów z ziemiaństwem, które ciągnęły go w stronę umiarkowanego stronnictwa „białych”, czy też gnać za temperamentem i pasją do przemian społecznych i zrzeszyć się z „czerwonymi”. Wybrał to drugie. A w ślad za nim poszedł Kazimierz. Razem pod kościołem w Puchaczowie przekonywali chłopów do ruchu niepodległościowego, przyjmowali emisariuszy z Warszawy. W 1862 Jan został dowódcą organizacji spiskowej na Rusi i w województwach lubelskim i podlaskim. Nie przetrwał na tym stanowisku długo: po kilku miesiącach cała siatka skupiona wokół ośrodka w Chełmie została rozbita a starszy Bogdanowicz zamknięty w twierdzy Zamość. Przypuszczalnie fakt, że w ostatnich miesiącach przed powstaniem i po jego wybuchu siedział w carskiej turmie, ocaliły mu życie. Bo przecież inaczej z pewnością stanąłby obok młodszego brata.

Kazimierz Bogdanowicz jeszcze tygodnie przed Nocą Styczniową zaczął formować własny oddział, nie szczędząc własnych nakładów. Umundurował i - niestety tylko częściowo... - uzbroił 400 pieszych i około 50 kawalerzystów. Nie udało się zaatakować Chełma i partia została dość szybko rozbita, jednak legenda o dzielnym dowódcy przetrwała długo po jego śmierci

Podobnie jak wielu innych dowódców Powstania, Kazimierz Bogdanowicz nie miał żadnego przygotowania wojskowego

Nieudany atak na Chełm

Bo Kazimierz pracował w podziemiu za dwóch. Mianowany został naczelnikiem w powiecie chełmskim. Jego zadaniem miał być atak na miasto u stóp Górki. Prowadzony miał być od strony Bukowy Małej. Niestety, zakończył się zupełnym fiaskiem, proch spalił na panewce. Jeszcze przed akcją, na skutek donosu, oddział został rozproszony przez Rosjan. Sam Bogdanowicz nawet przez chwilę znalazł się w rękach Moskali, ale, w ostatniej chwili niemal, innemu oddziałowi udało się go odbić. Dowódca dość szybko otrząsnął się z wpadki - sformował opisany na wstępie oddział. Jego liczebność jest zresztą niepewna: polskie źródła raczej podają niższe liczby, Moskale podają nawet wyższe niż 500. Szybko nawiązał kontakt z przybyłymi z południa województwa oddziałami Mikołaja Nieczaja i Oswalda Radziejowskiego.

Porażka pod Rudką

Przez dwa tygodnie dość zgrabnie manewrowali na wschód od Lublina, trzymając w szachu, znacznie liczniejszego, ale nie do końca świadomego korzystnego dla siebie rozkładu sił, przeciwnika. Do starcia doszło 17 lutego pod Rudką (dziś gmina Ruda Huta). Polski oddział był stosunkowo silny, 500 osób w tej wojnie rzadko udawało się zgromadzić, jednak po stronie moskiewskiej była zdecydowana przewaga zarówno uzbrojenia, jak i sztuki wojskowej. Mimo niewielkich stosunkowo strat (kilkunastu zabitych i Radziejowski w niewoli) porażka spowodowała rozpad formacji.

Bogdanowicz ruszył w rodzinne strony, wedle Kraushara „proklamując po drodze Rząd Narodowy w Łęcznej i Nadrybiu”. A w ślad za nim szedł, wysłany przez władze z Lublina, uparty major Rakuza...

cdn.

Zbigniew Smółko

Święci Pańscy Lubelszczyzny

Matka Zofia Tajber z Białej Podlaskiej

Kandydatka na błogosławioną. Piętnaste dziecko producenta drewnianych gwoździ z Białej Podlaskiej. Żeby wybić jej z głowy zakon, któryś z braci zmuszał ją do czytania Nietschego i Voltaire.

Urodziła się w rodzinie rzutkiego, dość zamożnego przedsiębiorcy. Negatywne nastawienie otoczenia i podsuwane lektury tylko na kilka lat powstrzymały jej duchowe ambicje. To, co zobaczyła w czasie I wojny światowej i rewolucji w Rosji, z powrotem skierowało ją na drogę życia religijnego. Powołała stowarzyszenie religijne, które w 1923 zostało usankcjonowane przez arcybiskupa Adama ks. Sapiehę. Oprócz działalności charytatywnej jego charyzmatem był kult Najświętszej Duszy Chrystusa. W 1949 kardynał Sapieha stowarzyszenie uznał za zakon.

Matka Zofia Tajber urodziła się w Białej Podlaskiej. Potrafiła połączyć aktywne apostolstwo i kontemplację. Prowadził dzienniczek duchowny, który jednak nie spotkał się z uznaniem władz kościelnych (m.in. kard. Wyszyńskiego). Jej proces beatyfikacyjny trwa 25 lat

Matka Zofia (w zakonie Paula) zmarła w 1963 roku. Początkowo pochowano ją na cmentarzu Białoprądnickim w Krakowie, ale wobec początków kultu ciało przeniesiono do domu zakonnego zgromadzenia w Krakowie. W latach 90. na wniosek zakonu ruszył jej proces beatyfikacyjny.

Zbigniew Smółko

REG

REGION W DAWNYM RYSUNKU

Wnętrze gotyckiej kaplicy w Piotrawinie nad Wisłą, rysunek Wastkowskiego z Tygodnika Ilustrowanego z 1896 roku. Zbudowana w XV z funduszy Zbigniewa Oleśnickiego kaplica związana jest z kultem św. Stanisława Biskupa i legendą o wskrzeszeniu rycerza Piotrowina Piotra Strzemieńczyka, który właśnie w miejscu tej kaplicy miał być pierwotnie pochowany i stąd właśnie wezwany z zaświatów na świadka, by wyjawić prawdę o dokonanej na rzecz biskupstwa krakowskiego darowiźnie. Wewnątrz znajdowały się pierwotnie, m.in.: gotycka płyta nagrobna z XVI w. uważana za płytę Piotrawina, gotycki stół ołtarzowy, oraz wotywne obrazy, świadczące od dokonanych w tym miejscu cudach (obecnie zobaczyć je można w kościele, w zakrystii w muzeum parafialnym).

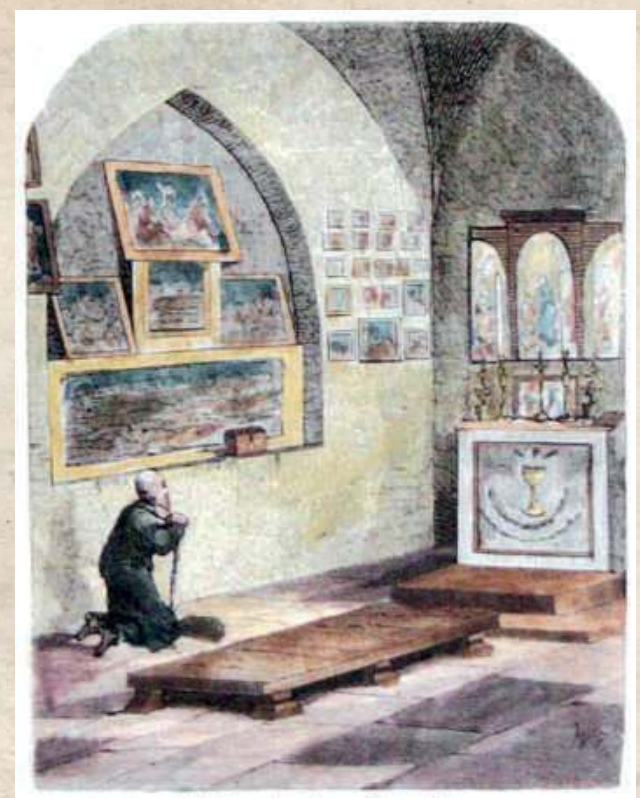

Wnętrze kaplicy w Piotrowinie.

eprasa.pl 2c6cf6e98f

PIŁKA NOŻNA - PKO EKSTRAKLASA

„Górnicy" wrócili z Turcji, teraz już tylko liga. Co z transferami?

Za piłkarzami Górnika 11-dniowy obóz przygotowawczy w Turcji. Podczas zagranicznego wyjazdu zielono-czarni rozegrali cztery sparingi. Do drużyny wciąż nie dołączył jeszcze żaden nowy zawodnik.

Pięć sprawdzianów

Przygotowania do wiosny w PKO Ekstraklasie podopieczni trenera Kamila Kieresia rozpoczęli 4 stycznia na obiektach w Łęcznej. W domu trenowali niespełna dwa tygodnie, w międzyczasie rozgrywając sparing z III-ligowym KSZO 1929 Ostrowiec Świętokrzyski, który wygrali 4:0. Już w mieście Antalya, gdzie łęcznianie byli na obozie, zmierzyli się z czterema rywalami. Najpierw zremisowali 2:2 z Zire FK, czwartą drużyną ligi azerskiej. Cztery dni później przegrali 0:1 z innym przedstawicielem ligi Azerbejdżanu - trzecim w tabeli Neftczi Baku. Najintensywniejsza była końcówka zgrupowania, bo na dzień przed wylotem z Turcji Górnik zagrał dwa sparingi. Pokonał 2:1 FC Prisztina z Kosowa, czyli aktualnego mistrza tego kraju, i zremisował 0:0 z FK Novi Pazar, czternastą drużyną serbskiej ekstraklasy.

- Myślę, że ważne są sparingi, które były progresywne. Kiedy tutaj przylecieliśmy, kilku zawodników nie miało jeszcze występów po tym pierwszym sparingu w kraju, było kilka chorób i stopniowo docieraliśmy do tej jedenastki, która kończyła sezon i która wygrywała mecze. Progresywnie udawało się poprzez te sparingi odbudować taktykę i świadomość zespołu. Myślę, że do meczu z Wartą Poznań (6 lutego, godz. 12.30 - przyp. red.) będzie jeszcze co wygładzać z tych sparingów, ale udało się zbudować fundament taktyczny i jest on optymistyczny - mówił na koniec zgrupowania trener Kamil Kiereś, cytowany przez klubowe media. - Obóz miał za zadanie sprawdzić, czy nasza jedenastka nadal jest tą jedenastką z końcówki rundy, ale również chodziło o to, żeby znaleźć plan B. W sezonie różne sytuacje mogą się wydarzyć i ten drugi plan w formie nazwisk innych zawodników trzeba mieć w głowie - dodał. Po powrocie ze zgrupowania zielono-czarni mieli rozegrać jeszcze jeden sparing - z II-ligowym Motorem Lublin. Spotkanie było zaplanowane na niedzielę, ale zostało odwołane z powodu warunków atmosferycznych, czyli obfite opady śniegu. W efekcie cykl przygotowań Górnik kończy z pięcioma meczami kontrolnymi. Nie jest to wyjątkowa sytuacja - osiem klubów z PKO Ekstraklasy rozegrało mniej sparingów.

Fot. Górnik Łęczna

„Górnicy" mają za sobą intensywny obóz przygotowawczy w Turcji. Był to pierwszy taki zagraniczny wyjazd zielono-czarnych od 2017 roku

Brazylijczyk, Serb, a może Hiszpan?

W momencie zamykania tego wydania „Wspólnoty" Górnik wciąż nie potwierdził żadnego transferu do klubu. Wśród potencjalnych nazwisk piłkarzy, którzy mogliby zasilić zielono-czarnych jest Gerson. Środkowy obrońca był testowany przez Górnika na obozie w Turcji, zagrał w sparingu z Zire FK. Brazylijczyk jest dobrze znany kibicom „Górników", bo w łęczyńskim klubie występował w sezonie 2016/2017. Był wówczas ostoją defensywy drużyny, dla której rozegrał 24 mecze i strzelił jednego gola. W kolejnych latach obecnie 30-letni Gerson tułał się po świecie. Grał w Korei Południowej, Brazylii, na Łotwie, a ostatnio w Japonii. Kolejnym potencjalnym nowym piłkarzem Górnika jest środkowy pomocnik Vanja Marković. Serb też był testowany przez sztab szkoleniowy łęcznian w Turcji. To dobrze znany fanom Ekstraklasy zawodnik, bo 27-latek w przeszłości przez niespełna pięć sezonów bronił barw Korony Kielce. Po rozstaniu z kieleckim klubem w 2017 roku zaliczył kilka ciekawych piłkarsko kierunków. Grał w Macedonii, Portugalii, na Węgrzech, w Gruzji, Bośni i Hercegowinie oraz Malezji. Górnik testował także hiszpańskiego lewego obrońcę Rubena Lobato. 27-latek całą karierę spędził w ojczyźnie, ostatnio grał dla drugoligowego Burgos CF. Z zielono-czarnymi łączony jest też czeski obrońca Michal Jerabek. 28-latek był ostatnio zawodnikiem FK Aktobe z pierwszej ligi Kazachstanu.

Trzech odeszło

Drużynę opuścili już wcześniej napastnik Paweł Wojciechowski i pomocnik Tomasz Tymosiak. Obaj odeszli do pierwszoligowców - Wojciechowski do Resovii Rzeszów, Tymosiak do Stomilu Olsztyn. Potem z drużyną pożegnał się obrońca Maciej Orłowski. 28-latek podpisał półtoraroczny kontrakt z Radunią Stężyca, obecnie czwartym zespołem eWinner 2 Ligi. W obecnym sezonie zagrał jedynie w czterech spotkaniach PKO Ekstraklasy. Wychowanek Lecha Poznań piłkarzem Górnika był od sezonu 2018/2019.

Dominik Smagała

Wysoka wygrana i minimalna porażka Wisły

Piłkarze z Puław mają za sobą dwie gry kontrolne. Podopieczni Mariusza Pawlaka w środku tygodnia nie dali szans Policy Białobrzegi, zaś w sobotę ulegli pierwszoligowej Resovii Rzeszów.

Wartościowe granie z Resovią

Bardzo wartościowy sprawdzian mają za sobą wiślacy. Zespół Mariusza Pawlaka zmierzył się w sobotnie popołudnie z pierwszoligową Resovią. Mecz zakończył się porażką 2:3.

Pierwsze 10 minut to bardzo ofensywna gra rzeszowian, którzy udokumentowali swoją przewagę golem Jakuba Wróbla. Wiślacy nie przestraszyli się wyżej notowanego rywala i wyrównali osiem minut później za sprawą Emila Drozdowicza. Po kolejnych ośmiu minutach wysoki pressing pozwolił na odbiór piłki na połowie Resovii, futbolówka trafiła do Ednilsona, a ten huknął pod poprzeczkę, dając nam drugiego gola. Rzeszowianie próbowali odrobić straty, ale główka jednego z przeciwników minimalnie minęła naszą bramkę. Do przerwy wynik nie uległ zmianie.

Ednilson Furtado i spółka rozegrali bardzo dobre spotkanie z Resovią. Skończyło się porażką 2:3

W drugiej połowie gra wciąż prowadzona była w bardzo dobrym tempie, a obie drużyny grały bardzo ofensywnie. W tej części gry wypracowaliśmy sobie kilka dogodnych sytuacji do zdobycia gola, ale z bliskiej odległości do siatki nie zdołali trafić Lukas Kuban, Krystian Puton i Bartłomiej Bartosiak. Najlepszą okazję miał Adrian Paluchowski, który dopadł do piłki odbitej od słupka i z kilku metrów popychany przez obrońcę nie zdołał wbić piłki do bramki. W kolejnej sytuacji defensorzy z Rzeszowa wybili futbolówkę z linii bramkowej. Kiedy wydawało się, że gol dla Wisły to kwestia czasu, bramkę zdobyła Resovia.

Gol padł w dość kuriozalnych okolicznościach. Goście wykonywali rzut wolny z 18. metra przed bramką Piotra Owczarzaka. Arbiter odsunął od piłki Krystiana Putona, dając sygnał, że gra rozpocznie się „na gwizdek", a w tym momencie do bramki uderzył Josip Soljic. Mimo protestów wiślaków arbiter gola uznał. Następnie dwie okazje na bramki mieli wiślacy, ale piłka dwukrotnie trafiała tylko w boczną siatkę. W ostatniej minucie do bezpańskiej piłki w polu karnym doskoczył Hilbrycht, zdobywając trzeciego gola dla Resovii. Było to na pewno bardzo pożyteczne spotkanie z mocnym rywalem, które pokazało, że wiślacy po raz kolejny walczą z wyżej notowanym zespołem jak równy z równym.

RESOVIA RZESZÓW - WISŁA PUŁAWY 3:2 (1:2)

Bramki: Wróbel 6`, Soljic 79`, Hilbrycht 89` - Drozdowicz 14`, Ednilson 22`.

Wisła: Socha (46` Owczarzak) - Gaio (46` Kuban), Wiech, Cheba, Flak (46` Lisowski), Kona, Carlos, Puton, Kondracki (46` Bartosiak), Ednilson (46` Kacprzycki), Drozdowicz (46` Paluchowski).

Pewna wygrana z Pilicą

Wysokim zwycięstwem zakończyło się drugie zimowe spotkanie kontrolne. Wiślacy pokonali niżej notowaną Pilicę Białobrzegi 6:0.

Spotkanie toczyło się w żywym tempie. Obie drużyny starały się atakować, ale inicjatywa od początku należała do naszego zespołu. Wynik otworzył Dominik Banach, kończąc dobre podanie od Kacpra Kondrackiego. Kilka minut później z bliska na 2:0 podwyższył Bartłomiej Bartosiak. Tuż przed gwizdkiem kończącym pierwszą połowę sytuacji sam na sam z bramkarzem nie zmarnował Emil Drozdowicz.

W drugiej odsłonie wynik podwyższył Adrian Paluchowski, któremu asystował Ednilson. Autorem następnych dwóch goli był Łukasz Kacprzycki. Wynik mógł być jeszcze bardziej okazały, ale w końcówce bramkarz gości ładnie interweniował po strzałach Ednilsona, Kacprzyckiego i Paluchowskiego.

WISŁA PUŁAWY - PILICA BIAŁOBRZEGI 6:0 (3:0)

Bramki: Banach 27`, Bartosiak 37`, Drozdowicz 45`, Paluchowski 54`, Kacprzycki 56`, 70`.

Wisła: Kołotyło (46` Owczarzak) - Czapla (46` Flak), Gaio (46` Cyfert), zaw. testowany (46` Kuban), Cheba (46` Konc), Kona (46` Daniel), Kondracki (46` Lisowski), Puton (46` Wiech), Drozdowicz (46` Ednilson), Bartosiak (46` Kacprzycki), Banach (46` Paluchowski).

PLAN SPARINGÓW WISŁY

1:2 Korona Kielce
6:0 Pilica Białobrzegi
2:3 Resovia Rzeszów
05.02., Podlasie Biała Podl.
09.02., Energia Kozienice
12.02., Chełmianka Chełm
19.02., Broń Radom

GIEŁDA TRANSFEROWA WISŁY

PRZYBYLI: Pedro Gaio (Caldas SC), Maciej Kona (Chojniczanka Chojnice), Jan Flak (Sokół Ostróda), Paweł Rompa (trener bramkarzy).

ODESZLI: Mateusz Pielach (Świdniczanka Świdnik), Karol Czelny (szuka klubu), Dylan Ruiz-Diaz (Sportis Łochowo), Marcin Popławski, asystent trenera (Granit Bychawa), Borys Piotrowski (Podlasie Biała Podlaska?).

Zmiana rywala

W najbliższą sobotę o godz. 13:00 puławianie zagrają u siebie z Podlasiem Biała Podlaska.

Pierwotnie Wisła miała zmierzyć się z GKS-em Bełchatów, jednak „Brunatni" przystali na ofertę Legii Warszawa.

mp

REG

eprasa.pl 2c6cf6e98f

Podlasie lepsze od Wissy. „Mario” ponownie w zespole

Bialczanie rozegrali dobre spotkanie z trzecioligowcem ze Szczuczyna. W drużynie Rafała Borysiuka ponownie zagra Mariusz Chmielewski. Przed ekipą dwa spotkania sparingowe, w tym jedno z drugoligową Wisłą Puławy. Znamy miejsce, gdzie biało-zieloni pojadą na obóz.

Mariusz Chmielewski (w środku) po półrocznym pobycie w Huraganie Międzyrzec Podlaski wraca do Podlasia

Pewna wygrana

W meczu z Wissą, w której występuje były zawodnik Podlasia i radzyńskich Orląt Karol Buzun, bialczanie prowadzili grę. - Zdobyliśmy dwie bramki. To najniższy wymiar kary dla gości. Mieliśmy sporo sytuacji. Fajnie, bo szansę otrzymało pięciu juniorów oraz Miłosz Koryciński z TOP-u 54 z zespołu Miłosza Storto występującego w Centralnej Lidze Juniorów z rocznika 2005 - mówi Rafał Borysiuk.

Bez dwóch

Szkoleniowiec nie mógł skorzystać z dwóch ważnych zawodników. Niedyspozycję zgłosili: kapitan Maciej Wojczuk oraz Jakub Kobyliński. - Ciężko pracujemy. Jestem zadowolony z zaangażowania zawodników na codziennych zajęciach. Widać, że idziemy w dobrą stronę - dodaje.

Kilku nowych? „Mario” już jest

Wszystko na to wskazuje, iż wiosną w Podlasiu będzie występowało pięciu nowych zawodników. Borys Piotrowski, Krystian Bartoszek, Mateusz Małecki, Paweł Szatała są bliscy związania się z klubem. Pierwszym transferem będzie powrót Mariusza Chmielewskiego, który jesienią występował w Huraganie Międzyrzec Podlaski. W 18 spotkaniach zdobył 17 goli. - Na tym nie poprzestaniemy. Szukamy zawodników ofensywnych. W najbliższych dniach przyjedzie kilku graczy, którzy chcą się u nas pokazać - dodaje.

Nowak analitykiem

Do sztabu szkoleniowego wrócił Grzegorz Nowak. 22-latek jest analitykiem. - Grzesiek był z nami od roku. Jeden z byłych prezesów powiedział, iż Grzesiek uprawiał wolontariat. Nie miał podpisanej umowy i nie otrzymywał wynagrodzenia. Cieszę się, że jest z nami i sytuacja w Podlasiu mocno się poprawiła - mówi Borysiuk.

Dwie gry

W tym tygodniu zespół będzie ćwiczył od poniedziałku do piątku. - Trafiła się okazja i zagramy z drugoligowcem z Puław. Część zawodników wzmocniona młodzieżą wystąpi w spotkaniu z Cresovią Siemiatycze - dodaje szkoleniowiec bialczan.

PODLASIE BIAŁA PODLASKA - WISSA SZCZUCZYN 2:0 (1:0)

Bramki: Kosieradzki, Bahonko.

Podlasie: Bartoszek (46` Małecki) - Pigiel (46` Olszewski), Salak, Kot (46` Idzikowski), Nieścieruk (46` Koryciński), Szatała (46` Sweklej), Piotrowski (46` Kurowski), Andrzejuk (46` Spring), Bahonko, Kocoł (Chmielewski), Kosieradzki (46` Mierzwiński).

GIEŁDA TRANSFEROWA PODLASIA

PRZYBYLI: Borys Piotrowski (Wisła Puławy?), Krystian Bartoszek (Termalica Bruk-Bet Nieciecza?), Mateusz Małecki (Świt Starożreby?), Paweł Szatała (Huczwa Tyszowce?), Mariusz Chmielewski (Huragan Międzyrzec Podlaski).

ODESZLI: Mateusz Jarzynka (Hutnik Kraków?), Michał Nowak (rozwiązanie kontraktu), Tomasz Tuttas (szuka klubu), Paweł Zabielski (Lutnia Piszczac).

Gdzie zagra „Jarza”?

Mateusz Jarzynka jest testowany przez Hutnik Kraków.

23-letni defensor, który jesienią rozegrał 14 meczów i zdobył dwie bramki dla Podlasia zagrał w sparingu drugoligowca ze Stalą Rzeszów. Wcześniej był sprawdzany przez Pogoń Siedlce.

Dwa spotkania

Zmiana planów Podlasia Biała Podlaska.

W najbliższą sobotę część zespołu na własnym boisku o godz. 11:00 rozegra spotkanie z Cresovią Siemiatycze. Zawodnicy, którzy są bliżej wyjściowego składu pojadą do Puław, by o godz. 13:00 zmierzyć się z drugoligową Wisłą Puławy.

Do Pobierowa

Nowością dla graczy Podlasia będzie obóz zimowy. Odbędzie się od 20 do 26 lutego w Pobierowie.

mp

PLAN SPARINGÓW PODLASIA

10:1 Hetman Zamość
0:1 Pogoń Siedlce
2:0 Wissa Szczuczyn
05.02., Cresovia Siemiatycze
05.02., Wisła Puławy
09.02., Orlęta Radzyń Podl.
12.02., Avia Świdnik
19.02., Olimpia Zambrów
26.02., Lublinianka Lublin
05.03., Jagiellonia II Białystok

Orlęta z porażką po karnych

Pierwsza przegrana zespołu Mikołaja Raczyńskiego. Biało-zieloni wybrali się do Nowego Dworu Mazowieckiego i ulegli 1:3 miejscowemu Świtowi.

Dwa pierwsze gole dla miejscowych padły po rzutach karnych. Za pierwszym razem strata piłki Piotra Ćwika skutkowała faulem Norberta Myszki. Do siatki trafił Arkadiusz Gajewski. Kilka minut później Mateusz Chyła przewinił w polu karnym, a Szymon Kuźma po raz drugi pokonał Maksymiliana Ciołka z 11 metrów. W końcówce ten sam zawodnik uderzył na 3:0. Straty zmniejszył Ernest Skrzyński.

Trzeba finalizować

- Wynik jest gorszy niż gra. W pierwszej połowie byliśmy w stanie zdominować przeciwników, jednak to oni zdobyli gole. My mogliśmy pokusić się o trafienia z gry, lecz zabrakło skuteczności. Musimy pracować nad finalizacją naszych akcji. Musimy podejmować lepsze decyzje w decydujących momentach - mówi szkoleniowiec.

REG

Podziękowali testowanym

W ostatnich dniach w zespole testowanych było trzech zawodników. - Zrezygnowaliśmy z gracza z Holandii. To solidny boczny obrońca lub pomocnik, ale nie błyszczał tak, by go zostawić. Jeśli mielibyśmy kontraktować gracza spoza kraju, musimy być dwa razy lepszy od zawodnika z Polski. Tak się nie stało. Ponadto oglądałem piłkarza ze Stali Mielec oraz przedstawiciela z moich rodzinnych stron. Będziemy im się przyglądać, ale na dzisiaj nie byliby w stanie walczyć o miejsce w naszym składzie - dodaje Raczyński.

Codzienna praca

W minionym tygodniu zespół trenował pięć razy. - Teraz będzie identycznie. W poniedziałki zawodnicy wykonują indywidualną pracę na siłowni. Wysyłają swoje wyniki przez aplikację. Na początku marca wykonamy powtórne testy, które pokażą efektywność zajęć. Od wtorku do piątku trenujemy na sztucznej nawierzchni w Lubartowie. W połowie lutego planujemy obóz dochodzeniowy - mówi opiekun Orląt.

Dojadą kolejni

Jak mówi Raczyński, chciałby mieć w składzie zawodników na boki obrony oraz pomocy. - Nie pogniewałbym się, gdyby trafił nam się napastnik. Wtedy moglibyśmy troszkę poprzestawiać na innych pozycjach. Zobaczymy co się będzie działo na rynku. Zespoły z wyższych lig powoli zamykają kadry, więc mogą pojawić się oferty last minute - dodaje.

Kiedy do treningów wróci Maciej Filipowicz (z lewej)? 23-latek obecnie przechodzi rehabilitację, a indywidualne zajęcia ma wznowić w lutym

120 minut w Sulejówku

Przed zespołem trzeci mecz kontrolny. 5 lutego Orlęta zmierzą się w Sulejówku z miejscową Victorią. Szkoleniowcy umówili się na kwarty po 30 minut każda.

Czy wróci Filipowicz?

W lutym do indywidualnych zajęć ma wrócić Maciej Filipowicz. 23-latek jesienią wystąpił w 9 meczach (697 minut). Początek sezonu miał znakomity, bo w dwóch pierwszych spotkaniach zdobył gole. - Maciek prowadzi rozmowy z zarządem. Zobaczymy jak potoczą się jego losy. Niestety, ale w najbliższym czasie nie będzie do gry. Początkowo miał problemy z plecami, a następnie w meczu Pucharu Polski z Lechią Zielona Góra nabawił się urazu kolana. W grudniu musiał przejść zabieg - mówi Raczyński.

Trener żałuje, iż nie ma takiego gracza do dyspozycji. - Maciek strzelał gole, asystował. Mieliśmy mocno utrudnione zadanie, bo to zawodnik, który bił stałe fragmenty gry. Jego absencja oznaczała brak piłkarza, który mógłby go zastąpić w tym elemencie - kończy opiekun biało-zielonych.

ŚWIT NOWY DWÓR MAZOWIECKI - ORLĘTA RADZYŃ PODLASKI 3:1 (2:0)

Bramki: Gajewski 38` (k), Kuźma 42` (k), 80` - Skrzyński 85`.

Orlęta (I połowa): Ciołek - Szymala, Chyła, Myszka, Chelyadko, Kamiński, Kobiałka, Ćwik, Koszel, Rycaj, Kaczyński

(II połowa): Rosiak - Siudaj, Migal, zaw. testowany I, zaw. testowany II, Korolczuk, Mnatsakanyan, Bryja, Skrzyński, Walczyna, Kuźma.

PLAN SPARINGÓW ORLĄT

4:2 Chełmianka Chełm
1:3 Świt Nowy Dwór Maz.
05.02., Victoria Sulejówek
09.02., Podlasie Biała Podl.
12.02., Olimpia Zambrów
12.02., Znicz Biała Piska
19.02., Pilica Białobrzegi
26.02., Legia II Warszawa
26.02., Drukarz Warszawa
05.03., Huragan Międzyrzec Podl.
05.03., Orlęta Łuków

Dwóch debiutantów

W drugiej połowę szansę w zespole seniorów otrzymało dwóch zawodników z zespołów juniorskich.

Sebastian Walczyna to gracz urodzony w 2004 roku. Z kolei Karol Migal jest o rok młodszy. Pierwszy z nich jest skrzydłowym. Migal to środkowy obrońca. - To perspektywiczni chłopcy, którzy będą dostawać szanse w sparingach oraz podczas treningów w seniorach. Mamy świetny materiał na przyszłość - mówi trener Orląt.

GIEŁDA TRANSFEROWA ORLĄT

PRZYBYLI: Sebastian Kaczyński (Sokół Sieniawa), Michał Kobiałka (Pogoń Siedlce), Krzysztof Górski (asystent trenera, Stal Mielec), Karol Migal, Sebastian Walczyna (obaj z drużyny juniorów).

ODESZLI: Arkadiusz Maj (Polonia Bytom), Fabian Ciok (asystent trenera, Polesie Kock), Damian Kołtunowicz (Oskar Przysucha), Jan Bożym (wyjazd na studia), Mateusz Tarnowski (szuka klubu).

mp

eprasa.pl 2c6cf6e98f

R E K L A M A

CISOWIANKA®

Sponsor tytularny

Lewart na minus ze Świdniczanką

Gracze Lewartu przegrali 0:3 ze Świdniczanką Świdnik.

- Zespół ma za sobą drugą grę kontrolną. Zmierzyliśmy się z bardzo dobrym zespołem. Pamiętajmy, że na papierze Świdniczanka ma najlepszy kadrowo zespół w lidze. W składzie mają wielu zawodników, którzy występowali w dużo wyższych klasach rozgrywkowych. Wierzę, że będzie to dobra lekcja dla mojego zespołu - mówi Grzegorz Białek.

Szkoleniowiec może korzystać z trzech zawodników, którzy niemal na pewno zostaną zawodnikami Lewartu. Z lubartowskim klubem związali się: Krystian Żelisko oraz Adrian Pikul. Bardzo blisko tego samego jest pomocnik Opolanina Opole Lubelskie - Bartłomiej Koneczny.

- W minionym tygodniu trenowaliśmy pięć razy. Cieszy frekwencja oraz postępy z pracy, którą wykonaliśmy w ostatnich dniach. Wierzę, że to zaprocentuje w najbliższej przyszłości - dodaje.

Świdniczanka była górą w starciu z Lewartem. Przy piłce Michał Zuber, który w przeszłości grał w ekipie z Lubartowa, a teraz decyduje o obliczu zespołu ze Świdnika. Popularny „Pyza" miał okazję na gola, ale z rzutu karnego huknął nad poprzeczką (fot. Natalia Kulbicka/KS Świdniczanka Świdnik)

Dwa karne

Gracze Świdniczanki w pierwszej połowie mogli pokusić się więcej goli.

Przynajmniej dwie sytuacje były „setkami". Michał Zuber, który w przeszłości grał w Lewarcie, huknął nad poprzeczką z rzutu karnego. Z kolei uderzenie z „wapna" Radosława Kursy padło łupem Damiana Podleśnego.

GIEŁDA TRANSFEROWA LEWARTU

PRZYCHODZĄ: Krystian Żelisko (Stal Stalowa Wola), Adrian Pikul (Polesie Kock), Bartłomiej Koneczny (Opolanin Opole Lubelskie?).

ODCHODZĄ: -.

Wolny weekend

W najbliższy weekend piłkarze będą mieli wolne. Kolejny sparing został zaplanowany na 9 lutego. O godz. 18:00 biało-niebiescy podejmą Opolanina Opole Lubelskie.

PLAN SPARINGÓW LEWARTU
2:2 Cisowianka Drzewce
0:3 Świdniczanka Świdnik
09.02., Opolanin Opole Lub.
12.02., Stal Kraśnik
19.02., Granit Bychawa
23.02., Garbarnia Kurów
26.02., Huragan Międz. Podl.
05.03., Lublinianka Lublin
12.03., Polesie Kock

Lewart Lubartów - Świdniczanka Świdnik 0:3 (0:1)

Bramki: Stępień x2, zaw. testowany.

Lewart: Podleśny - Iskierka, Kuzioła, Majewski, Sowa, Koneczny, Pikul, Ciechański, Aftyka, Michałów, Żelisko. **Ponadto grali:** Duda, Bednarczyk, Żuk, zaw. testowany, Tomasiak, Kamiński, Sokół.

mp

ROZMOWA Z Adrianem Pikulem, zawodnikiem Lewartu Lubartów

Młoda ekipa, ale z potencjałem

Dlaczego zdecydowałeś się na powrót do Lewartu?

- Decydująca była osoba trenera Grzegorza Białka. Skoro wrócił do Lewartu, więc ja podjąłem taką samą decyzję.

Czyli stajesz się „rycerzem" tego szkoleniowca?

- Tak bym tego nie nazwał, gdyż jak trener odszedł z ekipy z Lubartowa, miałem jeszcze dwóch opiekunów przez trzy lata. Białek dzwonił, gdy wraz z Polesiem Kock występował w czwartej lidze. Odmawiałem. Zdecydowałem się dopiero po spadku do Klasy Okręgowej.

Trochę Ciebie nie było w drużynie...

- Odszedłem po zakończeniu sezonu 2018/2019. Zmieniło się sporo. Fajna historia, bo wówczas w ekipie było sporo starszych i doświadczonych zawodników, a ja byłem jednym z młodszych. Wracam do Lewartu jako jeden ze starszych. W kadrze mamy dużo młodzieży. Cieszę się, że będę występował w młodej ekipie, ale z potencjałem.

Co możesz dać Lewartowi?

- Czuję się związany z tym klubem, więc mogę obiecać, iż nie będę odpuszczał na boisku. W każdym spotkaniu dam z siebie sto procent.

Utrzymacie czwartą ligę?

- Nie ma innego scenariusza. Uważam, że jesteśmy w stanie uchronić się przed degradacją. Miejsce w tabeli też nie jest aż tak złe, ale wszyscy zdajemy sobie sprawę, że przed nami ciężka walka o utrzymanie.

mp

Szpital w Powiślaku

W minionym tygodniu zespół Radosława Muszyńskiego trenował cztery razy. Szkoleniowiec ma powody do zmartwień.

- W ekipie pojawiło się dużo chorób. Część przechodzi koronawirusa. Kilku zawodników narzeka na kontuzje. Kadra mocno się posypała. Szukamy graczy, którzy mogliby wzmocnić drużynę - mówi opiekun Powiślaka.

Złamana kość, wybity bark

Długa przerwa czeka Rafała Banaszka. 32-latek doznał złamania czwartej kości śródstopia. Czarny scenariusz przewiduje, iż najbardziej doświadczony zawodnik zespołu z Końskowoli nie wystąpi w rundzie wiosennej. Cezary Zdunek wybił sobie bark podczas zgrupowania młodzieżowej reprezentacji Polski.

Do Sygnału

W rundzie wiosennej barw Powiślaka nie będzie reprezentował Kamil Lisiewicz. „Liso" grał w zespole przez ostatnie półtora roku. We wszystkich rozgrywkach wystąpił przez 1612 minut, zdobył dwie bramki oraz zanotował trzy asysty. Kamil przeniósł się do Sygnału Lublin i już w sobotę będzie mógł zagrać przeciwko kolegom.

Bez czterech?

Do końca stycznia w innych ekipach trenowali: Maciej Misiurek (Avia Świdnik) oraz Jakub Pryliński (Chełmianka Chełm). Za granicę wyjechał Sebastian Wrzesiński, zaś Stefan Gołąb wrócił do Wisły Puławy.

Będzie lepiej?

- W tym tygodniu planujemy cztery treningi oraz mecz kontrolny. Wierzę, że będzie lepsza frekwencja. Już dostaję sygnały od zawodników, iż czują się lepiej i stawią się na zajęciach - mówi Muszyński.

Czyżby Rafała Banaszek stracił całą wiosnę? Najbardziej doświadczony gracz Powiślaka doznał złamania czwartej kości śródstopia

Będą nowi?

Z drużyną trenuje trzech zawodników, którzy są przymierzani do zespołu. To boczny i środkowy pomocnik. Kolejny jest obrońcą. - W najbliższym czasie zdecydujemy o ich przydatności. Musimy poszerzyć kadrę. W połowie lutego do drużyny ma dołączyć jeszcze jeden grać, który chce wrócić do piłki po kontuzji - kończy szkoleniowiec.

PLAN SPARINGÓW POWIŚLAKA
05.02., Sygnał Lublin
12.02., Górnik II Łęczna
19.02., Lublinianka Lublin
26.02., Wilga Garwolin
05.03., Granit Bychawa
12.03., Orion Niedrzwica

Zagrają w Lublinie

W najbliższą sobotę piłkarze Powiślaka zagrają z występującym w Klasie Okręgowej - Sygnałem Lublin. Spotkanie zostanie rozegrane w stolicy województwa lubelskiego.

mp

Chory Opolanin

W minioną sobotę gracze z Opola Lubelskiego mieli zmierzyć się z liderem Klasy Okręgowej - Stalą Poniatowa.

Mecz został odwołany. - Nasza sytuacja kadrowa jest tragiczna. Nie byliśmy się w stanie zebrać na piątkowy trening, więc musieliśmy przeprosić przeciwników. Dopadły nas sprawy grypowe. Nie chcieliśmy ryzykować. Gdybyśmy nawet wystąpili, nie miałbym do dyspozycji ani jednego bramkarza. Dałem chłopcom trzy dni wolnego, by każdy mógł wydobrzeć - mówi Dariusz Bodak.

Jeden nowy

Z zespołem trenuje Kamil Łappo, który był zawodnikiem Kryształu Werbkowice, a ostatnio występował w Sokole Konopnica. To boczny pomocnik. - Przyglądamy się naszym młodzieżowcom, których cofnęliśmy z wypożyczeń do niższych klas rozgrywkowych. Chcemy im się przyjrzeć. Gdybym mógł mieć marzenia, to chętnie widziałbym w zespole napastnika oraz gracza do środkowej formacji - dodaje.

PLAN SPARINGÓW OPOLANINA
05.02., Orzeł Baniocha
09.02., Lewart Lubartów
12.02., Kryształ Werbkowice
19.02., Stal Kraśnik
26.02., Alit Ożarów
05.03., Górnik II Łęczna
12.03., Garbarnia Kurów

Wolą u nas

Z zespołem przygotowują się: Hubert Drozd i Piotr Wesołowski. - Pojechali do innych zespołów i zobaczyli, jak się trenuje w niższych ligach. - Brakuje Kamila Dudy i Bartłomieja Konecznego, który trenuje z Lewartem Lubartów - kończy.

Z Orłem

W najbliższą sobotę w Lublinie przeciwnikiem Opolanina będzie Orzeł Baniocha. Początek starcia o godz. 13:00.

mp

PUL

eprasa.pl 2c6cf6e98f

R E K L A M A

CISOWIANKA®

Sponsor tytularny

KLUB SPORTOWY CISOWIANKA DRZEWCE 2002

Azoty ruszają do boju. Dwóch nowych w ekipie

Już 1 lutego o godz. 18:00 piłkarze ręczni Azotów wznowią rozgrywki w nowym roku. Na pierwszy rzut starcie 1/16 PGNiG Pucharu Polski. W weekend naszych czeka bój z Grupą Azoty Unią Tarnów.

Puławianie mają ostatnie przetarcie przed drugą częścią sezonu. Podopieczni Roberta Lisa ograli 31:25 Stal Mielec

Podopieczni Roberta Lisa w miniony czwartek wybrali się do Mielca, gdzie zmierzyli się z miejscową Stalą. Nasi triumfowali 31:25. - Piątek był wolny. Od soboty przygotowujemy się do starcia z Górnikiem Zabrze. Mamy pewne rachunki do wyrównania. Ostatnio przegraliśmy - mówi szkoleniowiec.

Puławianie ćwiczą niemal w komplecie. - Są z nami reprezentanci Polski, którzy występowali podczas Mistrzostw Europy: Mateusz Zembrzycki, Dawid Dawydzik oraz Rafał Przybylski, jak również gracz Austrii Boris Zivkovic. Brakuje trzech zawodników. Dwóch z nich ma problemy zdrowotne, zaś Vadim Bogdanov leczy uraz mięśnia czworogłowego - dodaje.

Już w piątek szczypiorniści Azotów rozegrają mecz drugiej rundy w PGNiG Superlidze. Nasi pojadą do Tarnowa na bój z Grupą Azoty Unią Tarnów. W pierwszym starciu puławianie wygrali 30:21. - Jeśli chcemy obronić brązowy medal, nie możemy sobie pozwolić na wpadki. Jestem dobrej myśli - mówi Lis.

PROGRAM 1/16 PGNIG PUCHARU POLSKI (01.02., godz. 18:00)

Górnik Zabrze - Azoty Puławy
AZS AWF Biała Podl. - Gwardia Opole
Miedź Legnica - Stal Mielec
Zagłębie Lubin - Chrobry Głogów 27:32
SMS ZPRP I Kielce - Energa MKS Kalisz 28:40
AZS UW Warszawa - GA Unia Tarnów 27:38
MKS Grudziądz - Piotrkowianin 29:40
Stal Gorzów - Wybrzeże Gdańsk 25:24
Warmia Energa Olsztyn - Pogoń Szczecin 20:30
Olimpia Piekary Śl. - MMTS Kwidzyn 30:34

mp

Kornev i Burzak w Azotach

W ostatnich dniach puławski klub poinformował o pozyskaniu dwóch zawodników. To Dmitry Kornev oraz Ivan Burzak.

W nowym sezonie Dmitry Kornev będzie występował w miejscu Andrija Akimenki

Ivan Burzak to nadzieja Azotów na pozycji obrotowego

Reprezentant kraju

Pierwszy z nich to 29-latek, który od wielu sezonów występuje w Czechowskich Niedźwiedziach. Dmitry jest etatowym reprezentantem Rosji. W ostatnich mistrzostwach Europy rozegrał 7 meczów i zdobył 14 bramek. W Lidze Mistrzów ma na koncie 99 trafień. Kornev związał się z Azotami trzyletnim kontraktem, który będzie obowiązywał od przyszłego sezonu. Rosjanin ma być następcą Andrija Akimenki, który przeniesie się do Dinama Bukareszt. Kornev na prawym skrzydle będzie występował w puławskim zespole wraz z Dawidem Fedeńczakiem.

- Cieszymy się, że znaleźliśmy następcę Andrija. Od dłuższego czasu rozglądaliśmy się za solidnym skrzydłowym. Złożyliśmy zapotrzebowanie i zostało nam zaproponowanych kilku zawodników. Wybraliśmy opcję gracz, który ma 186 cm wzrostu i posiada duże doświadczenie - mówi Jerzy Witaszek, prezes Azotów.

Zdolny kołowy

Półtoraroczną umowę z Azotami podpisał Ivan Burzak. 23-latek jest obrotowym. Do drużyny dołączył już teraz. Ukrainiec występuje w zespole narodowym. Dosyć niedawno grał w Lidze Mistrzów w barwach Motoru Zaporoże, a wcześniej reprezentował ZTR Zaporoże. Jeszcze kilkanaście dni temu nowy zawodnik Azotów brał udział w Mistrzostwach Europy. Rzucił trzy bramki. - Szukaliśmy rosłego zawodnika, który może grać w obronie i ataku - dodaje Witaszek.

Kołowy mierzący 200 cm będzie prawdopodobnie następcą Dawida Dawydzika, którego od dawna łączy się z Orlenem Wisłą Płock. Do odejścia szykuje się też drugi z podstawowych obrotowych Łukasz Rogulski.

Odejdzie sześciu?

Być może w Azotach szykuje się rewolucja. Po zakończeniu sezonu kontrakty kończą się sześciu zawodnikom: Dawidowi Dawydzikowi, Łukaszowi Rogulskiemu, Rafałowi Przybylskiemu, Aliaksandrowi Bachce, Antoniemu Łangowskiemu oraz Wojciechowi Gumińskiemu.

mp

Tenisiści wystartowali. Znamy najlepszych

W ostatnią niedzielę stycznia rozpoczęła się rywalizacja w nowej edycji Grand Prix Puław 2022 w tenisie stołowym i zgromadziła na starcie uczestników nie tylko z Puław, czy okolic, ale również z całej Lubelszczyzny i województw ościennych. W inauguracyjnej imprezie rywalizowano we wszystkich kategoriach wiekowych oraz deblowym turnieju open.

Kamil Gołębiowski (z lewej) wygrał swoją kategorię wiekową, zaś w grze deblowej z Leszkiem Gawidzielem wywalczył drugie miejsce

Ostatecznie po kilku godzinach rywalizacji w poszczególnych grupach triumfowali: Kamil Gołębiowski (16-39 lat), Andrzej Krężel (40-55 lat), Bogdan Grzybek (56 lat i starsi) oraz duet Andrzej Krężel/Mateusz Gąciarski w deblu.

- Kolejny turniej, mimo pewnych utrudnień w postaci „puławskiego ładu" jeśli chodzi o wsparcie lokalnych inicjatyw sportowych, zaplanowany jest na 27 lutego. Serdecznie zapraszamy - mówi Zbigniew Chojnacki, jeden z organizatorów rozgrywek.

WYNIKI KOŃCOWE

MĘŻCZYŹNI 16-39 LAT

1. Kamil Gołębiowski (Cisowianka Drzewce), 2. Mateusz Gąciarski (Kazanów), 3. Mariusz Dydo (Puławy), 4. Piotr Bocian (Cisowianka Drzewce), 5-6. Emil Matraszek (Końskowola), Mateusz Król (Kazanów), 7-8. Artur Całka (Okrzeja), Bartosz Wasiak (Kazanów), 9. Marcin Żaczek (Garwolin).

MĘŻCZYŹNI 40-55 LAT

1. Andrzej Krężel (Kazanów), 2. Radosław Poświatowski (Puławy), 3. Tomasz Ciurkowski (Puławy), 4. Robert Kalita (Lublin), 5-6. Leszek Gawidziel (Cisowianka Drzewce), Dariusz Smaga (Opole Lubelskie), 7-8. Marek Ciurkowski (Puławy), Mariusz Cyrankiewicz (Lublin), 9-12. Rafał Poncyleusz (Garwolin), Artur Zając (Puławy), Piotr Mitruczuk (Puławy), Kazimierz Matraszek (Wronów), 13-14. Waldemar Mularski (Kazanów), Ryszard Zawadzki (Puławy),

MĘŻCZYŹNI 56 LAT I STARSI

1. Bogdan Grzybek (Chodel), 2. Andrzej Głodek (Żelechów), 3. Stanisław Kowalczyk (Puławy), 4. Leszek Matraszek (Końskowola).

OPEN

1. Andrzej Krężel, Mateusz Gąciarski, 2. Kamil Gołębiowski, Leszek Gawidziel, 3. Bogdan Grzybek, Dariusz Smaga, 4. Radosław Poświatowski, Piotr Bocian, 5-6. Ryszard Zawadzki i Piotr Mitruczuk, Robert Kalita i Mariusz Cyrankiewicz, 7-8. Andrzej Głodek i Artur Całka, Mariusz Dydo i Tomasz Ciurkowski, 9-12. Emil Mataszek i Leszek Matraszek, Waldemar Mularski i Mateusz Król, Kazimierz Matraszek i Bartosz Wasiak, Marcin Żaczek i Rafał Poncyleusz, 13. Artu Zając i Marek Ciurkowski.

mp

PUL

PGNiG SUPERLIGA

PROGRAM 14. KOLEJKI (04.02., godz. 19:00)

Unia - Azoty
Vive - Pogoń
MMTS - Orlen
Wybrzeże - Piotrkow.
Stal - Zagłębie
MKS Kalisz - Górnik
Chrobry - Gwardia

TABELA PGNiG SUPERLIGI

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Łomża Vive Kielce	13	39	461:341
2.	Orlen Wisła Płock	13	36	415:301
3.	Azoty Puławy	13	27	399:321
4.	Górnik Zabrze	13	25	328:320
5.	Gwardia Opole	13	22	326:343
6.	Piotrkowianin	13	21	364:387
7.	MMTS Kwidzyn	13	20	33:345
8.	Energa MKS Kalisz	13	19	360:363
9.	Wybrzeże Gdańsk	13	14	330:364
10.	Grupa Azoty Unia Tarnów	13	12	336:357
11.	Zagłębie Lubin	13	12	348:378
12.	Chrobry Głogów	13	12	372:422
13.	Stal Mielec	13	7	332:394
14.	Pogoń Szczecin	13	7	328:395

mp

eprasa.pl 2c6cf6e98f

R E K L A M A

CISOWIANKA®

Sponsor tytularny

KLUB SPORTOWY CISOWIANKA DRZEWCE 2002

Kamil Kruk MVP ligi. Lacosanostra liderem

Piąta kolejka KLEM-LIGI „7" zakończyła 1 rundę Lokalnej Ligi Siatkówki, której organizatorem jest UKS Klementovia. Na półmetku tych rozgrywek prowadzi zdecydowanie Lacosanostra złożona w większości z absolwentów gimnazjum, a później liceum z Zespołu Szkół Agrobiznesu w Klementowicach.

Ekipa lidera rozgrywek - Lacosanostra

Najlepszym zawodnikiem KLEM-LIGI „7" został Kamil Kruk z drużyny Lacosanostra. W wyniku głosowania kapitanów wszystkich drużyn Kamil Kruk zdobył cztery głosy

Ponadto drużyna z powodzeniem występuje w 1. lidze siatkówki amatorów rozgrywanej w Lublinie. Siatkarze z Rąblowa i Celejowa w ostatniej kolejce pewnie pokonali ukraińską drużynę Vitalii Team 3-0 i mają już trzy punkty przewagi nad Lavidaloca. Jest to jak do tej pory najrówniej grająca drużyna, posiadająca na większości meczów zawodników rezerwowych, dzięki czemu ma duży komfort rotowania składem.

Na drugim miejscu po pierwszej rundzie znajduje się obrońca tytułu z poprzedniego sezonu Lavidaloca, która pokonała Czarnych Karmanowice 3-1. Jak widać aktualni mistrzowie ligi ustrzegli się kolejnej wpadki i w rundzie rewanżowej nie są jeszcze na straconej pozycji w walce o obronę tytułu. Zdobywanie punktów idzie im jednak dużo trudniej niż w poprzednich dwóch sezonach. Czarni Karmanowice natomiast spisują się nie najgorzej na boisku, ale nie widać tego w tabeli. Jest to drużyna, która jak na razie trochę nie może się odnaleźć na wyremontowanej sali gimnastycznej ZSA w Klementowicach.

W odmiennej sytuacji jest starszyzna z Strong Klem, która depcze po piętach wiceliderowi. W ostatnim meczu pewnie pokonali młodzież z Team 300-sta z Kurowa 3-1. W tym boju byli uczniowie sora Wojciecha Wręgi speszeni rangą meczu nie zagrali na swoim wysokim poziomie. Gra Team 300-sta nie przypominała w niczym sensacyjnych start z Karmanowicami czy Końskowolą.

Strong Klem zagrał po profesorsku. Bracia Szymon, Wojtek i Mateusz Wręga znali każdy słaby punkt przeciwników i skrupulatnie to wykorzystali prowadząc swój zespół do zwycięstwa za 3 punkty. W tym sezonie zespół nauczycieli musi sobie radzić bez czołowego zawodnika z poprzednich sezonów doktora Piotra Dytkowskiego, który indywidualnie odbudowuje formę na następny sezon.

Rozgrywki Lokalnej Ligi Siatkówki są dofinansowane przez gminę Kurów, która ufundowała puchar i piłkę dla MVP KLEM-LIGI. Najlepszym zawodnikiem KLEM-LIGI „7" został Kamil Kruk z drużyny Lacosanostra. W wyniku głosowania kapitanów wszystkich drużyn Kamil Kruk zdobył cztery głosy, natomiast drugie miejsce zajął Szymon Wręga z Strong Klem, z dwoma głosami. W związku z dużym zainteresowaniem tego typu rozgrywkami, UKS Klementovia zaplanował rundę rewanżową.

WYNIKI 5. KOLEJKI

Lacosanostra - Vitalii Team
3-0
(25-8, 25-17, 25-14)

Lacosanostra: Kamil Kruk (kapitan), Daniel Kruk, Julia Kruk, Piotr Matyjaszek, Mateusz Matyjaszek, Konrad Pawlik, Michał Siemionek.
Vitalii Team: Vasyliev Vitalii (kapitan), Voitko Vadym, Vozniuk Valentyn, Pluznik Anton, Shvets Kostiantyn, Kobzieva Sofiia, Kriazheva Anastasiia, Pazunka Bogdan, Valeriia Shevchenko, Kofanov Daniel.

Czarni Karmanowice - Lavidaloca
1-3
(12-25, 25-22, 21-25, 17-25)

CKM Czarni Karmanowice: Michał Dobrowolski (kapitan), Przemysław Gawda, Kamil Dysput, Paweł Dysput, Sebastian Kuzioła, Mateusz Telej, Konstantyn Ścibior, Marcin Olbryś.
Lavidaloca: Daniel Kowalik (kapitan), Norbert Siedlecki, Tomasz Ciotucha, Jarosław Kowalik, Mariusz Harmasz, Damian Rodzik, Michał Murat, Krzysztof Rodzik, Tomasz Próchniak.

Team 300-sta - Strong Klem
1-3
(16-25, 25-21, 22-25, 22-25)

Team 300-sta: Janicki Aleksander (kapitan), Tkaczyk Sebastian, Jabłoński Krystian, Kuba Nowocień, Jańczak Michał, Stróżek Filip.
Strong Klem: Wojciech Witkowski (kapitan), Andrzej Jarzynka, Katarzyna Jarzynka, Wojciech Wręga, Mateusz Wręga, Marcin Byzdra, Robert Pecio, Szymon Wręga, Krystian Bartuzi.

TABELA ROZGRYWEK

Lacosanostra	5	14	15:3
Lavidaloca	5	11	14:8
Strong Klem	5	10	12:8
Team 300-sta	5	7	9:9
Czarni	5	3	5:12
Vitalii Team	5	0	0:15

mp

Zagraj w tenisa

Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Parczewie zaprasza do udziału w III Turnieju Grand Prix w tenisie stołowym.

Zmagania odbędą się 6 lutego w sali MOSiR-u przy al. Jana Pawła II 1. W rywalizacji mogą wziąć udział osoby dorosłe oraz młodzież. - Zapraszamy do aktywnego udziału. Dla najlepszych w całym cyklu przygotowane zostały trofea sportowe oraz cenne nagrody rzeczowe - mówi Zbigniew Smoliński, jeden z organizatorów rozgrywek. W poprzedniej rozgrywce wzięło udział 26 zawodników.

mp

A U T O P R O M O C J A

OPOWIEDZ NAM O SPORCIE
Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we Wspólnocie. Zapraszamy do współpracy.
Mateusz Połynka
lysy162@poczta.onet.pl, polynka@24wspolnota.pl
507 074 748, 516 019 184

PUL

eprasa.pl 2c6cf6e98f

Puławianie zagrali z Orkiestrą i zbierali na okulistykę dziecięcą

Fot.MP

Mimo niesprzyjającej pogody puławianie nie omijali wolontariuszy. - Orkiestrę wspieram od początku, odkąd jest. Co roku daję więcej - mówi mieszkanka Puław, która sama zaczepiła wolontariuszy, by przekazać datek.

Fot.MP

W zamian za wrzutkę do puszki można było nabyć coś słodkiego. Swoje karmniki przekazane na licytację prezentował także sołtys Wronowa w gm. Końskowola Bolesław Matraszek, który od lat w ten sposób wspiera WOŚP

Paulina, Weronika i Dawid, wolontariusze z okolic Puław
Kwestujemy po raz pierwszy. Zawsze wspieraliśmy Orkiestrę i wrzucaliśmy do puszek, a w tym roku postanowiliśmy, że zgłosimy się jako wolontariusze. Do puszek trafiają różne kwoty - 10, 20 zł, niektórzy wrzucają nawet 100 zł, ale przecież każdy grosz się liczy. Każdy daje tyle, na ile może sobie pozwolić

30. Finał Wielskiej Orkiestry Świątecznej Pomocy w Puławach upłynął pod znakiem atrakcji sportowych, licytacji i występów artystycznych. Mimo niesprzyjającej pogody na ulicach miasta nie zabrakło wolontariuszy z puszkami i chętnych do przekazania datków.

Mieszkańcy Puław i okolic kwestowali dwa dni. W sobotę jako pierwsi już o 9.00 spod hali MOSiR wystartowali uczestnicy pieszego rajdu do Kazimierza Dolnego, a godzinę później na zalewie w Janowcach amatorzy lodowatych kąpieli. Każdy, kto wchodził do wody, wrzucał datek do puszki. Po południu w Galerii Zielonej tradycyjnie odbywały się licytacje gadżetów i voucherów przekazanych przez sponsorów. Tego samego dnia w Kawiarni SMOK, można było wylicytować obrazy, a cały dochód został przekazany na rzecz WOŚP.

Niedzielny poranek należał do biegaczy, którzy mimo silnego wiatru i opadów deszczu ze śniegiem dzielnie pokonali wybrane dystanse. Akcję tradycyjnie wsparli strażacy z Końskowoli i Gołębia, organizując pokaz pierwszej pomocy oraz udostępniając do zwiedzania swoje remizy. W międzyczasie ulice miasta przemierzali wolontariusze z puszkami. Po południu na orkiestrowej scenie w hali MOSiR wystąpił m.in. Kacper Gołda. W ubiegłym roku puławski sztab zebrał ponad 127 tys. zł. Czy tym razem uda się pobić tę kwotę? Przekonamy się wkrótce po zliczeniu pieniędzy z puszek i licytacji.

Marta Pietroń

Fot.MP

W sobotę wydarzenia związane z 30.Finałem Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy odbywały się m.in. w Galerii Zielonej w Puławach, gdzie wolontariusze licytowali m.in. orkiestrowe gadżety i inne przedmioty przekazane przez sponsorów

Mieszkanka Krakowa z synem Wiktorem, Orkiestrę wsparła będąc przejazdem w Puławach
Od zawsze wspierała Orkiestrę. Teraz jestem z 6 - letnim synem. Tłumaczyliśmy mu, na czym to polega i on sam powiedział, że chciałby z jego pieniążków zrobić przelew. Więc częściowo zrobiliśmy przelew, a częściowo wrzucamy do puszki, aby miał serduszka i pamiętał, że wrzucił. Przekazujemy tę tradycję dalej

Nałęczów: 30. finał WOŚP w wietrze i na deszczu

Na przekór mało zachęcającej pogodzie mieszkańcy Nałęczowa i okolic również „zagrali" w 30. finale Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy.

Agata Dados,
wolontariuszka z Nałęczowa
Pogoda w tym roku trochę odstrasza, ale to nic - rozpalamy żar w sercach i dajemy radę!

Większość wydarzeń odbyła się w budynku Nałęczowskiego Ośrodka Kultury. Atrakcje były zaplanowane także na zewnątrz. Najwytrwalsi okazali się zbierający datki do puszek wolontariusze WOŚP oraz strażacy z OSP w Nałęczowie, którzy prezentowali swoje pojazdy.

Wśród zaplanowanych wydarzeń znalazł się koncert „Kolęda Serc", czyli koncert Orkiestry Dętej Nałęczowskie Dęciaki, Koncert Laureatów Dobrosąsiedzkiego Konkursu Kolęd i Pastorałek oraz występ zespołu Niezapominajka.

Na scenie zaprezentowały się też zespoły nałęczowskich grup tańca nowoczesnego, teatry Elfiki w spektaklu „Przybywamy", NokART („Jak żyć?") i Młodzi Duchem w czytaniu performatywnym „Wspomnień Nałęczowskich".

Ci, którzy nie przestraszyli się zimna i wiatru, mogli na zewnątrz podziwiać alpaki. Atmosferę na zewnątrz podgrzały koncerty zespołów Vitamina D, grupy Cud nad Wisłą i Sound`s Good oraz występy wokalistów ze Studia Muzyki Rozrywkowej Anety Dąbskiej z Lublina. Wieczorem odbył się pokaz tańca z ogniem w wykonaniu Fundacji SZTUKMISTRZE z Lublina.

Imprezie towarzyszyły warsztaty dla dzieci i rodziców oraz mini plac zabaw z dmuchańcami. Najmłodsi mieli do wyboru sporo kreatywnych atrakcji, mi.in. Klub Rękodzieła Ziemniaka, Warsztatownię Moniki Jusiak, struganie w drewnie pod okiem Kazimierza Pawelca i filcowe serca Stowarzyszenia Charzoki.

Okoliczne Koła Gospodyń Wiejskich (z Sadurek i z Piotrowic) zadbały o to, by uczestnicy wydarzenia nie byli głodni.

Marta Pietroń

PUL

Wylicytuj Dzień z Burmistrzem Kazimierza Dolnego

Przejażdżki ekobuskiami, statkiem, kajakiem, motorówką, noclegi czy bony prezentowe kazimierskich pensjonatów i kawiarni można wylicytować podczas tegorocznej akcji „Kazimierz Dolny wspiera WOŚP". Wylicytować można także Dzień z Burmistrzem. Aukcje trwają do połowy lutego.

Przedmioty wystawiane na aukcje w ramach II edycji akcji „Kazimierz Dolny wspiera WOŚP" można znaleźć wpisując w przeglądarce ten link

https://allegro.pl/uzytkownik/SzKD5973

W tym roku Sztab Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy działający przy Zespole Szkół im. Jana Koszczyca Witkiewicza prowadzi II edycję akcji „Kazimierz Dolny wspiera Wielką Orkiestrę Świątecznej Pomocy". W ramach tej akcji kazimierscy przedsiębiorcy przekazali na licytację m.in. noclegi, wycieczki piesze z przewodnikiem, bony prezentowe, vouchery na spływy kajakowe, przejażdżki motorówką, bilety na statki i ekobusiki, a także różnorodne gadżety. Na aukcji można także nabyć książkę kazimierskiej pisarki Mai Wolny ze specjalną dedykacją dla licytującego.

Wisienką na orkiestrowym torcie jest „Dzień z Burmistrzem Kazimierza Dolnego" – ten, kto go wylicytuje, pozna pracę kazimierskiego magistratu od podszewki.

Wszystkie akcje są na bieżąco wystawiane na licytacjach odbywających się na platformie Allegro, gdzie będą licytowane do połowy lutego 2022r.

Akcji patronuje burmistrz Kazimierza Dolnego.

- Naszymi działaniami z całego serca chcemy wesprzeć działania WOŚP, które w 30. edycji nakierowane są na zapewnienie najwyższych standardów diagnostyki i leczenia wzroku u dzieci. Jednocześnie poprzez nasze działania promujemy Kazimierz i jego atrakcje, by Miasteczko rozwijało się i pięknniało – mówi szefowa sztabu WOŚP nr 5973 przy Zespole Szkół im. Jana Koszczyca Witkiewicza w Kazimierzu Dolnym Natalia Jędrzejowska.

AES/Red.

eprasa.pl 2c6cf6e98f

Gmina Puławy | Gmina Baranów | Gmina Żyrzyn

Jakie plany inwestycyjne mają włodarze?

Modernizacja ujęć wody i drogi najważniejszymi zadaniami w gm. Żyrzyn

W tym roku władze gminy planują na inwestycje przeznaczyć 11,8 mln zł. To kwota o ponad 4 mln zł większa, niż ta, która znalazła się w budżecie na poprzedni rok.

Więcej pieniędzy niż rok temu

Na łamach naszej gazety opublikowaliśmy już kilka tekstów na temat tegorocznych budżetów w poszczególnych gminach. Teraz pod lupę wzięliśmy gminę Żyrzyn, gdzie pod koniec ubiegłego roku radni zapoznali się z projektem wójta, a następnie przegłosowali budżet na 2022 r. Co wynika z dokumentu? Dochody gminy mają wynieść 41,9 mln zł, a wydatki 42,3 mln zł, co oznacza tylko niewielki deficyt. W zaplanowanych dochodach sporo pieniędzy pochłonie realizacja zadań z zakresu administracji rządowej i innych zadań zleconych gminie ustawami - 5,05 mln zł. 1,75 mln zł ma kosztować funkcjonowanie gminnego systemu śmieciowego. Tradycyjnie największym obciążeniem dla samorządu jest utrzymanie gminnych szkół i przedszkoli. Na ten cel w budżecie zaplanowano ponad 11,1 mln zł .

Zadania inwestycyjne w 2022 r.w gminie Żyrzyn

Nazwa zadania	Planowana kwota
Modernizacja ujęć i stacji uzdatniania wody zasilających wodociągi Gminy Żyrzyn	6 mln zł
Przebudowa drogi gminnej nr 107465L na odcinku od km0+007,75 do km 1+948,7 oraz drogi wewnętrznej dz.770 na odcinku od km 0+000 do km 0+628,00 w miejscowości Borysów	1,78 mln zł
Przebudowa drogi gminnej nr 107467L na odcinku od km 0+006,00 do km 0+663,30 oraz drogi gminnej nr 107468L na odcinku od km 1+010,5 do km 1+894,00 w miejscowości Żyrzyn	985 tys. zł
Infrastruktura kanalizacyjna	830,5 tys. zł
Wykonanie infrastruktury kanalizacyjnej na terenach inwestycyjnych w Żyrzynie	700 tys. zł
Dotacja celowa dla OSP w Żyrzynie na zakup samochodu ratowniczo-gaśniczego GBA	250 tys. zł
Wykonanie infrastruktury wodnej na terenach inwestycyjnych w Żyrzynie	200 tys. zł
Zakup ciągnika rolniczego wraz z wyposażeniem do utrzymania mienia komunalnego	149,8 tys. zł
Modernizacja drogi gminnej dz.1363 w Bałtowie , w tym z funduszu sołeckiego 31.484,51 zł	100 tys. zł
Przebudowa drogi na Kolonii Dąbrówka dz.248, w tym z funduszu sołeckiego miejscowości Kośmin 26.972,55 zł	100 tys. zł
Budowa bydynku administracyjnego Gminy Żyrzyn	100 tys. zł
Modernizacja PSZOK	100 tys. zł
Przebudowa drogi gminnej na Kolonię Wilczanka 107471L, w tym w ramach funduszu sołeckiego miejscowości Wilczanka 23.402,66 zł	95 tys. zł
Przebudowa drogi Nad stawem w Parafiance nr 107448L , w tym w ramach funduszu sołeckiego 20.526,91 zł	70 tys. zł
Modernizacja budynku remizy OSP w Borysowie - wymiana dachu na budynku , w tym w ramach funduszu sołeckiego 28.212,10 zł	60 tys. zł
Wpłata jednostki na państwowy fundusz celowy Komendy Wojewódzkiej Policji na dofinansowanie zadania inwestycyjnego - projekt Posterunku Policji	50 tys. zł
Zaprojektowanie i budowa oświetlenia boiska sportowego w Żyrzynie w ramach funduszu sołeckiego	39,5 tys. zł
Infrastruktura wodociągowa	30 tys. zł
Modernizacja drogi gminnej 107464L Skrudki Stefanka do Strzyżowic, w tym z funduszu sołeckiego 22.262,27 zł	30 tys. zł
Wykonanie placu manewrowego z kostki brukowej przy świetlicy w Zagrodach w ramach funduszu sołeckiego	30 tys. zł
Modernizacja boiska - montaż piłkochwytów i uporządkowanie terenu wokół boiska w ramach funduszu sołeckiego miejscowości Wola Osińska	29 tys. zł
Modernizacja remizy OSP i zakup wyposażenia w ramach funduszu sołeckiego miejscowości Żerdź	25,4 tys. zł
Modernizacja świetlicy wiejskiej w Kotlinach - wykonanie instalacji grzewczej, w ramach funduszu sołeckiego	23,9 tys. zł
Budowa placu zabaw i siłowni terenowej w Strzyżowicach w ramach funduszu sołeckiego	22,8 tys. zł
Wykonanie oświetlenia ulicznego w Cezarynie w ramach funduszu sołeckiego	12,6 tys. zł
Razem:	11,85 mln zł

Zadania przed nimi

Spośród 25 zaplanowanych na ten rok inwestycji numerem jeden jest modernizacja ujęć i stacji uzdatniania wody zasilających wodociągi gminy Żyrzyn w kilku miejscowościach warta 6 mln zł. Dobrą wiadomość mamy także dla mieszkańców Borysowa, bo gmina chce w tym roku przebudować tutejszą drogę. Na ten cel planowana jest kwota 1,78 ml zł. Nie tylko tu ma być remont, bo po sąsiedzku w Żyrzynie również. Zadanie ma wstępnie kosztować 985 tys. zł. Poza tym włodarze w tym roku chcieliby zakupić samochód ratowniczo-gaśniczy GBA dla OSP w Żyrzynie (250 tys. zł), mają również w planach wykonać pewne ruchy przygotowując się do budowy budynku administracyjnego na potrzeby samego urzędu gminy (100 tys. zł). Co zostało jeszcze zaplanowane w 2022 r.? Więcej szczegółów w tabeli.

Dominik Kęsik

Gm. Baranów: Jak urzędnicy wykorzystują dotacje?

Włodarze są w trakcie przetargu na modernizację i rozbudowę infrastruktury wodociągowej w kilku miejscowościach na terenie gminy. Obecnie poszukiwany jest wykonawca prac.

Głównym celem zadania jest montaż instalacji fotowoltaicznej na stacji uzdatniania wody w Czołnie i Śniadówce. Do tego dojdzie również przebudowa pompowni wody w Hucie. Prace obejmą m.in. wymianę dachu, drzwi i okien, ocieplenie ścian obiektu oraz budowę chodnika i parkingu na działce, na której znajduje się przepompownia. Modernizacja dotyczy również urządzeń - zostanie zamontowany m.in. nowy zestaw hydroforowy i chlorator.

Zadanie przewiduje także wykonanie instalacji wodociągowej o długości 1,11 km w Baranowie. Poza tym w całej gminie ma zostać wymienione 150 hydrantów przeciwpożarowych. Jak informuje wójt Mirosław Grzelak, gmina otrzymała dofinansowanie z urzędu marszałkowskiego w 2019 r. Wartość projektu to 1,419 mln zł, z czego 989 tys. zł. yo dotacja. Niedawno włodarze ogłosili przetarg na realizację zadania. Teraz urzędnicy szukają firmy, która zajęłaby się przeprowadzeniem prac. Na oferty czekają do 9 lutego do godziny 12:00. Potem wszystkie zostaną szczegółowo przeanalizowane pod kątem spełniania warunków formalnych i oczekiwań finansowych. Włodarze Baranowa nie ukrywają, że przy wyborze będą brać pod uwagę przede wszystkim cenę. Inwestycja ma zostać zrealizowana jeszcze w tym roku. Na chwilę obecną do urzędu nie wpłynęła żadna oferta. Wójt liczy na to, że uda się pozytywnie rozstrzygnąć przetarg.

Dominik Kęsik

Do Puław dojedziesz o innej godzinie

W związku z tym, że od ubiegłego czwartku uczniowie szkół podstawowych i średnich uczą się zdalnie, przewoźnik RAGO zmienił kursy autobusowe. Mieszkańcy Baranowa i okolic pierwszy kurs do miasta powiatowego będą mieć o 6:54 (o 6:40 startuje z Michowa). Powrót z Puław z ul. Wojska Polskiego zaplanowany jest o trzech różnych godzinach: 14:15, 15:10 i 16:20, przy czym o 14:43, 15:38 oraz 16:48 autobus zatrzyma się w Baranowie.

Zmiana dotyczy także firmy Express Bus. Realizowane będą następujące kursy: o godz. 7:40 z Puław do Baranowa (odjazd z Baranowa do Puław o godz. 8:16) i o godz. 15:25 z Puław do Baranowa (odjazd z Baranowa do Puław o godz. 15:52).

Dominik Kęsik/MP

Gm. Puławy: Księża z gołębskiej parafii doczekają się lepszych warunków

Nie ukrywają, że warunki jakie są tu obecne na plebanii pozostawiają wiele do życzenia, a mieszkają w miejscu, które ma przeszło 100 lat. Obok Kościoła Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny, św. Floriana i św. Katarzyny w Gołębiu trwają prace nad nowym domem parafialnym, do którego przeprowadzą się księża.

O potrzebie budowy obiektu mówiło się już od wielu lat, ale za każdym razem plany trzeba było odłożyć na później. Pomysł utworzenia domu parafialnego powstał przed 2006 r., gdy w Gołębiu pracowali księża Sercanie. Poprzedni proboszcz parafii zdecydował o jego utworzeniu, ale przez remont głównego kościoła wszystko stanęło w miejscu. Po długim czasie w sierpniu 2019 r. w końcu ruszyły pierwsze parce.

- Obecna sytuacja pokrzyżowała szanse, jeśli chodzi o pozyskiwanie środków na budowę domu parafialnego. Odkąd zostałem proboszczem starałem się pozyskać środki, aby rozpocząć tą budowę - tłumaczy proboszcz parafii ks. Jerzy Węzka.

Dom, w którym teraz mieszkają księża powstał jeszcze w XIX w. Proboszcz w rozmowie z nami tłumaczy, że obiekt nie nadaje się użytkowania.

- Budynek jest bez fundamentów, opad wód gruntowych spowodował to, że ziemia zaczęła pracować i ściany popękały. Dom nie ma żadnej izolacji, na plebanii jest wilgoć oraz grzyb. Po kilku latach odczuwam skutki tej wilgoci - dodaje ks. Węzka.

Fot.Dominik Kęsik

Tak na chwilę obecną wygląda nowy dom parafialny w Gołębiu. Oprócz pokoi dla księży znajdzie się w nim sala spotkań

W nowym domu parafialnym oprócz pokoi dla księży ma się znaleźć duża sala spotkań. Mieszkańcy Gołębia wspierają inwestycję. Dodatkowo sześć razy w roku parafia przygotowuje zbiórki z przeznaczeniem na jego budowę.

- Większa część parafian wspiera to dzieło od samego początku dobrym słowem, modlitwą i finansowo. Za co jestem bardzo, ale bardzo wdzięczny. My księża również chcielibyśmy mieszkać w godziwych warunkach. Jako kancelaria parafialna będziemy mogli funkcjonować w lepszych warunkach. Nie pozwolę na to, żeby zadłużyć parafię. Będziemy chcieli, aby prace ruszyły wiosną. Gdyby nie pandemia, to nie wykluczone, że prace zostały by zakończone - dodaje na sam koniec proboszcz Węzka.

Jerzy Węzka,
proboszcz w Parafip św. Floriana i św. Katarzyny w Gołębiu

Względy praktyczne skłoniły do budowy nowego domu parafialnego. Większa część parafian wspiera to dzieło od samego początku dobrym słowem, modlitwą i finansowo. Za co jestem bardzo, ale bardzo wdzięczny

Dominik Kęsik

PUL

eprasa.pl 2c6cf6e98f

Radni dokonali w projekcie kosmetycznych zmian

Budżet Markuszowa zaplanowany. Z deficytem

1,3 mln zł deficytu w tegorocznym budżecie zaplanowali włodarze Markuszowa. Budżet gminy radni zatwierdzili na grudniowej sesji. W planach inwestycyjnych m.in. remonty gminnych dróg i zakup nowego sprzętu do obsługi obrad rady.

Inwestycje w gminie Markuszów w 2022 r.	
Nazwa zadania	**Przeznaczona kwota**
Rozbudowa sieci wodociągowej w gminie Markuszów	**750 tys. zł**
Przebudowa dróg gminnych	**1 mln 050 tys. zł**
Utwardzenia placu pod wiatę	**10 tys. zł**
Zakup sprzętu do osbługi rady	**35 tys. 100 zł**
Zakup hali namiotowej	**41 tys. 900 zł**
Przewbudowa placu targowego w Markuszowie	**3 mln 500 tys. zł**
Zakup traktorka do koszenia	**20 tys. zł**
Montaż klimatyzacji w Domu Ludowym w Wólce Kątnej	**10 tys. zł**
RAZEM:	**4 mln 917,5 tys. zł**

Plan z lekkimi poprawkami

Nad budżetem markuszowscy radni debatowali w ostatnich dniach grudnia. Wcześniej projekt planu finansowego gminy, przygotowany przez wójta omawiali na komisjach. Te pozytywnie zaopiniowały dokument. Podczas samej sesji rajcy wprowadzili dwie zmiany. Na wniosek radnego Andrzeja Stasiaka 35,1 tys. zł z rezerwy inwestycyjnej przesunęli na zakup sprzętu do obsługi i prowadzenia sesji rady gminy. Ich zdaniem obecnie używany sprzęt nie spełnia oczekiwań, system do głosowania często zacina się, a mieszkańcy oglądający transmisje sesji nie widzą dokładnie, kto akurat się wypowiada i niekiedy także i nie słyszą, co mówi. Kolejną zmianę zaproponował radny Piotr Zawada. Jego sugestię poparli inni, wskutek czego z projektu uchwały budżetowej wykreślono punkt 13, uprawniający wójta do dokonywania zmian w planie wydatków w ramach działów i klasyfikacji budżetowej.

Prawie 5 mln zł na inwestycje

W tym roku dochody gminy wyniosą 17,9 mln zł, a wydatki nieco ponad 19 mln zł. Przyjęty przez radę dokument zakłada również deficyt na poziomie 1,3 mln zł. Źródłami jego pokrycia ma być m.in. kredyt (500 tys. zł). 246,4 tys. zł urzędnicy zabezpieczyli na realizację zadań w ramach tzw. funduszu sołeckiego. Wśród wydatków sporą część, bo 3,4 mln zł pochłonie działalność tzw. administracji i realizacja zadań nałożonych na gminę przeróżnymi ustawami. Jeszcze więcej, bo aż 5,1 mln zł będzie potrzebne na oświatę, a więc utrzymanie gminnej szkoły i przedszkola. 832,7 tys. zł pochłonie funkcjonowanie systemu śmieciowego. 291,9 tys. zł w budżecie gminy zabezpieczono na gminną kulturę, w tym funkcjonowanie Gminnego Domu Kultury czy biblioteki. Jednak to, co najbardziej interesuje mieszkańców i na co czekają, to inwestycje. Jakie plany na ten rok w tym zakresie mają władze Markuszowa? Okazuje się, że w 2022 r. na inwestycje chcą przeznaczyć 4,9 mln zł. Najdroższą spośród nich będzie wyceniona na nieco ponad 3 mln zł przebudowa gminnego targowiska. Zadanie będzie sfinansowane nie tylko z własnych środków, ale również przy wsparciu zewnętrznym, które samorządowcom udało się pozyskać z programu „Polski ład" (2,4 mln zł) oraz z Funduszu Inwestycji Lokalnych (400,5 tys. zł). Nieco ponad 1 mln zł włodarze chcą także zainwestować w gminne drogi. Drogowcy pojawią się m.in. w Wólce Kątnej (niedokończony odcinek betonówki o dł. 788 m), na drodze Zabłocie - Olszowiec, w Kolonii Góry, Kaleniu, Olempinie i Markuszowie (ul. Błońska, ul. Krańcowa, ul. Syberia). Co jeszcze mają w planach? Szczegóły w tabeli.

Marta Pietroń

Wąwolnica: Druhowie ochotnicy już wiedzą, ile dostaną za akcję

Stosowną uchwałę podjęła rada gminy. Ekwiwalent będzie dotyczył również czasu, w jakim strażacy uczestniczą w szkoleniach.

Adam Bieniek, prezes OSP w Karmanowicach

W wielu przypadkach te ekwiwalenty i tak wracają do straży. W naszej jednostce te pieniądze są przeznaczane na zakup sprzętu ochrony osobistej

Strażacy ochotnicy stanowią nieodzowną pomoc dla jednostek państwowej straży pożarnej i często to właśnie oni jako pierwsi docierają na miejsce nieszczęśliwego zdarzenia, pożaru bądź wypadku. Chętnie angażują się też w inne akcje społeczne, np. w czasie epidemii koronawirusa rozdysponowując wśród mieszkańców maseczki ochronne czy proponując zwłaszcza osobom starszym i niepełnosprawnym zrobienie zakupów. Za swoją gotowość i służbę nie otrzymują pensji, a mimo to, gdy zawyje syrena bez wahania rzucają wszystko i biegną do remizy, by w ciągu kilku minut wyruszyć do akcji. Pewną rekompensatą za poświęcony czas jest ekwiwalent wypłacany przez gminę. Do tej pory w gminie Wąwolnica druhowie za każdą godzinę akcji otrzymywali od 8 do 10 złotych, a za godzinę udziału w szkoleniu 4 zł. Stawki te nie zmieniały się od kilku lat. Ale radni, doceniając ich wysiłek i bezinteresowność oraz biorąc pod uwagę podwyżki wynagrodzenia wójta, diet radnych, przy jednoczesnym wzroście kosztów życia, postanowili podnieść wypłacany im ekwiwalent. Od nowego roku za każdą godzinę akcji członkowie ochotniczych straży pożarnych w gminnych miejscowościach otrzymają 30 zł, a za godzinę szkolenia 15 zł. Strażacy nie kryją zadowolenia z takiego obrotu sprawy.

- W wielu przypadkach te ekwiwalenty i tak wracają do straży. W naszej jednostce te pieniądze są przeznaczane na zakup sprzętu ochrony osobistej. Np. w ubiegłym roku za te pieniądze kupiliśmy 3 ubrania specjalistyczne i cztery hełmy - tłumaczy Adam Bieniek, prezes OSP w Karmanowicach.

Marta Pietroń

PUL

Na drogę Lublin-Bochotnica-Nałęczów jeszcze poczekamy

Wiemy już, kto opracuje dokumentację projektową rozbudowy drogi wojewódzkiej nr 830. Zajmie się tym firma PROMOST CONSULTING Sp. z o.o. Sp. K. z Rzeszowa. Opracowanie kosztować będzie 3 mln zł i zostanie przygotowane w ciągu 20 miesięcy od podpisania umowy.

- Dzięki temu, że oferta, jaką złożyła firma STRABAG na budowę obwodnicy Nałęczowa, była tańsza o około 50 mln zł, niż Zarząd Dróg Wojewódzkich w Lublinie miał przeznaczone, możliwe było zwiększenie środków na opracowanie dokumentacji dla w/w zadania - mówi Kamil Jakubowski, rzecznik prasowy ZDW w Lublinie.

W związku z tym prace na odcinku Lublin Szerokie - początek obwodnicy Nałęczowa rozpoczną się najwcześniej za 24-28 miesięcy. Są to tylko terminy orientacyjne, zależące od wielu czynników, na które ZDW nie ma wpływu.

Wykonawca przygotować musi m.in.: projekt zagospodarowania terenu dla wszystkich branż, projekt architektoniczno-budowlany i projekt techniczny dla branży drogowej, elektrycznej, dla branż kolidujących z rozbudową drogi, w tym między innymi dla branży sanitarnej, elektroenergetycznej czy telekomunikacyjnej, projekt wykonawczy dla branży drogowej, mostowej, elektrycznej, projekt Tymczasowej Organizacji Ruchu, szczegółową inwentaryzację zadrzewienia wraz z planem wyrębu, projekt wyburzeń i rozbiórki, dokumentację geotechniczną, dokumentację geologiczno-inżynieryjną, operaty wodno-prawne.

Wykonawca dokumentacji projektowej musi także dostarczyć wszelkie potrzebne materiały, do uzyskania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej (ZRID).

AG

Gmina dołoży powiatowi na drogi

105 tys. zł przekaże w tym roku gmina Kurów Starostwu Powiatowemu w Puławach jako swój wkład w inwestycje na drogach powiatowych leżących na jej terenie.

Decyzję o wsparciu finansowym powiatu kurowscy radni podjęli na ostatniej, grudniowej sesji. To żaden ewenement, bo taka współpraca między gminami a starostwem w powiecie puławskim przy realizacji wspólnych zadań, jest praktykowana od lat. Zgodnie z uchwałą rady, która jest przypieczętowaniem wcześniejszych uzgodnień, gmina dołoży się do czterech inwestycji, które na drogach powiatowych, leżących na terenie gminy Kurów, chce w bliskiej przyszłości realizować starostwo. 10 tys. zł dołoży do przygotowania dokumentacji projektowej na budowę pół kilkometrowego odcinka chodnika na ul. Fabrycznej w Kurowie w ciągu drogi powiatowej nr 2534L Kurów – Karmanowice. Kwota 25 tys. zł będzie z kolei wsparciem na sfinansowanie dokumentacji projektowej, niezbędnej do przebudowy drogi powiatowej nr 1520L Wola Osińska - Bronisławka – prace mają być prowadzone od skrzyżowania z drogą 2515L przez Bronisławkę do granicy gminy. Gmina Kurów swoją cegiełkę w postaci 30 tys. zł dołoży również do budowy chodnika na drodze powiatowej nr 2515L z Kurowa do Baranowa. Ciąg pieszy ma pojawić się tam w Choszczowie. Z kolei 60 tys. zł radni zgodzili się przeznaczyć na sfinansowanie dokumentacji przebudowa drogi powiatowej nr 2535L Klementowice - Buchałowice.

Marta Pietroń

Gmina zamknięta, urzędnicy na telefon

Urzędy Gmin w Wąwolnicy i Markuszowie zawiesiły obsługę bezpośrednią petentów. Markuszów do końca lutego, Wąwolnica do odwołania.

Decyzję o ograniczeniu możliwości wejścia do budynku urzędu gminy podjęli w drodze zarządzenia wójtowie. Ma to związek z rosnącą liczbą zachorowań na covid-19 i jednoczesną chęcią ochrony pracowników urzędu. W tym czasie do dyspozycji interesantów będą oni pod telefonem i mailem. Przed budynkiem tradycyjnie będzie także wystawiona skrzynka podawcza. W razie konieczności osobista wizyta w urzędzie będzie możliwa po telefonicznym uzgodnieniu z danym urzędnikiem. Z pracownikami gminy Markuszów skontaktujemy się pod nr 81 8818070, a z gminy Wąwolnica pod nr 81 882 50 01 lub 81 882 50 72.

Marta Pietroń

eprasa.pl 2c6cf6e98f

Gmina Kazimierz Dolny | Gmina Janowiec | Gmina Końskowola

Potrzebne stroje regionale Puławskiego Powiśla

Zespół „Polanki" chce rozsławiać gminę Kazimierz Dolny

Fot. Ryszard Rybczyński

Mieszkańcy Parchatki należą do Koła Gospodyń Wiejskich pod nazwą „Polanki". Chcieliby podczas różnych uroczystości prezentować się w strojach regionalnych, charakterystycznych dla Puławskiego Powiśla. Walczą o dofinansowanie z programu EtnoPolska.

W naszym powiecie jak grzyby po deszczu wyrastają kolejne Koła Gospodyń Wiejskich, których członkowie promują swoje wsie. Takie koło działa też w Parchatce. KGW „Polanki" planuje zakup strojów ludowych. Grupa złożyła wniosek do programu EtnoPolska ogłoszonego przez Narodowe Centrum Kultury.

Fot. Kamil Wąsik

Ryszard Rybczyński, sołtys Parchatki
Pozyskanie stroju regionalnego oraz jego prezentacja wiąże się z popularyzowaniem lokalnej tradycji i obrzędowości, w tym promowaniem stroju ludowego

Tutejsze koło powstało już wiele lat temu, potem działalność mieszkańców w nim zrzeszonych osłabła, ale w 2018 r. zostało ponownie reaktywowane. Członkowie KGW organizują wiele wydarzeń, tak jak np. spotkanie noworoczne, które odbyło się kilka dni temu. Aktywne gospodynie i gospodarze dbają nie tylko o zachowanie lokalnych tradycji, ale także integrują mieszkańców Parchatki. Marzą o nowych strojach ludowych, w których podczas występów poza gminą mogłyby promować swoją okolicę. Niestety na to potrzebne są pieniądze. Koło na czele z sołtysem wsi, Ryszardem Rybczyńskim przeprowadziło konsultacje merytoryczne w sprawie odtworzenia stroju ludowego regionu Puławskiego Powiśla z Muzeum Nadwiślańskim w Kazimierzu Dolnym, tutejszym KOKPiTem oraz Puławskim Ośrodkiem Kultury „Dom Chemika".

- Pozyskanie stroju regionalnego oraz jego prezentacja wiąże się z popularyzowaniem lokalnej tradycji i obrzędowości, w tym promowaniem stroju ludowego. Wzmocni tożsamość lokalną i regionalną. Uświetni występy wszelkich lokalnych i regionalnych uroczystości o charakterze patriotycznym, religijnym i obrzędowym. Zmobilizuje jeszcze bardziej do społecznej aktywności mieszkańców sołectwa i będzie przykładem dla innych mieszkańców naszej gminy - tłumaczy sołtys.

Mieszkańcy Parchatki chcą pozyskać środki na zakup strojów z programu ETNOPolska, realizowanego przez Narodowe Centrum Kultury. Jak dodaje sołtys, gdyby KGW z Parchatki udało się uzyskać dofinansowanie „Polanki" byłyby pierwszym zespołem śpiewaczym na terenie gminy, który prezentowałby i promowałby regionalny strój ludowy.

Dominik Kęsik

Gm. Janowiec: Kto chętny na Zalew w Janowicach?

Gmina chce wydzierżawić 21-hektarową nieruchomość na najbliższe 10 lat.

Terenem od 2009 roku do chwili obecnej administruje gminna spółka „Prom". Zalew położony tuż obok Janowca jest jednym ze znanych rekreacyjnych miejsc na terenie gminy, a nawet powiatu. To właśnie tu działa jedyne, oprócz puławskich basenów, legalne kąpielisko. W miesiącach wakacyjnych przyjeżdżają tu mieszkańcy i turyści, aby w upalne dni szukać wytchnienia i odpocząć nad wodą.

Okazuje się, że teraz władze gminy, jeszcze przed kolejnym sezonem, chcą wydzierżawić nieruchomość o powierzchni 21 hektarów, leżącą częściowo na terenie Janowic, a częściowo w Baryczce (gmina Przyłęk, województwo mazowieckie).

Oprócz samego zalewu do wydzierżawienia będzie również cała towarzysząca mu infrastruktura - budynek ratownika, plac zabaw boisko do piłki nożnej, plaża, pomosty drewniane (także dla wędkarzy), wiata na rowery i łowisko. Gmina oczekuje, aby podmiot, który weźmie w dzierżawę cały teren w dalszym ciągu prowadził strzeżone kąpielisko, stworzył i utrzymywał stanowiska gastronomiczne dla osób wypoczywających nad zalewem (będzie mógł podnajmować je osobom trzecim). Urzędnicy chcą również, by w Janowicach dalej działała wypożyczalnia sprzętu sportowego i turystycznego.

W kwestiach finansowych, samorządowcy liczą na minimum 5 tys. zł czynszu dzierżawnego miesięcznie. Ale jaką kwotę za objęcie pieczy nad nieruchomością będzie ostatecznie uiszczał dzierżawca pokaże przetarg. Wszelkie dodatkowe informacje można znaleźć na stronie internetowej Urzędu Gminy w Janowcu, albo kontaktując się bezpośrednio z urzędem pod nr tel. 81 88 15 80.

MP/Dominik Kęsik

Końskowola: Co z resztą chodnika na ul. Bema?

Tym razem powstanie dalsze ok. 120 metrów traktu pieszego. Gmina jest na etapie wyboru wykonawcy robót.

W ubiegłym roku na ul. Bema powstało 110 m chodnika, od ul. Lubelskiej wgłąb osiedla. To kosztowało gminę 43 tys. zł. Teraz samorządowcy chcą kontynuować inwestycję, aby mieszkańcy Bema i inni poruszający się tamtędy piesi czuli się bezpiecznie i wybudować kolejną część chodnika. Swoje plany ogłosili publicznie i za pomocą zapytania ofertowego zaczęli szukać wykonawcy. Urzędnicy zaplanowali na to zadanie 46 tys. zł i zapytali firmy budowlane, ile metrów chodnika będą w stanie wybudować za tę kwotę, z zastrzeżeniem, że musi być to nie mniej, niż 100 m. Na oferty czekali do ubiegłej środy. Zgłosiło się aż sześciu potencjalnych wykonawców. Po otwarciu ofert okazało się, że najkorzystniejsze propozycje złożyły dwie firmy. Obie zadeklarowały, że za tą kwotę są w stanie wybudować 120 m chodnika. Dlatego władze gminy postanowiły przeprowadzić dodatkowe postępowanie i poprosiły te dwa przedsiębiorstwa o ponowne złożenie ofert. Sprawa powinna rozstrzygnąć się niebawem.

Na ul. Bema brakuje jeszcze 150 m chodnika. Jeśli w tym podejściu za zabezpieczone środki uda się zrobić ok. 120 m (być może więcej, w zależności od kolejnych ofert firm zakwalifikowanych do dalszego etapu postępowania), to zostanie do zrobienia jeszcze ok. 30 m. Jak informuje Mariusz Majkutewicz, zastępca wójta gminy Końskowola, samorządowcy planują wykonanie tego ostatniego fragmentu w trzecim podejściu.

Marta Pietroń

Końskowola: Usuń azbest za darmo

Gminni urzędnicy po raz ostatni przyjmują zgłoszenia posesji na bezpłatne usuwanie azbestu. Wnioski można składać tylko do wtorku 8 lutego.

To już kolejny i niestety ostatni nabór wniosków w ramach programu „System gospodarowania odpadami azbestowymi na terenie województwa lubelskiego", który był realizowany przez ostatnie kilka lat. Dzięki zgłoszeniu można bezpłatnie pozbyć się azbestu, który najczęściej na posesjach spotykany jest w pokryciach dachowych i popularnym niegdyś eternicie. Specjalistyczna firma przyjeżdża na miejsce i za darmo zdejmuje go z budynku, wywozi i zajmuje się jego utylizacją. Właściciel ponosi jedynie koszty nowego pokrycia. Prace demontażowe będą prowadzone do końca czerwca.Aby skorzystać z programu do 8 lutego należy w urzędzie gminy złożyć wypełnione wnioski. Druki można pobrać ze strony internetowej http://azbest.lubelskie.pl – zakładka Aktualności. Tam też można znaleźć wszystkie szczegółowe informacje na ten temat. - O zakwalifikowaniu do projektu może decydować stopień pilności i data złożenia wniosku - informują końskowolscy urzędnicy.

Marta Pietroń

Końskowola: Urząd zamknięty dla petentów

Urząd Gminy Końskowola jest kolejnym w naszym powiecie, który zawiesza bezpośrednią obsługę interesantów, nie tylko w gminie, ale i w Ośrodku Pomocy Społecznej.

Ma to oczywiście związek z rosnącą liczbą zachorowań na covid-19. Z urzędnikami można skontaktować się telefonicznie lub mailowo - Urząd Gminy Końskowola: ugkonskowola@post.pl, tel. 81 8816201, fax 81 8816202; OPS: ops_konskowola@post.pl, tel./fax 81 881 69 09.

Marta Pietroń

PUL

eprasa.pl 2c6cf6e98f